

II. PATRYSTYCZNA KATECHEZA BENEDYKTA XVI

Prezentowana niżej II część¹ katechezy patrystycznej papieża Benedykta XVI zawiera sylwetki 14 greckich, łacińskich i syryjskich Ojców Kościoła z 2. poł. IV wieku (Bazyli Wielki, Grzegorz z Nazjanzu, Grzegorz z Nyssy, Jan Chryzostom, Cyryl Aleksandryjski, Hilary z Poitiers, Euzebiusz z Vercelli, Ambroży z Mediolanu, Maksym z Turynu, Hieronim, Afrahat, Efreem Syryjczyk, Chromacjusz z Akwilei, Paulin z Noli), omówionych podczas audiencji generalnych od 4 lipca do 12 grudnia 2007 roku; niektóre z nich (Bazyli, Grzegorz z Nazjanzu, Grzegorz z Nyssy, Jan Chryzostom, Hieronim) mają po dwie katechezy, omawiające najpierw ich biografie, a następnie działalność i naukę.

XIII. ŚW. BAZYLI WIELKI

[I]*

Drodzy Bracia i Siostry!

Dzisiaj pragniemy przypomnieć jednego z wielkich Ojców Kościoła – św. Bazylego, którego teksty liturgii bizantyjskiej określają mianem „luminarza Kościoła”. Był wielkim biskupem IV wieku, na którego patrzy z podziwem zarówno Kościół Wschodu, jak i Kościół Zachodu ze względu na jego świętość życia, wybitną naukę oraz harmonijną syntezę myślenia spekulatywnego i zdolności praktycznych. Urodził się ok. 330 r. w rodzinie świętych, „prawdziwym Kościele domowym”, żyjącej w atmosferze głębokiej wiary. Studiował u najlepszych mistrzów w Atenach i Konstantynopolu. Nie usatysfakcjonowany swoimi

¹ I część katechez patrystycznych Benedykta XVI, obejmujących Ojców Kościoła od Klemensa Rzymskiego (92-101) do Cyryla Jerozolimskiego (315-386), wygłoszonych podczas audiencji generalnych w 1. poł. 2007 r. por. VoxP 27 (2007) t. 50-51, 13-49. Te, jak i prezentowane obecnie katechezy, zostały zebrane i wydane również w pozycjach książkowych jako przedruki z „L'Osservatore Romano”: *I Padri della Chiesa. Da Clemente Romano a Sant'Agostino*, Libreria Editrice Vaticana 2008; w wersji polskiej za polską edycją „L'Osservatore Romano”: Benedykt XVI, *Ojcowie Kościoła od Klemensa do Augustyna*, red. techniczny S. Tuchołka, Kraków 2008, Wydawnictwo „W drodze”; lub w Wydawnictwie „M”: *Ojciec Święty Benedykt XVI, Katechezy o Ojcach Kościoła*, Kraków 2009. Ich przedruk w „Vox Patrum” w opracowaniu redakcyjnym ks. S. Longosza.

* Św. Bazyli Wielki [I] (4 VII 2007), *Insegnamenti di Benedetto XVI* 3/2 (2007) 5-8, przekład-przedruk z: OsRomPol 28 (2007) nr 9, 52-53.

sukcesami światowymi i uświadomiwszy sobie, że wiele czasu zmarnował na próżne rzeczy, wyznaje: „Pewnego dnia, jakby budząc się z głębokiego snu, zwróciłem się do cudownego światła prawdy Ewangelii [...], i zapłakałem nad moim nędznym życiem”². Zafascynowany Chrystusem, zaczął patrzeć tylko na Niego i w Niego się wsłuchiwać³. Z determinacją poświęcił się życiu monastycznemu, oddając się modlitwie, rozważaniu Pisma Świętego i pism Ojców Kościoła oraz pełnieniu uczynków miłosierdzia⁴, idąc w ślady siostry, św. Makryny, która już praktykowała ascetyzm monastyczny. Następnie przyjął święcenia kapłańskie, a w 370 r. został biskupem Cezarei Kapadockiej, w dzisiejszej Turcji.

Prowadził intensywną działalność duszpasterską, teologiczną i literacką poprzez przepowiadanie i pisma. Zachowując rozsądną równowagę, potrafił łączyć posługiwanie duszom z modlitwą i medytacją w samotności. Korzystając z własnego doświadczenia, pomagał w zakładaniu wielu „bractw” lub wspólnot chrześcijan poświęconych Bogu, które często odwiedzał⁵. Słowem i pismami, z których wiele przetrwało aż do naszych czasów⁶, zachęcał ich, by żyli w doskonałości i czynili w niej postępy. Z jego dzieł czerpali także różni prawodawcy starożytnego monastycyzmu, a wśród nich św. Benedykt, który uważał Bazylego za swego mistrza⁷. W rzeczywistości stworzył on bardzo szczególnie monastycyzm: nie zamykający się na wspólnotę Kościoła lokalnego, lecz na nią otwarty. Jego mnisi stanowili część Kościoła partykularnego, jego żywe jądro; poprzedzając innych wiernych w naśladowaniu Chrystusa, a nie tylko w wierze, dawali zdecydowane świadectwo przylgnięcia do Chrystusa – miłości do Niego – zwłaszcza poprzez dzieła miłosierdzia. Ci mnisi, posiadając szkoły i szpitale, posługiwali ubogim i w ten sposób ukazywali spójność życia chrześcijańskiego. Sługa Boży Jan Paweł II napisał na temat monastycyzmu: „Przyjmuje się powszechnie, że owa tak doniosła dla całego życia Kościoła struktura, jaką jest życie zakonne, zawdzięcza wiele św. Bazylemu lub przynajmniej, że została ona określona w sobie właściwej naturze dzięki jego decydującemu wkładowi”⁸.

Jako biskup i pasterz rozległej diecezji, Bazyli był stale zatroskany z powodu trudnych warunków materialnych, w jakich żyli wierni. Stanowczo piętnował

² Basilius, *Epistula* 223, 2, PG 32, 824A, zob. tłum. W. Krzyżaniak: *Św. Bazyli Wielki, Listy*, Warszawa 1972, 251.

³ Por. Basilius, *Moralia* 80, 1, PG 31, 860BC, zob. tłum. J. Naumowicz: *Św. Bazyli Wielki, Reguły moralne*, ŻM 5, Kraków 1994, 236-237.

⁴ Por. Basilius, *Epistulae* 2 i 22, PG 32, 224-233 i 288-293, tłum. W. Krzyżaniak, s. 30-40 i 58-64.

⁵ Por. Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 43 (in laudem Basili), 29, PG 36, 536B, tłum. pol.: Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowy wybrane*, Warszawa 1967, 494.

⁶ Por. *Regulae brevius tractatae. Proemium*, PG 31, 1080AB, tłum. J. Naumowicz: *Św. Bazyli Wielki, Reguły krótsze*, ŻM 6, Kraków 1995, 185-187.

⁷ Por. Benedictus, *Regula* 73, 5, Sch 182, 672, tłum. PSP 26, 233.

⁸ Joannes Paulus II, *Litterae Apostolicae „Patres Ecclesiae”* 2, AAS 72 (1980) 8, tłum. pol. OsRomPol 1 (1980) nr 3, 14 lub VoxP 2 (1982) z. 3, 251.

zło. Pracował na rzecz najbiedniejszych i zepchniętych na margines. Aby ulżyć cierpieniom ludności, zwłaszcza podczas klęsk żywiołowych, interweniował również u władz. Czuwał nad wolnością Kościoła, przeciwstawiając się także możliwym w obronie prawa do wyznawania prawdziwej wiary⁹. Bogu, który jest miłością i miłosierdziem, Bazyli złożył przekonujące świadectwo, wnosząc liczne hospicja dla potrzebujących pomocy¹⁰, tworząc niemal miasto miłosierdzia, które od jego imienia przyjęło nazwę Bazyliaada¹¹. Dało ono początek wspólnym instytucjom szpitalnym i ośrodkom opieki nad chorymi.

Świadom tego, że „liturgia jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i zarazem źródłem, z którego wypływa cała jego moc”¹², Bazyli, prócz tego, że zawsze troszczył się o wypełnianie czynów miłosierdzia, po których rozpoznaje się wiarę, był również mądrym „reformatorem liturgii”¹³. Pozostawił nam w istocie wielką modlitwę eucharystyczną (czy anaforę), która od niego bierze nazwę, i stworzył zasadniczy porządek modlitw i psalmodii; dzięki niemu lud pokochał i poznał Psalmy i modlił się nimi również w nocy¹⁴. Widzimy dzięki temu, że liturgia, adoracja, modlitwa z Kościołem i miłość idą w parze i nawzajem się warunkują.

Bazyli potrafił gorliwie i odważnie przeciwstawiać się heretykom zaprzeczającym, że Jezus Chrystus jest Bogiem jak Ojciec¹⁵. Podobnie, przeciwstawiając się tym, którzy nie uznawali bóstwa Ducha Świętego, twierdził, że również Duch jest Bogiem i „powinien wspólnie z Ojcem i Synem być wymieniany i wysławiany”¹⁶. Dlatego też Bazyli jest jednym z wielkich Ojców Kościoła, którzy sformułowali naukę o Trójcy Świętej: jedyny Bóg, właśnie dlatego, że jest miłością, jest jednym Bogiem w trzech Osobach, tworzących najgłębszą jedność, jaka może istnieć, Boską jedność.

Powodowany miłością do Chrystusa i Jego Ewangelii, wielki Ojciec kapadocki zabiegał również o przewyciężenie podziałów wewnątrz Kościoła¹⁷,

⁹ Por. Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 43, 48-51 (in laudem Basilii), PG 36, 557C-561C, tłum. *Mowy wybrane*, s. 503-505.

¹⁰ Por. Basilius, *Epistula* 94, PG 32, 488 BC, tłum. W. Krzyżaniak, s. 133-135.

¹¹ Por. Sozomenus, HE VI 34, PG 67, 1397A, tłum. S. Kazikowski: Hermiasz Sozomen, *Historia Kościoła*, Warszawa 1980, 435.

¹² Por. Concilium Vaticanum II, *Constitutio de Sacra Liturgia* „*Sacrosanctum Concilium*” 10.

¹³ Por. Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 43, 34 (in laudem Basilii), PG 36, 541C, *Mowy wybrane*, s. 496.

¹⁴ Por. Basilius, *In Psalmum* 1, 1-2, PG 29, 212A-213C.

¹⁵ Por. Basilius, *Epistulae* 9, 3, i 52, 1-3, PG 32, 272A i 392B-396A; *Adversus Eunomium* I 20, PG 29, 556C.

¹⁶ Por. Basilius, *De Spiritu Sancto* 13, 29, SCh 17bis, 348, tłum. A. Brzóstkowska: Św. Bazyli Wielki, *O Duchu Świętym*, Warszawa 1999, 123.

¹⁷ Por. Basilius, *Epistulae* 70 i 243, PG 32, 433-436 i 901-912, tłum. W. Krzyżaniak, s. 112-114 i 298-303.

starając się, by wszyscy nawrócili się do Chrystusa i Jego słowa¹⁸, jednoczącą mocą, której wszyscy wierzący powinni być posłuszni¹⁹.

Konkludując, Bazyli poświęcił się całkowicie wiernej służbie Kościołowi i wielorakim formom posługi biskupiej. Zgodnie z programem wyznaczonym przez siebie samego, stał się „apostolem i sługą Chrystusa, szafarzem tajemnic Bożych, heroldem królestwa, wzorem i regułą pobożności, «okiem» ciała Kościoła, pasterzem owiec Chrystusa, miłosiernym lekarzem, ojcem i żywicielem, współpracownikiem Boga, rolnikiem Bożym, budowniczym świątyni Bożej”²⁰.

Oto program, jaki święty biskup powierza głosicielom słowa – zarówno wczoraj, jak i dziś – program, który on sam wielkodusznie wprowadzał w życie. W 379 r., nie mając jeszcze 50. lat, wyczerpany trudami i ascetycznym trybem życia, Bazyli powrócił do Boga „w nadziei życia wiecznego, za sprawą Jezusa Chrystusa, Pana naszego”²¹. Naprawdę żył on zapatrzonej w Chrystusa. Był człowiekiem miłującym bliźniego. Bazyli – pełen nadziei i radości wiary – pokazuje nam, jak mamy być prawdziwymi chrześcijanami.

II*

Drodzy Bracia i Siostry!

Po trzytygodniowej przerwie powracamy do naszych tradycyjnych spotkań środowych. Dzisiaj chciałbym nawiązać do ostatniej katechezy, której tematem było życie i pisma św. Bazylego, biskupa żyjącego w IV wieku w Azji Mniejszej, na terenie obecnej Turcji. Życie tego wielkiego świętego oraz jego dzieła dostarczają licznych tematów do refleksji i zawierają bogate nauczanie, aktualne również dla nas w dzisiejszych czasach.

Przede wszystkim zwraca on uwagę na tajemnicę Boga, będącą najbardziej znaczącym i żywotnym odniesieniem dla człowieka. Ojciec jest „zasadą wszystkiego oraz przyczyną bycia tego, co istnieje, korzeniem istot żywych”²², a zwłaszcza jest „Ojcem naszego Pana Jezusa Chrystusa”²³. Dochodząc do Boga poprzez stworzenia, „uświadamiamy sobie Jego dobroć i mądrość”²⁴. Syn jest „obrazem dobroci Ojca i pieczęcią o formie równej Jemu”²⁵. Przez

¹⁸ Por. Basilius, *De iudicio* 4, PG 31, 660B-661A, tłum. J. Naumowicz, ŻM 5, 68-70.

¹⁹ Por. tamże 1-3, PG 31, 653A-656C, ŻM 5, 62-67.

²⁰ Por. Basilius, *Moralia* 80, 11-20, PG 31, 864B-868B, tłum. J. Naumowicz, ŻM 5, 240-243.

²¹ Basilius, *De baptismo* I 2, 9, PG 31, 1540.

* Św. Bazyli Wielki [II] (1 VIII 2007), *Insegnamenti* 3/2 (2007) 87-90, przekład-przedruk z: OsRomPol 28 (2007) nr 10-11, 39-40.

²² Basilius, *Homilia de fide* 15, 2, PG 31, 465C.

²³ *Anaphora sancti Basilii*.

²⁴ Basilius, *Contra Eunomium* I 14, PG 29, 544B.

²⁵ *Anaphora sancti Basilii*.

swoje posłuszeństwo i mękę Wcielone Słowo wypełniło misję Odkupiciela człowieka²⁶

Wreszcie, wypowiada się on obszernie o Duchu Świętym, któremu poświęcił całą książkę. Mówi nam, że Duch ożywia Kościół, napelnia go swoimi darami i uświęca. Wspaniałe światło tajemnicy Bożej pada na człowieka, będącego obrazem Boga, i nadaje mu większą godność. Patrząc na Chrystusa, pojmujemy w pełni godność człowieka. Bazyli woła: „[Człowieku], uświadom sobie swoją wielkość, biorąc pod uwagę, jaką zapłacono za ciebie cenę; spójrz na cenę twego odkupienia i zrozum swoją godność!”²⁷. W szczególności chrześcijanin, żyjąc zgodnie z Ewangelią, uznaje, że wszyscy ludzie są braćmi, że życie to zarządzanie otrzymanymi od Boga dobrami, dlatego też każdy jest odpowiedzialny za innych, a kto jest bogaty, powinien być niczym „wykonawca poleceń Boga dobroczyńcy”²⁸. Wszyscy powinniśmy sobie pomagać i współpracować jako członki jednego ciała²⁹.

Mówiąc o tym w swoich homiliach, Bazyli używał śmiałych, mocnych słów. Kto bowiem, zgodnie z przykazaniem Bożym, pragnie miłować bliźniego jak siebie samego, „nie powinien posiadać nic ponad to, co posiada jego bliźni”³⁰.

W okresie głodu i klęsk święty biskup żarliwymi słowami napominał wiernych, by „nie byli bardziej okrutni od zwierząt”, przywłaszczając sobie to, co stanowi wspólną własność, i posiadając na własny użytek to, co należy do wszystkich³¹. Głębką myśl Bazylego dobrze ujmuje to wymowne zdanie: „Wszyscy potrzebujący patrzą na nasze ręce, tak jak my patrzymy na ręce Boga, gdy znajdujemy się w potrzebie”³². Zasłużona jest więc pochwała Grzegorza z Nazjanzu, który po śmierci Bazylego powiedział: „Bazyli przekonał nas, że my, będąc ludźmi, nie powinniśmy pogardać ludźmi ani znieważać Chrystusa, który jest wspólnym wodzem wszystkich, postępując w sposób nieludzki względem ludzi; powinniśmy raczej sami wspomagać innych w nieszczęściach i służyć Bogu naszym miłosierdziem, ponieważ sami potrzebujemy miłosierdzia”³³. Jakże aktualne są te słowa. Widzimy, że św. Bazyli jest rzeczywiście jednym z ojców społecznej nauki Kościoła.

Ponadto Bazyli przypomina nam, że aby żywa była w nas miłość do Boga i ludzi, konieczna jest Eucharystia, będąca stosownym dla ochrzczonych

²⁶ Por. Basilius, *In Psalmum* 48, 8, PG 29, 452AB; *De baptismo* I 2, SCh 357, 158.

²⁷ Por. Basilius, *In Psalmum* 48, 8, PG 29, 452B.

²⁸ Basilius, *Homilia de avaritia*, PG 32, 1181-1196.

²⁹ Por. Basilius, *Epistula* 203, 3, PG 32, 741.

³⁰ Basilius, *Homilia in divites* 1, PG 31, 281B, por. tłum. T. Sinko: Św. Bazyli Wielki, *Wybór homilij i kazań*, Kraków 1947, 73.

³¹ Basilius, *Homilia tempore famis et siccitatis* 8, PG 31, 325A, por. tłum. T. Sinko, s. 99-100.

³² Tamże 5, PG 31, 316, por. tłum. T. Sinko, s. 94.

³³ Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 43, 63, PG 36, 580B, por. tłum. *Mowy wybrane*, s. 512.

pokarmem, zdolnym wzmacniać nowe siły, płynące z chrztu³⁴. Możliwość uczestniczenia w Eucharystii jest źródłem ogromnej radości³⁵; została ona ustanowiona po to, „by nieustannie strzec pamięci o Tym, który za nas umarł i zmartwychwstał”³⁶. Eucharystia, przeogromny Boży dar, zachowuje w każdym z nas pamięć o znamieniu chrztu i pozwala żyć w pełni i wiernie jego łaską. Dlatego święty biskup zaleca częstą, nawet codzienną komunię: „Rzeczą dobrą i pożyteczną jest przystępować do komunii choćby codziennie, przyjmując święte Ciało i Krew Chrystusa. On sam bowiem mówi jasno: «Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne» (J 6, 54). Któż może zatem wątpić, że nieustanne przyjmowanie komunii życia oznacza życie w pełni?”³⁷. Jednym słowem, Eucharystia jest nam potrzebna, byśmy przyjęli w sobie prawdziwe życie, życie wieczne³⁸.

Oczywiście, Bazyli interesował się też ową wybraną częścią Ludu Bożego, jaką stanowi młodzież, będąca przyszłością społeczeństwa. Do niej skierował *Mowę* na temat tego, jak z pożytkiem korzystać ze współczesnej kultury pogańskiej. W sposób bardzo wyważony i otwarty przyznaje, że w klasycznej literaturze greckiej i łacińskiej występują wzory cnoty. Te przykłady prawego życia mogą być przydatne dla młodego chrześcijanina szukającego prawdy, właściwego sposobu życia³⁹. Dlatego należy czerpać z tekstów autorów klasycznych to, co jest odpowiednie i zgodne z prawdą; a zatem, podchodząc do nich w sposób krytyczny i otwarty – chodzi bowiem o prawdziwe „rozeznanie” – młodzi wzrastają w wolności. Znany jest obraz pszczół – którym posługuje się Bazyli – zbierających z kwiatów jedynie to, co służy do wyprodukowania miodu: „Tak jak pszczoły potrafią uzyskać z kwiatów miód, w odróżnieniu od innych zwierząt, ograniczających się do rozkoszowania się zapachem i kolorem kwiatów, podobnie również z tych tekstów [...] można wynieść pewną korzyść dla ducha. Powinniśmy posługiwać się tymi książkami, biorąc we wszystkim przykład z pszczół. Nie siadają one na wszystkich kwiatach, bez rozróżnienia, ani nie starają się zbierać wszystkiego z tych, na których się zatrzymują, lecz wydobywają z nich tylko to, co służy do wytwarzania miodu, a zostawiają resztę. Tak i my, jeśli jesteśmy mądrzy, będziemy brać z tych pism to, co nam się przydaje i co jest zgodne z prawdą, a zostawimy resztę”⁴⁰. Bazyli przede wszystkim zaleca młodym, by rozwijali cnotę i by umacniali się w prawym sposobie życia: „Podczas gdy inne dobra [...] przechodzą od jedne-

³⁴ Por. Basilius, *De baptismo* 1 3, Sch 357, 192.

³⁵ Por. Basilius, *Moralia* 21, 3, PG 31, 741A, tłum. J. Naumowicz, ŻM 5, 137-138.

³⁶ Tamże 80, 22, PG 31, 869B, por. tłum. ŻM 5, 246.

³⁷ Basilius, *Epistula* 93, PG 32, 484B, por. tłum. W. Krzyżaniak, s. 132.

³⁸ Por. Basilius, *Moralia* 21, 1, PG 31, 737C, tłum. J. Naumowicz, ŻM 5, 136.

³⁹ Por. Basilius, *Ad adolescentes* 3, PG 31, 569, tłum. T. Sinko, s. 217.

⁴⁰ Tamże.

go do drugiego, jak w grze w kości, jedynie cnota jest dobrem niezbywalnym i pozostaje przez całe życie oraz po śmierci”⁴¹.

Drodzy bracia i siostry, możemy, jak mi się wydaje, powiedzieć, że ten Ojciec z odległych czasów przemawia również do nas i mówi nam ważne rzeczy. Przede wszystkim zwraca uwagę na kwestię krytycznego i twórczego uczestnictwa we współczesnej kulturze. Następnie na odpowiedzialność społeczną: w tych czasach, w zglobalizowanym świecie, również narody geograficznie odległe są rzeczywistością naszymi bliźnimi. A więc na przyjaźń z Chrystusem, Bogiem o ludzkim obliczu. I wreszcie na poznanie Boga Stwórcy, Ojca nas wszystkich, i należną Mu wdzięczność: jedynie gdy jesteśmy otwarci na tego Boga, wspólnego Ojca, możemy zbudować świat sprawiedliwy oraz braterski.

XIV. ŚW. GRZEGORZ Z NAZJANZU

[I]*

Drodzy Bracia i Siostry!

W ubiegłą środę mówiłem o wielkim nauczycielu wiary, Ojcu Kościoła – św. Bazylim. Dzisiaj chciałbym poświęcić katechezę jego przyjacielowi – Grzegorzowi z Nazjanzu, który podobnie jak Bazyli pochodził z Kapadocji. Znany teolog, mówca i obrońca wiary chrześcijańskiej z IV w., odznaczał się elokwencją, a jako poeta obdarzony był subtelną i wrażliwą duszą.

Grzegorz urodził się w szlacheckiej rodzinie. Matka od chwili jego narodzenia, ok. 330 r., poświęciła go Bogu. Po otrzymaniu podstawowego wykształcenia w rodzinie uczęszczał do najsławniejszych szkół w tamtych czasach: najpierw w Cezarei Kapadockiej, gdzie zaprzyjaźnił się z Bazylim, przyszłym biskupem tego miasta; następnie przebywał w innych metropoliach starożytnego świata – w egipskiej Aleksandrii, a zwłaszcza w Atenach, gdzie ponownie spotkał Bazylego⁴². Wspominając później tę przyjaźń, Grzegorz pisał: „Wówczas nie tylko ja odczuwałem szacunek dla mojego wielkiego Bazylego, ceniąc w nim powagę jego obyczajów i dojrzałość, i mądrość jego mów, lecz skłaniałem do podobnej postawy także i innych młodzieńców, którzy go jeszcze nie znali. [...] Kierowało nami to samo pragnienie wiedzy [...]. A takie było nasze współzawodnictwo – nie o to, kto będzie pierwszy, lecz kto pozwoli być nim drugiemu. [...] Wydawało się, że mamy w dwóch ciałach jedną duszę”⁴³. Z tych słów wyłania się poniekąd autoportret tej szlacheckiej duszy. Można

⁴¹ Tamże 4. PG 31, 572A, por. tłum. T. Sinko, s. 218.

* Św. Grzegorz z Nazjanzu [I] (8 VIII 2007), *Insegnamenti* 3/2 (2007) 101-104, przekład-przedruk z: *OsRomPol* 28 (2007) nr 10-11, 41-42.

⁴² Por. Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 43, 14-24, PG 36, 513-529, SCh 384, 146-180, *Mowy wybrane*, s. 484-491.

⁴³ Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 43, 16 i 20, PG 36, 517A i 521, SCh 384, 154-156 i 164, por. tłum. *Mowy wybrane*, s. 486 i 488.

sobie jednak również wyobrazić, że człowiek ten, nastawiony na wartości pozaziemskie, wiele cierpiał z powodu spraw tego świata.

Po powrocie do domu Grzegorz przyjął chrzest i wybrał drogę życia monastycznego: pociągała go samotność oraz medytacja filozoficzna i duchowa. Napisze o tym: „Nic nie wydaje mi się większe ponad to: uciszyć własne zmysły, wyzbyć się ciała światowego, skupić się wewnątrz, nie zajmować się więcej sprawami ludzkimi oprócz tych, które są niezbędne; rozmawiać z sobą i z Bogiem, prowadzić życie wykraczające poza rzeczy widzialne; nosić w duszy obrazy Boskie zawsze czyste, nie mieszając ich z formami ziemskimi i błędnymi; być rzeczywiście nieskalanym zwierciadłem Boga i rzeczy Bożych i stawać się nim coraz bardziej, przyjmując światło od światła [...]; z posiadaną dziś nadzieją cieszyć się dobrami przyszłymi i rozmawiać z aniołami; pozostając wprowadznie na ziemi, opuścić już padół ziemski, wznosząc się duchem ku górze”⁴⁴.

Jak zwierza się w swej autobiografii⁴⁵, święcenia kapłańskie przyjął z pewnymi oporami, bo wiedział, że oznacza to, iż będzie musiał pełnić obowiązki pasterza, zajmować się innymi, ich sprawami, a więc nie będzie już mógł skupiać się na samej medytacji. Ostatecznie jednak przyjął to powołanie i podjął posługę pasterską w duchu całkowitego posłuszeństwa, zgadzając się – nie po raz pierwszy i nie ostatni – by Opatrzność prowadziła go tam, dokąd sam iść nie chciał (por. J 21, 18). W r. 371 jego przyjaciel Bazyli, biskup Cezarei, wbrew jego woli wyświęcił go na biskupa Sazymy, strategicznie ważnej miejscowości w Kapadocji. Jednak z powodu różnych przeszkód nigdy nie objął tego urzędu i pozostał w Nazjanzie.

Ok. r. 379 Grzegorz został wezwany do Konstantynopola, stolicy, gdzie miał przewodzić małej wspólnoty katolickiej, dochowującej wierności Soborowi Nicejskiemu oraz wierze trynitarniej. Większość społeczeństwa stanowili natomiast zwolennicy arianizmu, „politycznie poprawnego” i uważanego przez cesarza za użyteczny z punktu widzenia politycznego. Tak więc należał do mniejszości i był otoczony wrogością. W kościółku pod wezwaniem Zmartwychwstania (*Anastasis*) wygłosił pięć mów teologicznych⁴⁶, w których bronił wiary trynitarniej i w przystępny sposób ją wyjaśniał. Wspomniane mowy stały się sławne ze względu na pewność nauki i jasne rozumowanie, pozwalające pojąć, że taka jest rzeczywistość logika Boża. Również piękno formy sprawia, że fascynują nas one do dzisiejszego dnia. Ze względu na te mowy Grzegorz otrzymał przydomek „Teologa”. Tak nazywany jest w Kościele prawosławnym: „Teolog”. Przyczyną tego jest fakt, że teologia nie jest dla niego czysto ludzką refleksją, a tym bardziej nie jest owocem jedynie skomplikowanych spekulacji, lecz rodzi się z życia mo-

⁴⁴ Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 2, 7, PG 35, 413 lub SCh 247, 96, por. tłum. J.M. Szymusiak, *Grzegorz Teolog*, Poznań 1965, 259.

⁴⁵ Por. Gregorius Nazianzenus, *Carmina de vita sua* II 1, 11, 340-349, PG 37, 1053, por. tłum. T. Sinko, w: J.M. Szymusiak, *Grzegorz Teolog*, s. 476.

⁴⁶ Por. Gregorius Nazianzenus, *Orationes* 27-31, PG 36, 12-172, SCh 250, 70-343, por. tłum. *Mowy wybrane*, s. 274-363.

dlitwy i świętości, z nieustającego dialogu z Bogiem. W ten właśnie sposób przybliży naszemu umysłowi rzeczywistość Boga, tajemnicę trynitarną. W kontemplacyjnej ciszy, przenikniętej zdumieniem wobec wspaniałości objawionej tajemnicy, dusza doświadcza piękna i chwały Boga.

W czasie II soboru powszechnego w 381 r. Grzegorz został wybrany na biskupa Konstantynopola i przewodniczył jego obradom. Zaraz jednak powstała przeciwko niemu silna opozycja, tak że sytuacja stała się nie do zniesienia. Dla tak wrażliwej duszy wrogość ta stała się ciężarem ponad siły. Znowu dochodziło do tego, na co już wcześniej skarżył się Grzegorz w pełnych smutku słowach: „Podzieliliśmy Chrystusa, my, którzyśmy tak bardzo miłowali Boga i Chrystusa! Okłamywaliśmy jedni drugich z powodu Prawdy, żywiliśmy uczucia nienawiści z powodu Miłości, oddzieliliśmy się jedni od drugich!”⁴⁷. I tak w klimacie napięcia doszło do jego dymisji. W przepelnionej katedrze Grzegorz wygłosił bardzo sugestywną i pełną godności mowę pożegnalną⁴⁸. Zakończył swoje płomienne wystąpienie następującymi słowami: „Żegnaj, wielkie miasto, umiłowane przez Chrystusa. [...] Dzieci moje, błagam was – strzeżcie depozytu [wiary], który wam został powierzony (por. 1Tm 6, 20), pamiętajcie o moich cierpieniach (por. Kol 4, 18). Niech łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa będzie z wami wszystkimi”⁴⁹.

Wrócił do Nazjanzu i mniej więcej przez dwa lata poświęcał się pracy duszpasterskiej wśród miejscowej wspólnoty chrześcijańskiej. Później wycofał się definitywnie i wybrał życie w samotności w pobliskim Arianos, swojej rodzinnej ziemi, oddając się studium i ascezie. W tym okresie powstała większość jego dzieł poetyckich, a zwłaszcza autobiografia: *De vita sua* – w wierszach przedstawił swoją drogę ludzką i duchową, przykładną drogę cierpiącego chrześcijanina, człowieka o głębokim życiu wewnętrznym w świecie pełnym konfliktów. Grzegorz pozwala nam poznać prymat Boga, a więc przemawia również do nas, do naszego świata: człowiek bez Boga traci swą wielkość; bez Boga nie ma prawdziwego humanizmu. Wsłuchujmy się zatem w ten głos i starajmy się poznawać oblicze Boga. Zwracając się w jednym ze swych wierszy do Boga, napisał: „Bądź łaskaw Ty, który jesteś ponad wszystkim”⁵⁰. W r. 390 Bóg przyjął w swoje ramiona tego wiernego sługę, który z wielką mądrością bronił Go w swych pismach i z ogromną miłością opiewał w swych wierszach.

⁴⁷ Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 6, 3, PG 35, 725A lub SCh 405, 128, por. tłum. *Mowy wybrane*, s. 136.

⁴⁸ Por. Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 42, PG 36, 457-492 lub SCh 384, 48-114, por. tłum. T. Sinko, w: *Grzegorz Teolog*, s. 393.

⁴⁹ Tamże 42, 27, PG 36, 492 lub SCh 384, 112-114, por. tłum. J.M. Szymusiak, *Grzegorz Teolog*, s. 393.

⁵⁰ Gregorius Nazianzenus, *Carmina dogmatica* I 1, 29, PG 37, 508. por. tłum. T. Sinko, w: *Szymusiak, Grzegorz Teolog*, s. 422.

II*

Drodzy Bracia i Siostry!

Kreśląc w tych katechezach portrety Ojców i doktorów Kościoła, ostatnio mówiłem o św. Grzegorz z Nazjanzu, biskupie z IV w. Dzisiaj chciałbym uzupełnić prezentację tego wielkiego mistrza. Postaramy się przedstawić niektóre jego nauki. Św. Grzegorz z Nazjanzu tak podsumował swą refleksję nad powierzonym mu przez Boga posłannictwem: „Zostałem stworzony, by poprzez moje czyny wznieść się do Boga”⁵¹. Oddał on w istocie na służbę Boga i Kościoła swój talent pisarski i oratorski. Ułożył wiele mów, różnych homilii i panegiryków, napisał wiele listów i utworów poetyckich (niemal 18 000 wierszy!) – dorobek naprawdę zdumiewający. Zrozumiał, że to była misja, którą powierzył mu Bóg: „Jako sługa słowa podejmuję posługę słowa; obym nigdy nie dopuścił się zaniedbania tego dobra. Cenię sobie to powołanie, cieszysz mnie ono, czerpię z niego więcej radości niż ze wszystkich innych rzeczy razem wziętych”⁵².

Grzegorz był człowiekiem łagodnym i przez całe życie starał się wprowadzać pokój w Kościele swojej epoki, podzielonym przez spory i herezje. Z ewangeliczną odwagą usiłował przezwyciężyć swoją nieśmiałość, by głosić prawdę wiary. Odczuwał głębokie pragnienie zbliżenia się do Boga, zjednoczenia się z Nim. Oto, co mówi w jednej ze swych poezji: pośród „morza życia, / wzburzonego szalejącymi wichurami, [...] / jedno tylko było dla mnie drogie, / jedyny mój skarb, / pociecha i zapomnienie o trudach, / światłość Przenajświętszej Trójcy”⁵³.

Grzegorz ukazał blask światła Trójcy Świętej, występując w obronie wiary głoszonej na Soborze Nicejskim: jeden Bóg w trzech Osobach, równych i odrębnych – Ojciec, Syn i Duch Święty – „potrójne światło / złączone w jednym blasku”⁵⁴. Tak więc, nawiązując do św. Pawła (1Kor 8, 6), Grzegorz stwierdza: „dla nas istnieje jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi; jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje; i jeden Duch Święty, w którym wszystko istnieje”⁵⁵.

Grzegorz kładł duży nacisk na pełne człowieczeństwo Chrystusa: aby od-

* Św. Grzegorz z Nazjanzu [II] (22 VIII 2007), *Insegnamenti* 3/2 (2007) 155-157, przekład przedruk z: OsRomPol 28 (2007) nr 10-11, 42-43.

⁵¹ Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 14, 6, PG 35, 865, por. tłum. *Mowy wybrane*, s. 169.

⁵² Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 6, 5, PG 35, 728 lub SCh 405, 134, por. tłum. *Mowy wybrane*, s. 137; zob. także *Oratio* 4, 10.

⁵³ Gregorius Nazianzenus, *Carmina historica* II 1, 15, PG 37, 1250-1251, por. tłum. T. Sinko, w: *Grzegorz Teolog*, s. 510-511.

⁵⁴ Gregorius Nazianzenus, *Carmina dogmatica* I 1, 32 (*Hymnus vespertinus*), PG 37, 512, por. tłum. T. Sinko, w: *Grzegorz Teolog*, s. 423.

⁵⁵ Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 39, 12, PG 36, 348 lub SCh 358, 172, por. tłum. *Mowy wybrane*, s. 430.

kupić człowieka w całości – z jego ciałem, duszą i duchem, Chrystus przyjął wszystko, co składa się na ludzką naturę, w przeciwnym bowiem razie człowiek nie zostałby zbawiony. Występując przeciw herezji Apolinarego, który twierdził, że Jezus Chrystus nie przyjął duszy rozumnej, Grzegorz rozważa problem w świetle tajemnicy zbawienia: „To, co nie zostało przyjęte, nie zostało uleczone”⁵⁶, i gdyby Chrystus nie był „obdarzony rozumnym umysłem, w jaki sposób mógłby być człowiekiem?”⁵⁷. To właśnie nasz intelekt, nasz rozum potrzebował i potrzebuje relacji, spotkania z Bogiem w Chrystusie. Stając się człowiekiem, Chrystus stworzył nam możliwość, byśmy upodobnili się do Niego. Grzegorz zachęca: „Starajmy się być takimi jak Chrystus, ponieważ także Chrystus stał się podobny do nas; starajmy się stawać bogami przez Niego, skoro On za naszym pośrednictwem stał się człowiekiem. Wziął na siebie to, co najgorsze, by uczynić nam dar z tego, co najlepsze”⁵⁸.

Maryja, która dała Chrystusowi ludzką naturę, jest prawdziwą Matką Boga (*Theotókos*)⁵⁹, i ze względu na swe wzniosłe posłannictwo została „uprzednio oczyszczona”⁶⁰. Maryja ukazana jest chrześcijanom, zwłaszcza dziewicom, jako wzór oraz jako współpomocielka, do której powinniśmy się zwracać w potrzebach⁶¹.

Grzegorz przypomina nam, że jako ludzie powinniśmy być ze sobą solidarni. Píše on: „«Wszyscy jesteśmy jedno w Panu» (por. Rz 12, 5), bogaci i ubodzy, niewolnicy i wolni, zdrowi i chorzy; jedna jest też głowa, od której wszystko pochodzi – Jezus Chrystus. I podobnie jak to czynią członki jednego ciała, każdy niech się zajmuje każdym i wszyscy wszystkimi”. Następnie, w odniesieniu do chorych i osób przeżywających trudności, konkluduje: „Oto jedyne zbawienie dla naszego ciała i duszy: miłość względem nich”⁶². Grzegorz podkreśla, że człowiek powinien naśladować dobroć i miłość Boga, i dlatego zaleca: „Jeśli jesteś zdrowy i bogaty, ulżyj w potrzebach choremu i ubogiemu; jeśli nie upadłeś, wspomóż człowieka upadłego i cierpiącego; jeśli jesteś radosny, pociesz smutnego; jeśli dopisało ci szczęście, pomóż dotkniętemu nieszczęściem. Okaż Bogu wdzięczność, bo należysz do tych, którzy mogą świadczyć dobrodziejstwa, a nie do tych, którzy potrzebują dobrodziejstw. [...] Bądź bogaty nie tylko w dobra, ale również w litość; nie tylko w złoto, lecz również w cnotę, a jeszcze lepiej – jedynie w tę ostatnią. Przewyższaj sławą

⁵⁶ Gregorius Nazianzenus, *Epistula* 101, 32, SCh 208, 50, por. tłum. J. Stahr, POK 15, 138.

⁵⁷ Tamże 101, 34, SCh 208, 50, por. tłum. J. Stahr, POK 15, 50.

⁵⁸ Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 1, 5, PG 35, 397 lub SCh 247, 78, por. tłum. *Mowy wybrane*, s. 56.

⁵⁹ Por. Gregorius Nazianzenus, *Epistula* 101, 16, SCh 208, 42, por. tłum. J. Stahr, POK 15, 133.

⁶⁰ Por. Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 38, 13, PG 36, 325 lub SCh 358, 132, por. tłum. *Mowy wybrane*, s. 421.

⁶¹ Por. Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 24, 11, PG 35, 1181 lub SCh 282, 60-64, por. tłum. *Mowy wybrane*, s. 266-267.

⁶² Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 14, 8, PG 35, 868AB, por. tłum. *Mowy wybrane*, s. 170.

swego bliźniego, okazując, że jesteś najlepszy ze wszystkich; okaż się Bogiem dla nieszczęśnika, naśladowując miłosierdzie Boga”⁶³.

Grzegorz poucza nas przede wszystkim o znaczeniu i konieczności modlitwy. Twierdzi on, że „trzeba wspominać Boga częściej, niż się oddycha”⁶⁴, ponieważ modlitwa jest spotkaniem pragnienia Boga z naszym pragnieniem. Pragnieniem Boga jest, byśmy Go pragnęli⁶⁵. Modląc się, powinniśmy kierować nasze serce ku Bogu i oddać się Mu jako ofiara, którą trzeba oczyścić i przemienić. Na modlitwie widzimy wszystko w świetle Chrystusa, pozwalamy, by opadły z nas nasze maski i oddajemy się całkowicie prawdzie i słuchaniu Boga, podtrzymując ogień miłości.

W jednej z poezji, będącej jednocześnie medytacją nad celem życia i pośrednio inwokacją do Boga, Grzegorz pisze: „Masz zadanie, duszo moja, / wielkie zadanie, jeśli chcesz. / Zbadaj poważnie samą siebie, / swoje życie, swoje przeznaczenie; / skąd przybywasz i gdzie powinnaś spocząć; / staraj się poznać, czy życiem jest to, czym żyjesz, / czy też istnieje coś więcej. / Masz zadanie, duszo moja, / dlatego oczyść swe życie: / rozważaj, proszę, o Bogu i Jego tajemnicach, / badaj, co było przed tym wszechświatem / i czym on jest dla ciebie, / skąd pochodzi i jakie jest jego przeznaczenie. / Oto twoje zadanie, / duszo moja, / dlatego oczyść swe życie”⁶⁶. Święty biskup nieustannie prosi Chrystusa o pomoc, by mógł powstać i podjąć drogę: „Rozczarowałem się, mój Chrystusie, / bo miałem o sobie zbyt wielkie wyobrażenie: / z wyżyn spadłem bardzo nisko. / Ale podnieś mnie teraz na nowo, ponieważ widzę, / że sam się oszukałem; / jeśli będę nadal zbyt ufał sobie, / natychmiast upadnę, a upadek będzie fatalny”⁶⁷.

Tak więc Grzegorz odczuwał potrzebę zbliżenia się do Boga, by przezwyciężyć zmęczenie własnym ja. Doświadczył wlotu duszy, żywotności wrażliwego ducha oraz niestałości przelotnego szczęścia. Wobec dramatu życia, nad którym ciążyła świadomość własnej słabości i nędzy, dla niego doświadczenie miłości Bożej było zawsze dominujące. Duszo, masz zadanie – mówi Grzegorz również do nas – zadanie znalezienia prawdziwego światła, prawdziwej wielkości twego życia. A życiem dla ciebie jest spotkanie z Bogiem, który pragnie, byśmy i my pragnęli.

⁶³ Tamże 14, 26, PG 35, 892BC, por. tłum. *Mowy wybrane*, s. 179.

⁶⁴ Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 27, 4, PG 36, 16, por. tłum. *Mowy wybrane*, s. 277.

⁶⁵ Por. Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 40, 27, PG 36, 397 lub SCh 358, 260, por. tłum. *Mowy wybrane*, s. 451.

⁶⁶ Gregorius Nazianzenus, *Carmina historica* II 1, 78, PG 37, 1425-1426, por. tłum. T. Sinko, w: Szymusiak, *Grzegorz Teolog*, s. 552.

⁶⁷ Tamże II 1, 67, PG 37, 1408, por. tłum. T. Sinko, w: *Grzegorz Teolog*, s. 548.

XVI. ŚW. GRZEGORZ Z NYSSY

[I]*

Drodzy Bracia i Siostry!

Podczas ostatnich katechez mówiłem o dwóch wielkich doktorach Kościoła z IV w. – o Bazylim i o Grzegorzu z Nazjanzu, biskupie w Kapadocji, w dzisiejszej Turcji. Dzisiaj dojdzie do nich trzeci, brat Bazylego, św. Grzegorz z Nyssy. Był on człowiekiem o naturze kontemplacyjnej, o wielkiej skłonności do refleksji, a jego żywa inteligencja była otwarta na kulturę epoki. Dzięki temu w dziejach chrześcijaństwa dał się poznać jako oryginalny i głęboki myśliciel.

Urodził się ok. 335 roku. O jego chrześcijańską formację zadbali w sposób szczególny brat Bazyli – nazywany przez niego „ojcem i mistrzem”⁶⁸, oraz siostra Makryna. Wykształcił się, wykazując szczególne zamiłowanie do filozofii i retoryki. Początkowo zajął się nauczaniem i się ożenił. Potem, podobnie jak jego brat i siostra, poświęcił się całkowicie życiu ascetycznemu. Po jakimś czasie został wybrany na biskupa Nyssy i okazał się gorliwym pasterzem, zaskarbiając sobie szacunek wspólnoty. Oskarżony przez wrogo nastawionych heretyków o malwersacje ekonomiczne, musiał na krótki czas opuścić stolicę biskupią, ale potem powrócił do niej triumfalnie⁶⁹ i nadal gorliwie bronił prawdziwej wiary.

Zwłaszcza po śmierci Bazylego, przejmując niejako jego spuściznę duchową, walczył o zwycięstwo prawowierności. Brał udział w różnych synodach. Starał się rozstrzygać spory między Kościołami. Czynnikiem uczestniczył w reorganizacji Kościoła, a jako „filar prawowierności” odegrał ważną rolę na Soborze Konstantynopolitańskim, który odbył się w 381 r. i sformułował twierdzenie o Bóstwie Ducha Świętego. Sprawował różne oficjalne urzędy, które mu powierzył cesarz Teodozjusz, wygłaszał ważne homilie i mowy pogrzebowe, napisał wiele dzieł teologicznych. W 394 r. uczestniczył jeszcze w synodzie, który odbywał się w Konstantynopolu. Nie znamy daty jego śmierci.

Grzegorz wypowiada się jasno na temat celu swoich badań, najwyższego celu, który ma na względzie w swej pracy jako teolog: nie marnować życia na próżne sprawy, lecz znajdować światło pozwalające rozeznaczyć to, co jest naprawdę pożyteczne⁷⁰. To najwyższe dobro znalazł w chrześcijaństwie, dzięki któremu możliwe jest „naśladowanie Boskiej natury”⁷¹. Wykorzystując swoją przenikliwą inteligencję oraz wielką wiedzę filozoficzną i teologiczną, bronił wiary chrześcijańskiej, przeciwstawiając się heretykom, zaprzeczającym boskości Syna i Ducha Świętego (jak Eunomiusz i macedonianie) lub kwestio-

* Św. Grzegorz z Nyssy [I] (29 VIII 2007), *Insegnamenti* 3/2 (2007) 171-174, przekład-przedruk z: OsRomPol 28 (2007) nr 10-11, 44-45.

⁶⁸ Por. Gregorius Nyssenus, *Epistula* 13, 4, SCh 363, 198.

⁶⁹ Por. Gregorius Nyssenus, *Epistula* 6, SCh 363, 164-170.

⁷⁰ Por. Gregorius Nyssenus, *In Ecclesiasten hom.* 1, SCh 416, 106-146.

⁷¹ Por. Gregorius Nyssenus, *De professione christiana* 19, PG 46, 244C, tłum. J. Naumowicz, BOK 15, 49.

nującym doskonale człowieczeństwo Chrystusa (jak Apolinary). Komentował Pismo Święte, skupiając uwagę na stworzeniu człowieka. Stworzenie było dla niego głównym tematem. Dostrzegał w stworzeniu odzwierciedlenie Stwórcy i odnajdywał w tym drogę do Boga. Ale napisał również ważną książkę o życiu Mojżesza, ukazując go jako człowieka w drodze do Boga: wejście na górę Synaj staje się dla niego obrazem naszego wznoszenia się w ludzkim życiu do prawdziwego życia, wychodzenia na spotkanie z Bogiem. Wyjaśniał również modlitwę Pańską Ojczy nasz oraz Błogosławieństwa. W swojej *Wielkiej mowie katechetycznej*⁷² wyłożył podstawowe zasady teologiczne – nie dla teologii akademickiej zasklepionej w sobie, lecz aby dać katechistom pewien system odniesienia, który powinni mieć na względzie w swoim nauczaniu, jakby ramy, w których odbywa się pedagogiczny wykład wiary.

Ponadto Grzegorz znany jest ze swych nauk duchowych. Cała jego teologia nie była refleksją akademicką, lecz wyrazem życia duchowego, życia żywą wiarą. Jako wielki „ojciec mistyki” w różnych traktatach – jak *De professione christiana* oraz *De perfectione christiana* – ukazywał drogę, jaką chrześcijanie powinni iść, by osiągnąć prawdziwe życie, doskonałość. Pochwalał konsekrowane dziewictwo⁷³, a jako znakomity wzór ukazywał życie swej siostry Makryny, która zawsze była dla niego przewodnikiem i przykładem⁷⁴. Głosił wiele kazań i homilii, napisał też sporo listów. Mówiąc o stworzeniu człowieka, Grzegorz zwraca uwagę na to, że Bóg, „najwybitniejszy artysta, rzeźbi naszą naturę w taki sposób, by przystosować ją do sprawowania królewskiej władzy. Dzięki wyższości, jaką daje dusza, i poprzez samo ukształtowanie ciała sprawia On, że człowiek rzeczywiście staje się zdolny do sprawowania władzy królewskiej”⁷⁵. Widzimy jednak, że człowiek, zaplątany w sieć grzechu, często wykorzystuje stworzenie, nie wypełnia naprawdę władzy królewskiej. Dlatego też, by rzeczywiście stał się odpowiedzialny za stworzenia, musi być przeniknięty Bogiem i żyć w Jego świetle. Człowiek bowiem jest odzwierciedleniem pierwotnego piękna, którym jest Bóg: „Wszystko, co Bóg stworzył, było bardzo dobre” – pisze święty biskup. I dodaje: „Świadczy o tym opis stworzenia (por. Rdz 1, 31). Pośród wspaniałych dzieł był również człowiek, ozdobiony pięknem przewyższającym wszystkie piękne rzeczy. Cóż innego bowiem mogło być piękne, dorównujące temu, który był podobny do czystego i niezniszczalnego

⁷² Por. Gregorius Nyssenens, *Oratio catechetica magna*, PG 45, 11-105 lub ed. R. Winling, SCh 453, Paris 2000, tłum. T. Sinko: Św. Grzegorz z Nyssy, *Wybór pism*, Warszawa 1963, 57-136.

⁷³ Por. Gregorius Nyssenens, *De virginitate*, PG 46, 317-416 lub wyd. M. Aubineau, SCh 119, Paris 1966.

⁷⁴ Por. Gregorius Nyssenens, *Vita Macrinae*, PG 46, 960-1000 lub wyd. P. Maraval, SCh 178, Paris 1971, tłum. W. Kania, AnCra 3 (1971) 387-404 (Życie św. Makryny).

⁷⁵ Gregorius Nyssenens, *De hominis opificio* 4, PG 44, 136B, por. tłum. M. Przyszychowska, ŻMT 39, 58.

piękna? [...] Jako odzwierciedlenie i obraz życia wiecznego był on naprawdę piękny, niezwykle piękny, na jego twarzy widniał jaśniejący znak życia⁷⁶.

Człowiek został wyróżniony przez Boga i postawiony ponad wszelkim stworzeniem: „To nie niebo zostało uczynione na obraz Boży, nie księżyc, nie słońce, nie piękno gwiazd ani żadna z rzeczy pojawiających się w stworzeniu. Jedynie ty (duszo ludzka) zostałeś uczyniona na obraz natury przewyższającej wszelki rozum, na podobieństwo niezniszczalnego piękna, jako odbicie prawdziwej boskości, siedziba życia w szczęśliwości, wizerunek prawdziwego światła, na które spoglądając, stajesz się tym, czym On jest, ponieważ promień twojej czystości przypomina o Tym, który jaśnieje w tobie. Żadna z istniejących rzeczy nie jest tak wielka, by można ją było przyrównać do twojej wielkości⁷⁷. Zastanówmy się nad tą pochwałą człowieka. Zobaczmy również, jak bardzo człowiek został zniszczony przez grzech. I starajmy się powrócić do pierwotnej wielkości: tylko wówczas, gdy Bóg jest obecny, człowiek osiąga swoją prawdziwą wielkość.

Tak więc człowiek rozpoznaje w sobie odbłask boskiego światła: oczyszczając swe serce, staje się on na nowo, jak był na początku, czystym obrazem Boga, wzorem Piękna⁷⁸. W ten sposób człowiek, oczyszczając się, może oglądać Boga, tak jak ludzie czystego serca (por. Mt 5, 8): „Jeśli prowadząc życie sumienne i uważne zmyjesz brudy zalegające twoje serce, zajaśnieje w tobie boskie piękno. [...] Patrząc na samego siebie, dostrzeżesz w sobie Tego, który jest pragnieniem twego serca, i będziesz szczęśliwy⁷⁹. Tak więc zmycie nagromadzonych w naszym sercu brudów pozwala nam odnaleźć w sobie Boże światło.

Celem człowieka zatem jest kontemplacja Boga. Tylko dzięki niej może zaspokoić swoje pragnienia. By w jakiejś mierze osiągnąć to już w tym życiu, powinien on nieustannie dążyć do życia duchowego, do życia w dialogu z Bogiem. Innymi słowy – i to jest najważniejsza lekcja, jakiej udziela nam św. Grzegorz z Nyssy – pełna realizacja człowieka polega na świętości, na przeżywaniu życia jako spotkania z Bogiem, dzięki czemu staje się ono światłem również dla innych, dla świata.

II*

Drodzy Bracia i Siostry!

Chciałbym wam przedstawić niektóre aspekty nauczania św. Grzegorza z Nyssy, o którym mówiliśmy już w ubiegłą środę. Grzegorz z Nyssy ma przede

⁷⁶ Gregorius Nyssenus, *In canticum canticorum hom.* 12, PG 44, 1020C.

⁷⁷ Tamże 2, PG 44, 805D.

⁷⁸ Por. Gregorius Nyssenus, *Oratio catechetica magna* 6, SCh 453, 174, por. tłum. T. Sinko, s. 71.

⁷⁹ Gregorius Nyssenus, *De beatitudinibus* 6, PG 44, 1272AB, por. tłum. M. Przyszychowska, ŻMT 34, 82.

* Św. Grzegorz z Nyssy [II] (5 IX 2007), *Insegnamenti* 3/2 (2007) 210-214, przekład-przedruk z: OsRomPol 28 (2007) nr 10-11, 45-46.

wszystkim bardzo wzniosłą wizję godności człowieka. Celem człowieka – mówi święty biskup – jest upodobnić się do Boga, a cel ten osiąga się przede wszystkim przez miłość, poznanie i praktykowanie cnót – „łśniących promieni, biegnących od natury boskiej”⁸⁰, poprzez nieustanny wysiłek, by zbliżyć się do dobra, niby biegacz, wyprężony do przodu. Grzegorz posługuje się tu wymownym obrazem, występującym już w Pawłowym Liście do Filipian: *épekteinómenos* (3, 13), czyli „wyteżając się” ku temu, co jest większe, ku prawdzie i miłości. To obrazowe wyrażenie wskazuje na głęboką prawdę: doskonałości, o którą zabiegamy, nie osiąga się raz na zawsze. Doskonałość to bycie w drodze; to ciągła gotowość, by iść naprzód, ponieważ nigdy nie dochodzi do pełnego upodobnienia się do Boga. Jesteśmy zawsze w drodze⁸¹. Historia każdej duszy jest historią miłości za każdym razem zaspokojonej i jednocześnie otwartej na nowe horyzonty, ponieważ Bóg stale powiększa możliwości duszy, by uczynić ją zdolną do czynienia coraz większego dobra. Bóg, który złożył w nas ziarna dobra i od którego pochodzą wszelkie inicjatywy świętości, „rzeźbi bryłę [...]”. Szlifując i oczyszczając naszego ducha, kształtuje w nas Chrystusa⁸².

Grzegorz stara się uściślić: „Nie jest bowiem naszym dziełem ani też rezultatem ludzkich sił upodobnienie się do Bóstwa, lecz jest to owoc hojności Boga, który od samego początku udzielił naszej naturze łaski podobieństwa do Niego”⁸³. Tak więc „nie chodzi o to, by dusza dowiedziała się czegoś o Bogu, ale by miała w sobie Boga”⁸⁴. Zresztą – jak trafnie zauważa Grzegorz – „Bóstwo jest czystością, wyzwoleniem od namiętności i usunięciem wszelkiego zła: jeśli to wszystko dzieje się w tobie, Bóg rzeczywiście jest w tobie”⁸⁵.

Kiedy mamy w sobie Boga, kiedy człowiek kocha Boga, przez właściwą prawu miłości wzajemność pragnie on tego, czego pragnie Bóg⁸⁶, a więc współpracuje z Bogiem w kształtowaniu w sobie Bożego obrazu, tak że „nasze duchowe narodziny są wynikiem wolnego wyboru, a my jesteśmy w pewnym sensie rodzicami samych siebie, czyniąc siebie takimi, jakimi pragniemy być i z własnej woli upodabniając się do wybranego przez nas wzorca”⁸⁷. By wznieść się do Boga, człowiek musi się oczyścić: „Droga prowadząca naturę ludzką do nieba to oddalenie się od wszelkiego zła tego świata. [...] Stać się podobnym do Boga oznacza stać się sprawiedliwym, świętym i dobrym. [...] Jeśli więc – zgodnie ze słowami Eklezjastesa (5, 1) – «Bóg jest w niebie» i je-

⁸⁰ Por. Gregorius Nyssenus, *De beatitudinibus* 6, PG 44, 1272C, por. tłum. M. Przyszychowska, ŻMT 34, 78.

⁸¹ Por. Gregorius Nyssenus, *In canticum canticorum hom.* 12, PG 44, 1025D.

⁸² Gregorius Nyssenus, *In Psalmos* 2, 11, PG 44, 544B.

⁸³ Gregorius Nyssenus, *De virginitate* 12, 2, SCh 119, 408-410.

⁸⁴ Gregorius Nyssenus, *De beatitudinibus* 6, PG 44, 1269C, por. tłum. M. Przyszychowska, ŻMT 34, 77.

⁸⁵ Tamże, PG 44, 1272C, por. tłum. M. Przyszychowska, ŻMT 34, 78.

⁸⁶ Por. Gregorius Nyssenus, *In canticum canticorum hom.* 9, PG 44, 956AC.

⁸⁷ Gregorius Nyssenus, *Vita Moysis* 2, 3, SCh 1bis, 108.

śli – zgodnie z tym, co mówi prorok – wy „jesteście blisko Boga” (por. Ps 73 [72], 28), to oczywiście w konsekwencji powinniście być tam, gdzie znajduje się Bóg, skoro jesteście z Nim zjednoczeni. Skoro wam polecił, byście modląc się, nazywali Boga Ojcem, mówi wam, że powinniście stawać się podobni do waszego Ojca niebieskiego przez życie godne Boga, jak poleca nam to Pan w sposób jeszcze wyraźniejszy w innym miejscu, mówiąc: «Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski» (Mt 5, 48)⁸⁸.

Na tej drodze duchowej wspinaczki Chrystus jest wzorem i mistrzem, ukazującym nam piękny obraz Boga⁸⁹. Każdy z nas, patrząc na Niego, staje się „malarzem własnego życia”, przy czym wykonawcą pracy jest wola, a cnoty barwami, którymi się posługuje⁹⁰. Jak zatem powinien postępować człowiek, skoro uważany jest za godnego imienia Chrystusowego? Grzegorz odpowiada: „[Powinien] zawsze badać w swym sercu myśli, słowa i czyny, by widzieć, czy są zwrócone ku Chrystusowi, czy też oddalają się od Niego”⁹¹. Ten aspekt jest ważny ze względu na wartość, jaką przypisuje się słowu „chrześcijanin”. Chrześcijanin to człowiek noszący imię Chrystusa, a więc powinien upodobnić się do Niego także swoim życiem. My chrześcijanie, przyjmując chrzest, bierzemy na siebie poważną odpowiedzialność.

Ale Chrystus – przypomina Grzegorz – jest obecny również w ubogich, dlatego nie powinni nigdy być znieważani: „Nie pogardzaj tymi, którzy są opuszczeni, jak gdyby z tego powodu nic nie znaczyli. Pomyśl o tym, kim są, a odkryjesz ich godność: ukazują nam oni Osobę Zbawiciela. I tak jest: ponieważ Pan w swojej dobroci użył im swojej Osoby, by przez nią pobudzić do litości ludzi o twardym sercu i nieprzyjaciół ubogich”⁹². Powiedzieliśmy już, że Grzegorz mówi o wznoszeniu się – wznoszeniu się do Boga przez modlitwę, dzięki czystości serca; ale także o wznoszeniu się do Boga przez miłość bliźniego. Miłość to stopnie prowadzące do Boga. Dlatego też Grzegorz z Nyssy napomina żywo wszystkich swoich słuchaczy: „Bądź hojny dla tych braci, ofiar niedoli. Daj głodnemu to, co odbierasz swojemu brzuchowi”⁹³.

W sposób bardzo jasny Grzegorz przypomina, że wszyscy jesteśmy zależni od Boga, i dlatego stwierdza: „Nie myślcie, że wszystko do was należy! Musi być również część przeznaczona dla ubogich, przyjaciół Boga. Prawdą bowiem jest, że wszystko pochodzi od Boga, Ojca wszystkich, a my jesteśmy braćmi i należymy do tego samego rodu”⁹⁴. A zatem nalega dalej Grzegorz –

⁸⁸ Gregorius Nyssenus, *De oratione Dominica* II 4, PG 44, 1145AC, por. tłum. W. Kania, *VoxP* 6 (1986) z. 11, 686.

⁸⁹ Por. Gregorius Nyssenus, *De perfectione christiana* 49, PG 46, 272A, por. tłum. J. Naumowicz, *BOK* 15, 75.

⁹⁰ Por. tamże 50, PG 46, 272B, *BOK* 15, 75.

⁹¹ Tamże 83, PG 46, 284C, *BOK* 15, 86.

⁹² Gregorius Nyssenus, *De pauperibus amandis* I, PG 46, 460BC, por. tłum. T. Sinko, s. 170.

⁹³ Tamże, PG 46, 457C, por. tłum. T. Sinko, s. 169.

⁹⁴ Tamże, PG 46, 465B, por. tłum. T. Sinko, s. 174.

chrześcijanin musi zastanowić się nad sobą: „Na co ci post i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, jeśli potem przez swoją niegodziwość jedynie kąsasz swego brata? Jaką korzyść odniesiesz przed Bogiem z tego, że nie spożywasz swego pokarmu, jeśli później, postępując niesprawiedliwie, wyrywasz z rąk ubogiemu to, co do niego należy?”⁹⁵.

Zakończymy te katechezy na temat trzech wielkich Ojców kapadockich, przypominając jeszcze jeden ważny aspekt doktryny duchowej Grzegorza z Nyssy, jakim jest modlitwa. By czynić postępy na drodze prowadzącej do doskonałości i przyjąć w sobie Boga, nosić w sobie Ducha Bożego, miłość Boga, człowiek powinien zwrócić się do Niego z ufnością na modlitwie: „Dzięki modlitwie możemy być blisko Boga. A kto jest z Bogiem, trzyma się z dala od nieprzyjaciela. Modlitwa jest umocnieniem i obroną czystości, hamuje złość, jest wyciszeniem i przewyciężeniem pychy. Modlitwa jest ochroną dziewictwa, ochroną wierności w małżeństwie, nadzieją dla czuwających, przynosi obfitość plonów rolnikom, daje bezpieczeństwo żeglarzom”⁹⁶. Chrześcijanin modli się, czerpiąc zawsze natchnienie z modlitwy Pańskiej: „Jeśli więc pragniemy się modlić, by przyszło do nas Królestwo Boże, prosimy o to mocą słowa: bym został zachowany od zepsucia, bym został wyzwolony od śmierci, bym został uwolniony z okowów błędu; niech nigdy nie panuje nade mną śmierć, niech nigdy tyrania zła nie ma nad nami władzy, niech nie panuje nade mną nieprzyjaciel i nie uczyni mnie więźniem przez grzech, lecz niech przyjdzie do mnie Twoje Królestwo, by oddaliły się ode mnie lub – jeszcze lepiej – by unicestwiły się namiętności, które obecnie zawładnęły mną i więżą mnie w swej władzy”⁹⁷.

I tak po zakończeniu swego ziemskiego życia chrześcijanin będzie mógł zwrócić się spokojnie do Boga. Mówiąc o tym, św. Grzegorz ma na myśli śmierć swej siostry Makryny i pisze, że w chwili śmierci w taki sposób modliła się ona do Boga: „Ty, który masz na ziemi władzę odpuszczania grzechów, przebacz mi, «niech doznam ulgi» (Ps 39 [38], 14), bym znalazła się przed Twoim obliczem bez skazy w momencie, kiedy zostanę wyzuta z mojego ciała (por. Kol 2, 11), tak by mój duch, święty i nieskalany (por. Ef 5, 27), przyjęty został przez Twoje ręce «jak kadzidło przed Tobą» (por. Ps 141 [140], 2)”⁹⁸. Ta nauka św. Grzegorza pozostaje wciąż aktualna: trzeba nie tylko mówić o Bogu, ale nosić Boga w sobie. Czynimy to, gdy oddajemy się modlitwie i żyjemy miłując wszystkich naszych braci.

⁹⁵ Tamże, PG 46, 456A, por. tłum. T. Sinko, s. 167.

⁹⁶ Gregorius Nyssenens, *De oratione Dominica* I 1, PG 44, 1124AB, por. tłum. W. Kania, VoxP 6 (1986) t. 11, 675-676.

⁹⁷ Tamże III 4, PG 44, 1156D-1157A, por. tłum. W. Kania, VoxP 6 (1986) t. 11, 690-691.

⁹⁸ Gregorius Nyssenens, *Vita Macrinae* 24, Sch 178, 224, por. tłum. W. Kania, AnCra 3 (1971) 397.

XVII. ŚW. JAN CHRYZOSTOM

[I]*

Drodzy bracia i siostry!

W tym roku przypada 1600. rocznica śmierci św. Jana Chryzostoma (407-2007). Możemy powiedzieć, że Jan z Antiochii, zwany Chryzostomem, czyli «Złotoustym» – ze względu na jego elokwencję – dziś nadal żyje dzięki swoim dziełom. Pewien anonimowy kopista napisał, że „przenikają one całą kulę ziemską, niczym przeszywające niebo błyskawice”. My także, jak wierni tamtej epoki, których wielokrotnie musiał opuszczać, udając się na wygnanie, mimo jego nieobecności możemy obcować z jego pismami. On sam sugerował to w jednym ze swoich listów pisanych na wygnaniu⁹⁹.

Urodził się ok. 349 r. w Antiochii Syryjskiej (dzisiaj Antakya w południowej Turcji). Tam pełnił posługę kapłańską przez mniej więcej jednaście lat, aż do 397 r., kiedy został mianowany biskupem Konstantynopola; urząd biskupi sprawował w stolicy cesarstwa do momentu wygnania w 403 r., po którym wkrótce, w 407 r., nastąpiło drugie. Dzisiaj ograniczymy się do omówienia antiocheńskiego okresu życia Chryzostoma.

Osierocony w dzieciństwie przez ojca, mieszkał z matką Antuzą, od której nauczył się wielkiej wrażliwości ludzkiej oraz głębokiej wiary chrześcijańskiej. Naukę w szkołach średnich i wyższych ukoronował kursami filozofii i retoryki; za mistrza miał Libaniasza, poganina, najsławniejszego w tamtych czasach retora. W jego szkole Jan stał się największym oratorem późnego okresu starożytności greckiej. Przyjął chrzest w 368 r. i został przygotowany do życia kościelnego przez biskupa Melecjusza, który w 371 r. ustanowił go lektorem. Fakt ten oznaczał oficjalne włączenie się Chryzostoma w kościelny *cursus*. Od 367 do 372 r. uczęszczał do *Asceterium* – swego rodzaju seminarium w Antiochii – razem z grupą młodzieńców, z których później niektórzy zostali biskupami; tam uczył się pod kierunkiem słynnego egzegety Diodora z Tarsu, który wdrożył Jana do egzegezy historycznoliterackiej, charakterystycznej dla tradycji antiocheńskiej.

Później przez cztery lata mieszkał pośród eremitów na pobliskiej górze Silpium. Przez kolejne dwa lata żył w odosobnieniu w grocie pod kierunkiem pewnego „starca”. W tym okresie poświęcił się całkowicie rozważaniu „praw Chrystusowych”, Ewangelii, a zwłaszcza Listów Pawła. Zapadł na zdrowiu, a ponieważ nie mógł leczyć się sam, był zmuszony do powrotu do wspólnoty chrześcijańskiej w Antiochii¹⁰⁰. Jak pisze biograf, Pan dopuścił chorobę we właściwym momencie, by pozwolić Janowi realizować swe prawdziwe powołanie.

* Św. Jan Chryzostom [I] (19 IX 2007), *Insegnamenti* 3/2 (2007) 327-331, przekład-przedruk z: *OsRomPol* 28 (2007) nr 12, 29-30.

⁹⁹ Por. Joannes Chrysostomus, *Epistula ad Olimpiadem* 8, 45, SCh 13bis, 210.

¹⁰⁰ Por. Palladius, *Dialogus de vita Joannis Chrysostomi* 5.

Istotnie, jak sam napisze, postawiony wobec alternatywy i wyboru między trudnościami łączącymi się z rządami w Kościele a spokojem życia monastycznego, wolałby tysiąc razy posługę pasterską¹⁰¹: do tego właśnie Chryzostom czuł się powołany. I oto następuje decydujący zwrot w historii jego powołania: staje się pasterzem dusz w pełnym wymiarze czasu! Bliski kontakt ze słowem Bożym, umacniany w latach życia pustelniczego, zaowocował w nim nieodpartym pragnieniem głoszenia Ewangelii, przekazywania innym tego, co sam otrzymał w latach poświęconych medytacji. W ten sposób ideał misyjny spowodował, że z wielkim zapalem oddał się pracy duszpasterskiej.

Między 378 a 379 r. powrócił do miasta. Po przyjęciu święceń diakonatu w 381 r. oraz święceń prezbiteratu w 386 r. stał się w kościołach swego miasta znanym kaznodzieją. W homiliach występował przeciw arianom, wspominał męczenników antiocheńskich oraz mówił o głównych świętach liturgicznych: było to wielkie nauczanie wiary w Chrystusa, również na przykładzie Jego świętych. Dla Jana r. 387 był „rokiem heroicznym”, rokiem tak zwanego „buntu posągów”. Lud porozbijał posągi cesarskie na znak protestu przeciw podwyżce podatków. W tamtych dniach Wielkiego Postu i obaw przed dotkliwymi karami cesarza wygłosił on 22 żarliwe, nawołujące do pokuty i nawrócenia *Homilie o posągach*¹⁰². Potem nastął czas spokojnej pracy duszpasterskiej (387-397).

Chryzostom zaliczany jest do najbardziej płodnych pisarzy pośród Ojców Kościoła: pozostało po nim 17 traktatów, ponad 700 autentycznych homilii, komentarze do Mateusza i Pawła (Listy do Rzymian, do Koryntian, do Efezjan i do Hebrajczyków) oraz 241 listów. Nie był teologiem spekulatywnym. Przekazywał jednak tradycyjną i pewną naukę Kościoła w epoce teologicznych kontrowersji, wywołanych zwłaszcza przez arianizm, to znaczy przez negację bóstwa Chrystusa. Dlatego jest wiarygodnym świadkiem rozwoju dogmatów w Kościele IV-V wieku. Jego teologia jest wybitnie pastoralna; nieustannie przejawia się w niej troska o spójność myśli wyrażonej słowem z konkretnym życiem. To w szczególności stanowi wątek przewodni wspnianiałych katechez, którymi przygotowywał katechumenów do przyjęcia chrztu. Gdy zbliżał się do śmierci, napisał, że wartość człowieka zależy od „dokładnej znajomości prawdziwej nauki oraz od prawości życia”¹⁰³. Obydwie rzeczy – znajomość prawdy i prawości życia idą w parze: poznanie musi znaleźć wyraz w życiu. Każde jego wystąpienie miało zawsze na celu rozwijanie w wiernych zdolności myślenia, poprawnego rozumowania, by mogli pojąć i wprowadzić w życie moralne i duchowe wymagania wiary.

¹⁰¹ Por. Joannes Chrysostomus, *De sacerdotio* VI 7, Sch 272, 326-330, zob. tłum. W. Kania, BOK 1, 135-136.

¹⁰² Por. Joannes Chrysostomus, *Ad populum Antiochenum de statu*s, PG 49, 15-222.

¹⁰³ Joannes Chrysostomus, *Epistula ab exsilio* [jeden z ostatnich listów, którego nie wskazuje również wydawnictwo watykańskie].

Jan Chryzostom przez swoje pisma stara się wspomagać integralny rozwój osoby – w wymiarze fizycznym, intelektualnym i religijnym. Poszczególne fazy wzrostu porównywane są do różnych mórz olbrzymiego oceanu: „Pierwszym z tych mórz jest dzieciństwo”¹⁰⁴. Istotnie, „właśnie w tym wczesnym wieku ujawniają się skłonności do błędu i do cnoty”¹⁰⁵. Dlatego też prawo Boże powinno zostać od samego początku wyryte w duszy „jak na woskowej tabliczce”¹⁰⁶ – ten wiek jest rzeczywiście najważniejszy. Musimy pamiętać, że zasadniczą sprawą jest to, by rzeczywiście człowiek w tej pierwszej fazie życia otrzymał główne wskazania, które nadają mu właściwą perspektywę. Dlatego Chryzostom zaleca: „Już od najwcześniejszych lat wyposażcie dzieci w duchowy oręż i nauczcie je czynić ręką na czole znak krzyża”¹⁰⁷. Później przychodzi wiek dojrzewania i młodości: „Po dzieciństwie nadchodzi morze wieku dojrzewania, kiedy to wieją gwałtowne wichry, [...] ponieważ rośnie w nas [...] pożądanie”¹⁰⁸. Potem jest kolej na narzeczeństwo i małżeństwo: „Po wieku młodzieńczym nastaje wiek dojrzały, w którym dochodzą obowiązki rodzinne; jest to czas szukania żony”¹⁰⁹. Uwypukla cele małżeństwa i wzbogaca je – przypominając o cnocie umiarkowania – o sieć międzyosobowych relacji. I tak, dobrze przygotowanym małżonkom nie zagraża rozwód: wszystko odbywa się w radości, i można dzieci wychowywać do cnoty. Kiedy zaś rodzi się pierwsze dziecko, staje się ono „jakby pomostem; trójka staje się jednym ciałem, ponieważ dziecko łączy obie strony”¹¹⁰, a troje stanowi „rodzinę, mały Kościół”¹¹¹.

Chryzostom zazwyczaj głosił słowo podczas liturgii, będącej „miejscem”, w którym dzięki słowu i Eucharystii powstaje wspólnota. Wtedy to zgromadzenie jest wyrazem jednego Kościoła¹¹², to samo słowo jest skierowane w każdym miejscu do wszystkich¹¹³, a komunია eucharystyczna staje się skutecznym znakiem jedności¹¹⁴. Jego plan duszpasterski był osadzony w życiu Kościoła, w którym wierni świeccy wraz z chrztem otrzymują urząd kapłański, królewski i prorocki. Wiernemu świeckiemu mówi on: „Również ciebie

¹⁰⁴ Joannes Chrysostomus, *In Matthaëum hom.* 81, 5, PG 58, 737, por. tłum. J. Krystyniacki, ŻMT 23, 452.

¹⁰⁵ Tamże.

¹⁰⁶ Joannes Chrysostomus, *In Joannem hom.* 3, 1, PG 59, 38.

¹⁰⁷ Joannes Chrysostomus, *In Epistulam I ad Corinthios hom.* 12, 7, PG 61, 106.

¹⁰⁸ Joannes Chrysostomus, *In Matthaëum hom.* 81, 5, PG 58, 737, por. ŻMT 23, 452.

¹⁰⁹ Tamże.

¹¹⁰ Joannes Chrysostomus, *In Epistulam ad Colossenses hom.* 12, 5, PG 61, 388.

¹¹¹ Joannes Chrysostomus, *In Epistulam ad Ephesios hom.* 20, 6, PG 62, 143.

¹¹² Por. Joannes Chrysostomus, *In Epistulam ad Romanos hom.* 8, 7, PG 60, 463-464, zob. tłum. T. Sinko: Św. Jan Chryzostom, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, Kraków 1995, 133-135.

¹¹³ Por. Joannes Chrysostomus, *In Epistulam I ad Corinthios hom.* 24, 2, PG 61, 200-201.

¹¹⁴ Por. Joannes Chrysostomus, *In Matthaëum hom.* 32, 7, PG 57, 386, zob. tłum. J. Krystyniacki, ŻMT 18, 384.

chrzest czyni królem, kapłanem i prorokiem”¹¹⁵. Wynika z tego podstawowe zadanie misyjne, ponieważ w jakiejś mierze każdy jest odpowiedzialny za zbawienie innych: „Stanowi to zasadę naszego życia społecznego [...] nie interesować się tylko sobą samym”¹¹⁶. Wszystko rozgrywa się między dwoma biegunami: wielkim Kościołem i „małym Kościołem”, rodziną, które są ze sobą wzajemnie powiązane.

Jak możecie zobaczyć, drodzy bracia i siostry, ta nauka Chryzostoma o autentycznie chrześcijańskiej obecności wiernych świeckich w rodzinie i społeczeństwie również dziś jest bardzo aktualna. Prośmy Pana, by uczynił nas otwartymi na nauczanie tego wielkiego mistrza wiary.

[II]*

Drodzy bracia i siostry!

Kontynuujemy dzisiaj nasze rozważania o św. Janie Chryzostomie. Po okresie antiocheńskim został mianowany w 397 r. biskupem Konstantynopola, stolicy cesarstwa wschodniorzymskiego. Od samego początku Jan zamierzał zreformować swój Kościół: surowość pałacu biskupiego powinna być przykładem dla wszystkich – dla duchowieństwa, wdów, mnichów, ludzi należących do dworu oraz bogatych. Niestety, wielu z nich, dotkniętych jego sądami, oddaliło się od niego. Ze względu na troskę o ubogich Jan został nazwany również „Jałmużnikiem”. Jako sumienny zarządca zdołał w istocie powołać do istnienia bardzo cenione instytucje charytatywne. Jego przedsiębiorczość w wielu dziedzinach sprawiła, że dla niektórych stał się niebezpiecznym rywalem. Jednakże on – jako prawdziwy pasterz – traktował wszystkich serdecznie i po ojcowsku. W szczególności zawsze z delikatnością odnosił się do kobiet; otaczał specjalną troską małżeństwa i rodziny. Zachęcał wiernych do uczestnictwa w życiu liturgicznym, które dzięki jego wyjątkowej kreatywności stało się wspaniałe i atrakcyjne.

Pomimo dobrego serca nie miał spokojnego życia. Jako pasterz stolicy imperium często był wciągany w sprawy oraz intrygi polityczne, w związku z tym, że utrzymywał stałe kontakty z władzami i instytucjami świeckimi. Gdy zaś chodzi o działalność kościelną, po złożeniu z urzędu w Azji w 401 r. sześciu niegodnie wybranych biskupów został oskarżony o przekroczenie granic własnej jurysdykcji, przez co stał się celem licznych zarzutów. Innym pretekstem do wystąpień przeciw niemu była obecność kilku mnichów egipskich, ekskomunikowanych przez patriarchę Teofila z Aleksandrii, którzy znaleźli schronienie w Konstantynopolu. Żywy spór wywołały również słowa krytyki skierowane

¹¹⁵ Joannes Chrysostomus, *In Epistulam II ad Corinthios hom. 3, 5*, PG 61, 412.

¹¹⁶ Joannes Chrysostomus, *In Genesisim hom. 9, 2*, PG 53, 77.

* Św. Jan Chryzostom [II] (19 IX 2007), *Insegnamenti 3/2* (2007) 366-370, przekład-przedruk z: OsRomPol 28 (2007) nr 12, 30-32.

przez Chryzostoma pod adresem cesarzowej Eudoksji i jej dam dworu, które w odpowiedzi zarzuciły mu niewiarygodność i obrzuciły zniewagami. W ten sposób doszło do pozbawienia go urzędu podczas synodu zwołanego przez wspomnianego patriarchę Teofila w 403 r. i w konsekwencji skazania na pierwsze krótkie wygnanie. Gdy wrócił, wrogość w stosunku do niego, jaką wywołał protest przeciw uroczystościom na cześć cesarzowej – które biskup uważał za pogańskie, zbytckowne święta – oraz wypędzenie prezbiterów, którzy udzielali chrztów podczas Wigilii paschalnej w 404 r., doprowadziły do rozpoczęcia prześladowań Chryzostoma oraz jego zwolenników, zwanych „joannitami”.

Wówczas Jan o tym, co się zdarzyło, doniósł w liście do biskupa Rzymu Innocentego I. Ale było już za późno. W 406 r. ponownie musiał udać się na wygnanie, tym razem do Kukuzy w Armenii. Papież był przekonany o jego niewinności, ale nie miał możliwości pospieszyć mu z pomocą. Nie mógł się odbyć Sobór, którego pragnął Rzym, aby pojednać obie części cesarstwa oraz ich Kościoły. Wiążące się z wielkimi trudami przeniesienie z Kukuzy do Pityontu, do którego nigdy nie dotarł, miało uniemożliwić wiernym składanie mu wizyt i złamać opór wyczerpanego wygnańca: skazanie na wygnanie równało się skazaniu na śmierć! Wzruszające są liczne listy z wygnania, które są wyrazem pasterskiej troski Jana, jak również współczucia i ubolewania z powodu prześladowań jego zwolenników. Marsz ku śmierci zatrzymał się w Comana Pontica. Tutaj umierający Jan został zanieiony do kaplicy św. Bazyliskusa męczennika, gdzie oddał ducha Bogu i został pogrzebany jako męczennik obok męczennika¹¹⁷. Było to 14 września 407 r., w święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Do jego rehabilitacji doszło w 438 r., za panowania Teodozjusza II. Relikwie świętego biskupa, złożone w kościele Apostołów w Konstantynopolu, zostały później w 1204 r. przeniesione do Rzymu, do pierwotnej bazyliki konstantyńskiej, a teraz znajdują się w kaplicy Chóru Kanoników w Bazylice św. Piotra. 24 sierpnia 2004 r. znaczna ich część została podarowana przez Papieża Jana Pawła II Patriarsze Konstantynopola Bartłomiejowi I¹¹⁸. Wspomnienie liturgiczne świętego obchodzone jest 13 września. Bł. Jan XXIII ogłosił go patronem Soboru Watykańskiego II.

O Janie Chryzostomie powiedziano, że gdy zasiadł na tronie Nowego Rzymu, czyli Konstantynopola, Bóg sprawił, że dostrzegano w nim drugiego Pawła, doktora wszechświata. W rzeczywistości Chryzostoma cechowała zasadnicza jedność myśli i działania, zarówno w Antiochii, jak i w Konstantynopolu. Zmieniały się jedynie funkcja i sytuacje. W komentarzu do Księgi Rodzaju, mówiąc o ośmiu dziełach dokonanych przez Boga w ciągu kolejnych sześciu dni, Chryzostom pragnie poprowadzić wiernych od stworzenia do Stwórcy: „Bardzo dobrze jest – mówi – poznać, czym jest stworzenie

¹¹⁷ Por. Palladius, *Dialogus de vita Joannis Chrysostomi* 11, 155, SCh 341, 230.

¹¹⁸ Por. S. Longosz, *Przekazanie relikwii św. Grzegorza z Nazjanzu i św. Jana Chryzostoma Kościołowi Wschodniemu*, VoxP 24 (2004) t. 46-47, 859-865.

i czym jest Stwórca”. Ukazuje nam piękno stworzenia oraz Boga przejawiającego się w Jego stworzeniu, które przez to staje się jakby „schodami” prowadzącymi do Boga, do Jego poznania. Ale do tego pierwszego obrazu dochodzi drugi: ten Bóg Stwórca jest również Bogiem zniżającym się ku człowiekowi (*synkatabasis*). My jesteśmy słabi we „wznoszeniu się”, nasze oczy są słabe. Dlatego Bóg staje się Bogiem łaskawym, posyła upadłemu i wyobcowanemu człowiekowi list, Pismo Święte, tak że stworzenie i Pismo Święte uzupełniają się. W świetle Pisma, listu przekazanego nam przez Boga, możemy odczytać stworzenie. Bóg nazwany jest „czułym ojcem” (*philostorgios*), lekarzem dusz¹¹⁹, matką¹²⁰ i serdecznym przyjacielem¹²¹. A do tego drugiego obrazu – najpierw stworzenie jako „schody” prowadzące ku Bogu, a potem zniżenie się Boga przez przekazany nam list, Pismo Święte – dochodzi trzeci. Bóg nie tylko przekazuje nam list: ostatecznie On sam zstępuje, wciela się, staje się naprawdę „Bogiem z nami”, naszym bratem aż po śmierć krzyżową. Do tych trzech obrazów – Bóg jest widzialny w stworzeniu, Bóg przekazuje nam swój list, Bóg zstępuje i staje się jednym z nas – dochodzi na koniec czwarty. W życiu i działaniu chrześcijanina zasadą witalną i dynamiczną jest Duch Święty (*Pneuma*), przemieniający rzeczywistość świata. Bóg wkracza w nasze życie przez Ducha Świętego i przemienia nas poczynając od głębi naszego serca.

Na tej podstawie, właśnie w Konstantynopolu, Jan w swoim dalszym komentarzu do Dziejów Apostolskich proponuje model pierwotnego Kościoła (Dz 4, 32-37) jako wzór dla społeczeństwa, tworząc tym samym „utopię” społeczną (niemal „idealne miasto”). Chodziło bowiem o to, by miastu dać duszę i chrześcijańskie oblicze. Innymi słowy, Chryzostom zrozumiał, że nie wystarczy dawać jałmużnę, pomagać biednym od czasu do czasu, ale trzeba stworzyć nową strukturę, nowy model społeczeństwa – model oparty na Nowym Testamencie. W rodzącym się Kościele widoczna jest nowa społeczność. Tak więc Jan Chryzostom staje się rzeczywiście jednym z wielkich ojców społecznej nauki Kościoła: dawną ideę greckiej *polis* należy zastąpić nową ideą miasta zbudowanego na wierze chrześcijańskiej. W myśl nauki Pawła (por. 1Kor 8, 11) Chryzostom wskazywał na prymat pojedynczego chrześcijanina, osoby jako takiej, również niewolnika i ubogiego. W ten sposób jego projekt koryguje tradycyjną grecką wizję *polis* – miasta, w którym szerokie kręgi ludności pozbawione były praw obywatelskich, podczas gdy w chrześcijańskim mieście wszyscy są braćmi i siostrami, posiadającymi równe prawa. Prymat osoby jest również konsekwencją faktu, że to właśnie ona jest rzeczywistym punktem wyjścia dla budowanego miasta, natomiast w greckiej *polis* ojczyznę stawiano ponad pojedynczym człowiekiem, który był całkowicie podporządkowany całemu miastu. Tak więc Chryzostom zapoczątkowuje wizję społec-

¹¹⁹ Por. Joannes Chrysostomus, *In Genesim hom.* 40, 3, PG 53, 372.

¹²⁰ Por. tamże.

¹²¹ Por. Joannes Chrysostomus, *De providentia Dei* 8, 11-12, Sch 79, 140.

czeństwa budowanego na fundamentach chrześcijańskiego sumienia. Mówi nam on, że nasza *polis* jest inna, „nasza bowiem ojczyzna jest w niebie” (Flp 3, 20), a ta nasza ojczyzna również tu na ziemi czyni nas wszystkich równymi, braćmi i siostrami, i zobowiązuje do solidarności.

Pod koniec swego życia, gdy przebywał na wygnaniu na rubieżach Armenii, w „najbardziej odizolowanym zakątku świata”, nawiązując do swojego pierwszego przepowiadania w r. 386, podjął na nowo drogi mu temat realizowanego przez Boga zamysłu względem ludzkości: jest to plan „niewysłowiony i niepojęty”, ale niewątpliwie realizowany przez Niego z miłością¹²². Tego jesteśmy pewni. Nawet jeżeli nie potrafimy zrozumieć do końca poszczególnych faktów historii osobistej i zbiorowej, wiemy, że Boży plan inspirowany jest zawsze Jego miłością. Tak więc, pomimo swoich cierpień, Chryzostom potwierdzał odkrytą prawdę, że Bóg kocha każdego z nas miłością nieskończoną i dlatego pragnie zbawienia wszystkich ludzi. Ze swojej strony święty biskup przez całe życie ofiarnie współpracował w tym dziele zbawienia, nie szczędząc sił. Za ostateczny cel swego życia uważał bowiem chwałę Bożą, którą – w chwili śmierci – pozostawił jako swój testament: „Chwała Bogu za wszystko!”¹²³.

XVIII. ŚW. CYRYL ALEKSANDRYJSKI*

Drodzy bracia i siostry!

Również dzisiaj w naszej wędrówce śladami Ojców Kościoła napotykamy wielką postać – św. Cyryla Aleksandryjskiego. Zaangażowany w kontrowersję chrystologiczną, która doprowadziła do zwołania Soboru Efeskiego w 431 r., ostatni wybitny przedstawiciel tradycji aleksandryjskiej, Cyryl został później na greckim Wschodzie nazywany „stróżem dokładności” – co należy rozumieć w sensie stróża prawdy wiary – a nawet „pieczęcią Ojców”. Te bardzo stare określenia trafnie ujmują to, co charakteryzowało Cyryla – stałe odnoszenie się biskupa aleksandryjskiego do pisarzy kościelnych, którzy go poprzedzili (pośród nich zwłaszcza do Atanazego), aby ukazać ciągłość swojej teologii z tradycją. Świadomie i otwarcie włącza się on w tradycję Kościoła, w której widzi gwarancję ciągłości z apostołami i samym Chrystusem. Cyrylowi, czczonemu jako święty zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, został nadany tytuł doktora Kościoła w 1882 r. przez papieża Leona XIII, który obdarzył tym samym tytułem również innego przedstawiciela patrystyki greckiej – św. Cyryla Jerozolimskiego. Fakt ten świadczy o zainteresowaniu wschodnimi tradycjami chrześcijańskimi i zamiłowaniu do nich tego papieża, który później nadał tytuł doktora Kościoła również

¹²² Por. tamże 2, 6, SCh 79, 62.

¹²³ Por. Palladius, *Dialogus de vita Joannis Chrysostomi* 11, 140, SCh 341, 226.

* Św. Cyryl Aleksandryjski (3 X 2007), *Insegnamenti* 3/2 (2007) 403-406, przekład-przedruk z: OsRomPol 28 (2007) nr 12, 32-33.

św. Janowi Damasceńskiemu, potwierdzając w ten sposób, że zarówno tradycja wschodnia, jak i zachodnia wyraża naukę jedyne Kościoła Chrystusowego.

Skąpe są wiadomości o życiu Cyryla przed jego wyborem na ważną stolicę w Aleksandrii. Był bratankiem Teofila, który od 385 r. był zdecydowanym i cieszącym się prestiżem rządcą diecezji aleksandryjskiej. Urodził się prawdopodobnie w tej metropolii egipskiej między 370 a 380 r. Dosyć szybko skierowano go do posługi w Kościele, otrzymał staranne wykształcenie, zarówno ogólne, jak i teologiczne. W r. 403 był w Konstantynopolu razem ze swoim wpływowym stryjem i uczestniczył w tzw. synodzie „Pod Dębem”, który złożył z urzędu miejscowego biskupa Jana (nazwanego później Chryzostomem – Złotoustym), i tym samym przypieczętował tryumf stolicy aleksandryjskiej nad tradycyjnie rywalizującą z nią stolicą konstantynopolitańską, siedzibą cesarza. Po śmierci stryja Teofila młody jeszcze Cyryl został w 412 r. wybrany na biskupa wpływowego Kościoła aleksandryjskiego. Kierował nim z wielką energią przez trzydzieści dwa lata, zabiegając o utrzymanie jego prymatu na całym Wschodzie, również na mocy tradycyjnie głębokich więzi z Rzymem.

Po dwóch lub trzech latach, w 417 lub 418 r., biskup Aleksandrii wykazał się realizmem i przywrócił jedność z Konstantynopolem, zerwaną w 406 r. po zdjęciu z urzędu Chryzostoma. Jednakże dawne napięcie w stosunkach ze stolicą konstantynopolitańską odnowiło się dziesięć lat później, gdy w 428 r. został tam wybrany na biskupa Nestoriusz, wpływowy i surowy mnich o formacji antiocheńskiej. Nowy biskup Konstantynopola zaczął bowiem szybko wzbudzać sprzeciw, ponieważ w swoim przepowiadaniu nadawał Maryi tytuł „Matka Chrystusa” (*Christotókos*) zamiast – bardzo już rozpowszechnionego w ludowej pobożności – tytułu „Matka Boga” (*Theotókos*). Biskup Nestoriusz wybrał ten tytuł, ponieważ opowiadał się za chrystologią typu antiocheńskiego, która chcąc ocalić wagę człowieczeństwa Chrystusa, oddzielała je od bóstwa. W konsekwencji jedność Boga i człowieka w Chrystusie nie była już prawdziwa i naturalnie nie można już było mówić o „Matce Bożej”.

Reakcja Cyryla – wówczas najważniejszego przedstawiciela chrystologii aleksandryjskiej, która mocno podkreślała jedność osoby Chrystusa – była niemal natychmiastowa, i – począwszy od 429 r. – przejawiała się we wszystkich możliwych formach, również w postaci kilku listów do Nestoriusza. W drugim liście¹²⁴, z lutego 430 r., znajdujemy jasne stwierdzenie, że pasterze mają obowiązek chronić wiarę ludu Bożego. Takim właśnie kierował się kryterium, aktualnym zresztą również i dzisiaj: wiara ludu Bożego jest wyrazem tradycji, jest rękomią zdrowej nauki. Tak oto pisał do Nestoriusza: „Trzeba przedstawiać ludowi naukę i interpretację wiary w sposób najbardziej poprawny oraz pamiętać, że kto gorszy choć jednego z najmniejszych, którzy wierzą w Chrystusa, doczeka się dotkliwej kary”¹²⁵.

¹²⁴ Por. Cyrillus Alexandrinus, *Epistula ad Nestorium*, PG 77, 44-49, tłum. A. Baron – T. Wnętrzak, ŻMT 24, 109-119.

¹²⁵ Tamże.

W tym samym liście do Nestoriusza – liście, którego treść została później, w 451 r., przyjęta przez Sobór Chalcedoński, czwarty powszechny – Cyryl przedstawia jasno swoją wiarę chrystologiczną: „Twierdzimy zatem, że odrębne są natury, które złączyły się w prawdziwej jedności, ale obie tworzyły jednego Chrystusa i Syna, nie dlatego, by jedność wyeliminowała odrębność natur, ale raczej dlatego, że bóstwo i człowieczeństwo, złączone w niewyrażalnej i niewysłowionej jedności, dały nam jednego Pana i Chrystusa oraz Syna”¹²⁶. I to jest ważne: rzeczywiście prawdziwe człowieczeństwo i prawdziwe bóstwo łączą się w jednej Osobie, naszym Panu Jezusie Chrystusie. Dlatego – mówi dalej biskup Aleksandrii – „wyznawać będziemy jednego Chrystusa i Pana, ale nie w sensie, że adorujemy człowieka razem z Logosem, by słowem «razem» nie sugerować ich odrębności, lecz w sensie, że adorujemy jednego i tego samego, ponieważ w odniesieniu do Logosu ciało nie jest czymś obcym, On bowiem zasiada z nim również przy Ojcu, nie tak jakby siedziało dwóch synów, lecz jeden złączony ze swoim ciałem”¹²⁷.

W krótkim czasie, również dzięki przymierzom, które przezornie pozawierał, biskup Aleksandrii doprowadził do tego, że Nestoriusz został potępiony przez stolicę rzymską dwunastoma anatematyzmami, przez niego samego ułożonymi, i ostatecznie przez trzeci Sobór powszechny, który zebrał się w Efezie w 431 r. Zgromadzenie, którego przebieg był burzliwy i obfitował w zmienne wydarzenia, zakończyło się pierwszym wielkim zwycięstwem pobożności maryjnej oraz wygnaniem biskupa konstantynopolitańskiego, który nie chciał przyznać Dziewicy tytułu „Matka Boga” z powodu błędnej chrystologii, wprowadzającej podział w samym Chrystusie. Po zwycięstwie nad rywalem i jego doktryną Cyryl potrafił jednak – i to już w 433 r. – wypracować kompromisową i umożliwiającą pojednanie z antiocheńczykami formułę teologiczną. To również jest wymowne: z jednej strony zależało mu na jasności nauki wiary, z drugiej strony natomiast niestrudzenie dążył do jedności i pojednania. W kolejnych latach poświęcił się całkowicie obronie i wyjaśnianiu swojego stanowiska teologicznego, i tak było aż do śmierci 27 czerwca 444 roku.

Pisma Cyryla, bardzo liczne i szeroko rozpowszechnione również w przekładach na łacinę i języki orientalne już za jego życia – co świadczy o powodzeniu, jakim się cieszyły – odegrały w dziejach chrześcijaństwa pierwszorzędną rolę. Ważne są jego komentarze do licznych ksiąg starotestamentalnych i Nowego Testamentu, w tym do całego Pięcioksięgu, Izajasza, Psalmów oraz Ewangelii Jana i Łukasza. Istotne znaczenie mają również jego liczne dzieła doktrynalne, w których często broni wiary trynitarniej, sprzeciwiając się tezom ariańskim oraz tezom Nestoriusza. Nauczanie Cyryla oparte jest na tradycji kościelnej, a zwłaszcza – jak już wspomniałem – na pismach Atanazego, jego wielkiego poprzednika na stolicy aleksandryjskiej. Pośród pism Cyryla

¹²⁶ Tamże.

¹²⁷ Tamże.

trzeba na koniec wymienić księgi *Przeciw Julianowi*¹²⁸, stanowiące ostatnią wielką odpowiedź na polemiki antychrześcijańskie, podyktowaną przez biskupa Aleksandrii prawdopodobnie w ostatnich latach jego życia, a będącą reakcją na dzieło *Przeciwko Galilejczykom*¹²⁹, napisane wiele lat wcześniej, w 363 r., przez cesarza nazwanego Apostatą, ze względu na wyrzeczenie się chrześcijaństwa, w którym został wychowany.

Wiara chrześcijańska to nade wszystko spotkanie z Jezusem, „z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę”¹³⁰. Św. Cyryl Aleksandryjski był nieustrudzonym i niezłomnym świadkiem Jezusa Chrystusa, wcielonego Słowa Bożego. Podkreślał przede wszystkim Jego jedność, jak powtarza w 433 r. w pierwszym liście do biskupa Sukcensjusza: „Jeden jest Syn, jeden jest Pan Jezus Chrystus, zarówno przed wcieleniem, jak i po wcieleniu. Nie było bowiem jednego Syna, Logosa, zrodzonego z Ojca, oraz drugiego, zrodzonego z Najświętszej Dziewicy; wierzymy bowiem, że właśnie Ten, który jest przedwieczny, narodził się również według ciała z niewiasty”¹³¹. Stwierdzenie to poza swoim sensem doktrynalnym ukazuje, że wiara w Jezusa, Logosa zrodzonego z Ojca, jest mocno zakorzeniona w dziejach, ponieważ – jak twierdzi Cyryl – ten sam Jezus przyszedł w czasie, rodząc się z Maryi, *Theotókos*, i zgodnie ze swoją obietnicą pozostanie z nami na zawsze. I to jest ważne: Bóg jest odwieczny, narodził się z niewiasty i jest z nami na co dzień. Z tą ufnością żyjemy, z tą ufnością odnajdujemy drogę naszego życia.

XIX. ŚW. HILARY Z POITIERS*

Drodzy bracia i siostry!

Dzisiaj chciałbym mówić o wielkim Ojcu Kościoła zachodniego – o św. Hilarym z Poitiers, jednym z wielkich biskupów IV w. Przecistawiając się arianom, którzy uważali, że Syn Boży Jezus jest stworzeniem – choć wybitnym, ale tylko stworzeniem – Hilary poświęcił całe swoje życie obronie wiary w bóstwo Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i Boga jak Ojciec, który zrodził Go przed wiekami.

Nie dysponujemy pewnymi wiadomościami na temat większej części życia Hilarego. Starożytne źródła podają, że urodził się w Poitiers, prawdopodobnie ok. 310 r. Pochodził z zamożnej rodziny, otrzymał solidne wykształcenie humanistyczne, co przejawia się w jego pismach. Nie wydaje się, by wzrastał

¹²⁸ Por. Cyrillus Alexandrinus, *Contra Julianum* (zachowane częściowo), PG 76, 509-1064.

¹²⁹ Por. Julianus Imperator, *Contra Galilaeos*, ed. C.J. Neumann: *Juliani imperatoris librorum contra Christianos quae supersunt fragmenta*, Leipzig 1880.

¹³⁰ Benedictus XVI, *Litterae encyclicae „Deus caritas est”* 1, *Insegnamenti* 1 (2005) 1051, tłum. wyd. „Znak”, Kraków 2006, 7.

¹³¹ Cyrillus Alexandrinus, *Epistula (45) I ad episcopum Succensum*, PG 77, 229D.

* Św. Hilary z Poitiers (10 X 2007), *Insegnamenti* 3/2 (2007) 432-436, przekład-przedruk z: OsRomPol 28 (2007) nr 12, 34-35.

w środowisku chrześcijańskim. On sam opowiada nam o drodze poszukiwania prawdy, która powoli doprowadziła go do uznania Boga Stwórcy oraz Boga wcielonego, który umarł, by dać nam życie wieczne. Został ochrzczony ok. 345 r., a ok. 353-354 r. wybrano go na biskupa rodzinnego miasta. W następnych latach Hilary napisał swoje pierwsze dzieło – *Komentarz do Ewangelii Mateusza*¹³². Jest to najstarszy komentarz do tej Ewangelii w języku łacińskim, jaki zachował się do naszych czasów. W 356 r. Hilary jako biskup uczestniczył w synodzie w Béziers, na południu Francji – w „synodzie fałszywych apostołów”, jak sam go nazwał, ponieważ zgromadzenie zostało zdominowane przez biskupów sprzyjających arianom, negujących bóstwo Jezusa Chrystusa. Owi „fałszywi apostołowie” domagali się od cesarza Konstancjusza, by skazał na wygnanie biskupa Poitiers. I tak Hilary został zmuszony do opuszczenia Galii latem 356 roku.

Przebywając na wygnaniu we Frygii, w obecnej Turcji, Hilary miał do czynienia ze środowiskiem religijnym całkowicie zdominowanym przez arianizm. Również tam pasterska troska skłoniła go do usilnej pracy nad przywróceniem jedności Kościoła w oparciu o prawdziwą wiarę określoną przez Sobór Nicejski. Z myślą o tym rozpoczął pisanie swego najważniejszego i najbardziej znanego dzieła dogmatycznego: *De Trinitate (O Trójcy Świętej)*¹³³. Przedstawia w nim własną drogę do poznania Boga i stara się wykazać, że Pismo Święte wyraźnie świadczy o bóstwie Syna i Jego równości z Ojcem, nie tylko Nowy Testament, ale również wiele kart Starego Testamentu, w którym już pojawia się tajemnica Chrystusa. W polemice z arianami kładzie nacisk na prawdziwość określeń Ojca i Syna i rozwija całą swoją teologię trynitarną, biorąc za punkt wyjścia daną nam przez samego Pana formułę chrztu: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”.

Ojciec i Syn mają tę samą naturę. Jeśli niektóre fragmenty Nowego Testamentu mogłyby skłaniać do myślenia, że Syn jest niższy od Ojca, Hilary wskazuje konkretne zasady, pozwalające uniknąć błędnych interpretacji: niektóre teksty Pisma Świętego mówią o Jezusie jako Bogu, inne natomiast podkreślają Jego człowieczeństwo. Jedne mówiąc o Nim nawiązują do Jego preegzystencji u Ojca, inne zwracają uwagę na uniżenie (*kenosis*), Jego znizenie się do śmierci; jeszcze inne kontemplują Go w chwale zmartwychwstania. W latach swego wygnania Hilary napisał również *Księgę Synodów*¹³⁴, w której dla swoich współbraci, biskupów Galii, przytacza i komentuje formuły wyznania wiary oraz inne dokumenty synodów, które zbierały się na Wschodzie około połowy IV wieku. Przecistawiając się zawsze stanowczo radykalnym arianom, św. Hilary przejawia pojednawczego ducha wobec tych, którzy godzili się wyznać,

¹³² Por. Hilarius Pictaviensis, *Commentarius in Evangelium Matthaei*, PL 9, 917-1076 lub SCH 254 I 258, tłum. E. Stanula, PSP 63, Warszawa 2002, 41-200.

¹³³ Por. Hilarius Pictaviensis, *De Trinitate*, PL 10, 25-472 lub SCH 443, 448 I 462 lub CCL 62-62A, tłum. E. Stanula, PSP 64, Warszawa 2005.

¹³⁴ Por. Hilarius Pictaviensis, *De synodis*, PL 10, 479-546.

że Syn jest podobny do Ojca co do istoty, oczywiście starając się prowadzić ich do pełni wiary, zgodnie z którą jest to nie tylko podobieństwo, ale prawdziwa równość Ojca i Syna w bóstwie. Również i to wydaje mi się charakterystyczne: duch pojednawczy, starający się zrozumieć tych, którzy jeszcze nie pojęli, i z wielką mądrością teologiczną pomagać im dojść do pełni wiary w prawdziwe bóstwo Pana Jezusa Chrystusa.

W 360 lub 361 r. Hilary mógł wreszcie wrócić z wygnania do ojczyzny. Natychmiast podjął działalność pasterską w swoim Kościele, a wpływ jego nauczania faktycznie rozszerzył się znacznie poza jego granice. Synod, który odbył się w Paryżu w 360 lub 361 r., powrócił do tematyki Soboru Nicejskiego. Niektórzy autorzy starożytni uważają, że ten nawrót antyarianizmu w łonie episkopatu Galii był w znacznej mierze spowodowany zdecydowaniem i łagodnością biskupa Poitiers. Na tym właśnie polegał jego dar: łączenie niezłomnej wiary i łagodności w stosunkach z ludźmi. W ostatnich latach życia napisał jeszcze Traktaty o Psalmach¹³⁵ – komentarz do pięćdziesięciu ośmiu Psalmów, interpretowanych zgodnie z zasadą przedstawioną we wstępie do dzieła: „Nie ulega wątpliwości, że wszystko, co mówi się w Psalmach, trzeba rozumieć zgodnie z ewangelicznym orędziem; niezależnie od tego, jakim głosem przemawiał duch profetyczny, wszystko w każdym razie wiąże się z wiedzą o przyjściu Pana naszego Jezusa Chrystusa, wcieleniu, męce i królestwie oraz chwale i mocy naszego zmartwychwstania”¹³⁶. Według niego we wszystkich Psalmach jest dostrzegalna tajemnica Chrystusa oraz Jego Ciała, którym jest Kościół. Przy różnych okazjach Hilary spotykał się ze św. Marcinem; właśnie w pobliżu Poitiers przyszedł biskup Tours założył istniejący do dziś klasztor. Hilary zmarł w 367 roku. Jego wspomnienie liturgiczne jest obchodzone 13 stycznia. W r. 1851 bł. Pius IX ogłosił go doktorem Kościoła¹³⁷.

Przedstawiając w skrócie istotne elementy nauki Hilarego, chciałbym powiedzieć, że punktem wyjścia jego refleksji teologicznej jest wiara chrzcielna. W *De Trinitate* Hilary pisze: Jezus „poleciał udzielać chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego (por. Mt 28, 19), czyli wyznając Sprawcę, Jednorodzonego oraz Dar. Jeden jest Sprawca wszystkiego, ponieważ jeden tylko jest Bóg Ojciec, od którego wszystko pochodzi. I tylko jeden Pan nasz Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało (1 Kor 8, 6), oraz jeden tylko Duch (Ef 4, 4), dar we wszystkich. [...] Nie można znaleźć żadnego braku w tak wielkiej pełni, w której w Ojcu, w Synu i w Duchu Świętym zbiegają się niezmierzoność

¹³⁵ Por. Hilarius Pictaviensis, *Tractatus super Psalmos*, PL 9, 231-907, lub CSEL 22 lub CCL 61 lub SCh 515, 344 I 347 (o Ps. 118).

¹³⁶ Hilarius Pictaviensis, *Instructio Psalmorum* 5, CSEL 22, 6.

¹³⁷ Na wniosek episkopatu francuskiego na synodzie prowincjonalnym w Bordeaux w 1850 r., por. P. Galtier, *St. Hilaire de Poitiers, le premier docteur de l'Église latine*, Paris 1960, spec. 170-171; por. dekret „Quod potissimum” Kongregacji Rytów (24 III 1851) i breve apostolskie Piusa IX (13 V 1851) „Si ab ipsis”.

Odwiecznego, objawienie Obrazu, radość Daru¹³⁸. Bóg Ojciec, będąc całą miłością, zdolny jest przekazać w pełni swoje bóstwo Synowi. Szczególnie piękna wydaje mi się następująca formuła św. Hilarego: „Bóg nie potrafi być niczym innym jak tylko miłością, nie potrafi być niczym innym jak Ojcem. Kto miłuje, nie jest zazdrosny, a kto jest Ojcem, jest nim w całej pełni. Słowo to wyklucza wszelki kompromis, w którym Bóg byłby ojcem tylko w niektórych aspektach, a w innych nie¹³⁹”.

Dlatego Syn jest w pełni Bogiem, niczego Mu nie brakuje i w niczym nie jest mniejszy: „Ten, który pochodzi od doskonałego, jest doskonały, ponieważ Ten, który ma wszystko, dał Mu wszystko¹⁴⁰”. Jedynie w Chrystusie, Synu Bożym i Synu człowieczym, ludzkość znajduje zbawienie. On, przyjmując ludzką naturę, zjednoczył z sobą każdego człowieka, „przyjął ciało nas wszystkich¹⁴¹”; „przyjął naturę każdego ciała i przez nie stał się prawdziwym krzewem winnym, w Nim jest korzeń każdej latorośli¹⁴²”. Właśnie dlatego droga do Chrystusa jest otwarta dla wszystkich, ponieważ On przyciągnął wszystkich do swojego człowieczeństwa, choć zawsze potrzebne jest osobiste nawrócenie: „Poprzez więź z Jego ciałem dostęp do Chrystusa jest otwarty dla wszystkich, pod warunkiem, że porzucą dawnego człowieka (por. Ef 4, 22) i przybiją go do krzyża (por. Kol 2, 14); pod warunkiem, że zaprzestaną poprzednich uczynków i się nawrócą, by być razem z Nim pogrzebani w Jego chrzcie, z nadzieją na życie (por. Kol 1, 12; Rz 6, 4)¹⁴³”.

Wierność Bogu jest darem Jego łaski. Dlatego pod koniec swego traktatu o Trójcy Świętej Hilary prosi, by mógł pozostać zawsze wierny wierze chrześcijańskiej. Stanowi to charakterystyczną cechę tego dzieła: refleksja przechodzi w modlitwę, a modlitwa staje się refleksją. Cała księga to dialog z Bogiem. Chciałbym zakończyć dzisiejszą katechezę jedną z tych modlitw, która w ten sposób staje się również naszą modlitwą: „Spraw, Panie – prosi natchniony Hilary – bym pozostał zawsze wierny temu, co wyznałem w symbolu mojego odrodzenia, gdy zostałem ochrzczony w Ojcu, w Synu i Duchu Świętym. Obym wielbił Ciebie, nasz Ojczy, a razem z Tobą Twego Syna; obym zasłużył na Twego Ducha Świętego, który pochodzi od Ciebie przez Twego Jednorodzonego. [...] Amen¹⁴⁴”.

¹³⁸ Hilarius Pictaviensis, *De Trinitate* II 1, CCL 62, 38.

¹³⁹ Tamże IX 61, CCL 62A, 440.

¹⁴⁰ Tamże II 8, CCL 62, 45.

¹⁴¹ Hilarius Pictaviensis, *Tractatus super Psalmos* 54, 9, CSEL 22, 153.

¹⁴² Tamże 51, 16, CSEL 22, 108.

¹⁴³ Tamże 91, 9, CSEL 22, 352.

¹⁴⁴ Hilarius Pictaviensis, *De Trinitate* XII 57, CCL 62A, 627.

XX. ŚW. EUZEBIUSZ Z VERCELLI*

Drodzy bracia i siostry!

Dzisiejszego poranka zapraszam was do refleksji na temat św. Euzebiusza z Vercelli, pierwszego biskupa północnych Włoch, o którym mamy potwierdzone wiadomości. Urodzony na Sardynii na początku IV w., w dzieciństwie przeniósł się z rodziną do Rzymu. Później został lektorem i w ten sposób znalazł się w szeregach duchowieństwa Wiecznego Miasta w okresie trudnej dla Kościoła próby, jaką była herezja ariańska. Ze względu na wielki szacunek, jakim się cieszył, Euzebiusz został powołany na stolicę biskupią Vercelli. Nowy biskup natychmiast rozpoczął intensywne dzieło ewangelizacji na terytorium w znacznej części pogańskim, zwłaszcza na wsi. Zainspirowany przez św. Atanazego, który napisał *Żywot św. Antoniego*¹⁴⁵, pioniera monastycyzmu na Wschodzie, założył w Vercelli wspólnotę kapłańską, przypominającą wspólnotę monastyczną. Ten klasztor nadał duchowieństwu północnych Włoch wyraźne znamię świętości apostołskiej i wydał wybitnych biskupów, jak Limeniusz i Honorat – następcy Euzebiusza w Vercelli, Gaudenty w Novarze, Ezuperancjusz w Tortonie, Eustachy w Aoście, Eulogiusz w Ivrei i Maksym w Turynie. Kościół czci ich wszystkich jako świętych.

Solidnie uformowany w wierze nicejskiej, Euzebiusz ze wszystkich sił bronił pełnego bóstwa Jezusa Chrystusa, którego nicejskie *Credo* nazywa „współistotnym” Ojcu. W tym celu sprzymierzył się z wielkimi Ojcami z IV w. – zwłaszcza ze św. Atanazym, głównym obrońcą nicejskiej ortodoksji – przeciw sprzyjającej arianizmowi polityce cesarza. Cesarzowi wydawało się, że najprostsza z politycznego punktu widzenia wiara ariańska była bardziej użyteczna jako ideologia cesarstwa. Tym, co się dla niego liczyło, była nie prawda, lecz polityczna użyteczność: chciał wykorzystywać religię jako spoiwo jedności cesarstwa. Ale wielcy Ojcowie stawili mu opór, broniąc prawdy przed polityczną dominacją. Euzebiusz zatem został skazany na wygnanie, podobnie jak wielu innych biskupów na Wschodzie i Zachodzie, takich jak Atanazy czy Hilary z Poitiers, o którym mówiliśmy w ubiegłym tygodniu, bądź Hozjusz z Kordoby. Okres między r. 355 a 360, kiedy Euzebiusz przebywał na wygnaniu w Scytopolis w Palestynie, stanowi wspaniałą kartę jego życia. Również tam założył klasztor z niewielką grupą uczniów i stamtąd prowadził korespondencję ze swoimi wiernymi w Piemencie, o czym świadczy zwłaszcza drugi z trzech listów Euzebiusza, uznanych za autentyczne. Następnie, po 360 r., został skazany na wygnanie do Kapadocji i Tebaidy, gdzie doznał wielkich cierpień fizycznych. Po śmierci cesarza Konstancjusza II, w 361 r., jego

* Św. Euzebiusz z Vercelli (17 X 2007), *Insegnamenti* 3/2 (2007) 459-462, przekład-przedruk z: OsRomPol 28 (2007) nr 12, 35-37.

¹⁴⁵ Por. Athanasius Alexandrinus, *Vita S. Antonii*, PG 26, 837-976 lub SCh 400, tłum. Z. Brzostowska: Św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot św. Antoniego*, Warszawa 1987, 31-110.

następcą został Julian, zwany Apostatą, który nie był zainteresowany chrześcijaństwem jako religią cesarstwa – chciał po prostu przywrócić pogaństwo. Położył kres wygnaniu biskupów, dzięki czemu również Euzebiusz mógł powrócić do diecezji. W 362 r. Euzebiusz został zaproszony przez Atanazego na Synod w Aleksandrii, na którym postanowiono przebaczyć biskupom ariańskim, pod warunkiem, że powrócą do stanu świeckiego. Euzebiusz jeszcze przez dziesięć lat – aż do śmierci – pełnił posługę biskupią, a jego przykładowe relacje ze swoim miastem zainspirowały duszpasterską posługę innych biskupów północnych Włoch, o których będziemy mówić podczas najbliższych katechez, takich jak św. Ambroży z Mediolanu czy św. Maksym z Turynu.

Więź między biskupem Vercelli i jego miastem obrazują zwłaszcza dwa świadectwa zawarte w listach. Pierwsze spotykamy w cytowanym już liście, napisanym przez Euzebiusza z wygnania w Scytopolis „do umiłowanych braci i bardzo upragnionych prezbiterów, jak również do świętych ludów trwających w wierze w Vercelli, Novarze, Ivrei i Tortonie”¹⁴⁶. Te pierwsze słowa, wyrażające wzruszenie dobrego pasterza, gdy zwraca się do swojej owczarni, znajdują szerokie potwierdzenie na końcu listu w bardzo gorących pozdrowieniach, kierowanych przez ojca do wszystkich i do każdego z dzieci w Vercelli, wyrażonych słowami pełnymi uczucia i miłości. Trzeba zwrócić uwagę zwłaszcza na bezpośrednią więź łączącą biskupa z *sanctae plebes* nie tylko *Vercellae/Vercelli* – pierwszej i przez pewien okres jedynej diecezji Piemontu – ale również *Novaria/Novary*, *Eporedia/Ivrei* oraz *Dertona/Tortony*, czyli tych wspólnot chrześcijańskich, które w obrębie tej samej diecezji miały pewien odrębny charakter i autonomię. Innym interesującym elementem jest pożegnanie kończące list: Euzebiusz prosi swoich synów i córki, by pozdrowili „również tych, którzy są poza Kościołem i darzą nas miłością” (*etiam hos, qui foris sunt et nos dignantur diligere*)¹⁴⁷. Jest to ewidentny znak, że stosunki biskupa z jego miastem nie ograniczały się do ludności chrześcijańskiej, ale obejmowały także tych, którzy – pozostając poza Kościołem – w jakiejś mierze uznawali jego autorytet moralny i tego przykładowego człowieka kochali.

Drugie świadectwo o szczególnej więzi biskupa z miastem pochodzi z listu, który św. Ambroży z Mediolanu napisał do mieszkańców Vercelli ok. 394 r., ponad dwadzieścia lat po śmierci Euzebiusza¹⁴⁸. Kościół w Vercelli przeżywał trudne chwile: był podzielony i nie miał pasterza. Z wielką szczerością Ambroży mówi, że trudno mu rozpoznać w mieszkańcach Vercelli „potomstwo świętych ojców, którzy zaakceptowali Euzebiusza, gdy go zobaczyli, choć go nigdy wcześniej nie znali, zapominając nawet o własnych rodakach”¹⁴⁹. W tym samym liście biskup Mediolanu jeszcze jaśniej wyraża swój

¹⁴⁶ Eusebius Vercellensis, *Epistula* 2, CCL 9, 104.

¹⁴⁷ Tamże 11, 1, CCL 9, 109.

¹⁴⁸ Por. Ambrosius, *Epistula extra collectionem* 14 (Maur. 63), ed. M. Zelzer, CSEL 82/3, 235-296.

¹⁴⁹ Tamże 2, CSEL 82/3, 235-236.

szacunek do Euzebiusza: „Tak wielki człowiek – pisze w sposób zdecydowany – zasłużył sobie na to, by wybrał go cały Kościół”¹⁵⁰. Podziw, jakim Ambroży darzył Euzebiusza, brał się przede wszystkim z faktu, że biskup Vercelli rządził diecezją, dając świadectwo swoim życiem: „Surowością postu rządził Kościołem”¹⁵¹. W rzeczywistości, również Ambroży był zafascynowany – jak sam przyznaje – monastycznym ideałem kontemplacji Boga, którym żył Euzebiusz na wzór proroka Eliasza. Najpierw – zauważa Ambroży – biskup Vercelli zgromadził swoje duchowieństwo *in vita communis* i wychował je tak, by przestrzegało „reguł monastycznych, chociaż żyło w mieście”¹⁵². Biskup oraz jego duchowieństwo mieli dzielić problemy mieszkańców miasta i czynili to w sposób wiarygodny, choć jednocześnie należeli do innego miasta – do miasta niebieskiego (por. Hbr 13, 14). W ten sposób zbudowali prawdziwą społeczność obywatelską, prawdziwą solidarność obywateli Vercelli.

A zatem Euzebiusz, traktując jako własne sprawy *sanctae plebis* Vercelli, żył w mieście jak mnich, otwierając miasto na Boga. Niczego to nie ujmoowało jego wzorowemu dynamizmowi pasterskiemu. Wydaje się zresztą, że ustanowił on w Vercelli parafie, aby zapewnić uporządkowaną i stałą posługę kościelną, a także budował sanktuaria maryjne, aby nawracać pogańską ludność wiejską. Ów „rys monastyczny” nadawał dość szczególnie charakter stosunkom biskupa z jego miastem. Podobnie jak apostołowie, za których Jezus modlił się podczas Ostatniej Wieczerzy, pasterze oraz wierni Kościoła „są na świecie” (por. J 17, 11), ale nie są „ze świata”. Dlatego też pasterze – przypominał Euzebiusz – powinni wzywać wiernych, by nie uważali miast tego świata za swoje mieszkanie, ale szukali przyszłego Miasta, ostatecznego Jeruzalem niebieskiego. Ten „eschatologiczny dystans” pozwala pasterzom i wiernym zachować słuszną skalę wartości i nie ulegać nigdy nakazom aktualnej mody oraz niesprawiedliwym żądaniom panującej władzy politycznej. Prawdziwej skali wartości – zdaje się o tym mówić całe życie Euzebiusza – nie ustanowili dawni i dzisiejsi cesarze, ale Jezus Chrystus, doskonały Człowiek, równy Ojcu w bóstwie, a jednak Człowiek tak jak my. Nawiązując do tej skali wartości, Euzebiusz niezmiernie „zaleca gorąco” swoim wiernym, by „pieczołowicie strzegli wiary, żyli w zgodzie i byli wytrwali w modlitwie”¹⁵³.

Drodzy przyjaciele, również i ja kładę wam na sercu te nieprzemijające wartości, gorąco was pozdrawiając i błogosławiąc takimi samymi słowami, jakimi święty biskup Euzebiusz kończył swój drugi list: „Zwracam się do was wszystkich, moi bracia i święte siostry, synowie i córki, wierni obojga płci

¹⁵⁰ Tamże, CSEL 82/3, 236.

¹⁵¹ Tamże 66, CSEL 82/3, 270.

¹⁵² Tamże 71, CSEL 82/3, 273.

¹⁵³ Eusebius Vercellensis, *Epistula* 2, 10, 2, CCL 9, 109.

i w każdym wieku, abyście zechcieli [...] przekazać nasze pozdrowienie również tym, którzy są poza Kościołem i darzą nas miłością”¹⁵⁴.

XXI. ŚW. AMBROŻY Z MEDIOLANU*

Drodzy bracia i siostry!

Św. biskup Ambroży – o którym będę dzisiaj mówić – zmarł w Mediolanie w nocy z 3 na 4 kwietnia 397 roku. Świtał poranek Wielkiej Soboty. Poprzedniego dnia około piątej po południu zaczął się modlić, leżąc w łóżku z rozkrzyżowanymi ramionami i tak uczestniczył w uroczystym *Triduum* paschalnym, w śmierci i zmartwychwstaniu Pana. „Widzieliśmy, jak poruszały się jego wargi – potwierdza wierny diakon Paulin, który na prośbę Augustyna napisał jego żywot (*Vita Ambrosii*) – ale nie słyszeliśmy jego głosu”¹⁵⁵. W pewnym momencie wydało się, że jego stan gwałtownie się pogorszył. Honorata, biskupa Vercelli, który opiekował się wówczas Ambrożym i spał piętro wyżej, obudził głos, który powtarzał: „Wstawaj szybko! Ambroży umiera...” Honorat zszedł pospiesznie – pisze dalej Paulin – „i podał świętemu Ciału Pańskie. Zaledwie Ambroży je przyjął i spożył, oddał ducha, zabierając ze sobą dobry wiatyk. I tak jego dusza, pokrzepiona mocą tego pokarmu, przebywa teraz wśród aniołów”¹⁵⁶. W ów Wielki Piątek 397 r. rozwarłe ramiona umierającego Ambrożego wyrażały jego mistyczne uczestnictwo w śmierci i zmartwychwstaniu Pana. Taka była jego ostatnia katecheza: gdy zamilkł, przemawiało jeszcze świadectwo jego życia.

Ambroży nie był stary, kiedy umierał. Nie miał nawet sześćdziesięciu lat, bo urodził się ok. 340 r., w Trewirze, gdzie jego ojciec był prefektem Galii. Była to rodzina chrześcijańska. Po śmierci ojca, gdy był jeszcze małym chłopcem, mama zawiozła go do Rzymu i skierowała na drogę kariery urzędniczej, zapewniając mu gruntowne wykształcenie w zakresie retoryki i prawa. Ok. 370 r. został wysłany do Mediolanu, skąd zarządzał prowincjami Emilii oraz Ligurii. Trwała tam walka między wyznawcami prawdziwej wiary a arianami, która przybrała na sile po śmierci ariańskiego biskupa Auksencjusza. Ambroży starał się pogodzić rozpalone umysły obu walczących stron. Autorytet jego urósł tak dalece, że chociaż był zwykłym katechumenem, został okrzyknięty przez lud biskupem Mediolanu.

Do tego momentu Ambroży był najwyższym rangą urzędnikiem cesarstwa w północnych Włoszech. Nowy biskup, bardzo wykształcony, ale nie znający Pisma Świętego, zaczął je gorliwie studiować. Poznawać i komentować Biblię nauczył się na podstawie dzieł Orygenesusa, niekwestionowanego

¹⁵⁴ Tamże 11, 1, CCL 9, 109.

* Św. Ambroży z Mediolanu (24 X 2007), *Insegnamenti* 3/2 (2007) 493-497, przekład-przedruk z: OsRomPol 28 (2007) nr 12, 37-38.

¹⁵⁵ Paulinus Mediolanensis, *Vita Ambrosii* 47, PL 14, 46, por. tłum. J. Wojtczak, w: Św. Ambroży z Mediolanu, *O wierze*, tłum. I. Bogaszewicz, Warszawa 1970, 247.

¹⁵⁶ Tamże 47, PL 14, 46, Wojtczak, s. 247-248.

mistrza „szkoły aleksandryjskiej”. Ambroży rozpowszechnił w środowisku łacińskim medytację Pisma Świętego na wzór Orygenesusa, wprowadzając na Zachodzie praktykę *lectio divina*. Metodę *lectio* stosował Ambroży w całym swym przepowiadaniu i we wszystkich pismach, które zrodziło właśnie modlitewne słuchanie słowa Bożego. Słynny wstęp jednej z ambrozjańskich katechez dobrze ukazuje, w jaki sposób święty biskup odnosił Stary Testament do życia chrześcijańskiego: „Kiedy czytaliśmy historie patriarchów oraz maksymy z Księgi Przysłów, zajmowaliśmy się codziennie moralnością – mówi biskup Mediolanu do swoich katechumenów i neofitów – abyście uformowani przez nie i czerpiąc z nich naukę, przyzwyczajali się iść drogą Ojców i posłuszeństwa Bożym przykazaniom”¹⁵⁷. Innymi słowy, zdaniem biskupa, neofici i katechumeni, nauczeni żyć dobrze, mogą uważać się za przygotowanych do wielkich tajemnic Chrystusa. Nauczanie Ambrożego – stanowiące zasadniczą część jego ogromnej spuścizny literackiej – zaczyna się od lektury świętych Ksiąg („Patriarchów”, czyli ksiąg historycznych, oraz „Przysłów”, to znaczy ksiąg mądrościowych), by ukazać, jak żyć zgodnie z Bożym Objawieniem.

Jest rzeczą oczywistą, że osobiste świadectwo kaznodziei oraz stopień przykładności życia wspólnoty chrześcijańskiej decydują o skuteczności przepowiadania. W sposób wymowny świadczy o tym pewien fragment z *Wyznań* św. Augustyna. Przybył on do Mediolanu jako profesor retoryki. Był sceptykiem, niechrześcijaninem. Szukał prawdy chrześcijańskiej, ale w rzeczywistości nie mógł jej znaleźć. Tym, co poruszyło serce młodego afrykańskiego retora, nastawionego sceptycznie i zrozpaczonego, i w końcu skłoniło go do nawrócenia, nie były piękne (choć przez niego cenione) homilie Ambrożego. Dokonało tego świadectwo biskupa i Kościoła mediolańskiego, modlącego się i śpiewającego, zjednoczonego jak jedno ciało. Był to Kościół zdolny oprzeć się apodyktycznemu cesarzowi i jego matce, którzy w pierwszych dniach 386 r. na nowo próbowali zarekwirować dla potrzeb ceremonii ariańskich budynek sakralny. W budynku, który miał być zajęty – opowiada Augustyn – czuwał pobożny lud, „gotowy umrzeć razem ze swoim biskupem”. To świadectwo pochodzące z *Wyznań* jest cenne, ponieważ sygnalizuje, że coś się poruszyło w sercu Augustyna, który mówi dalej: „Chociaż mnie jeszcze wtedy nie rozgrzewał żar Ducha Twego, udzielał się niepokój i podniecenie miasta”¹⁵⁸.

Życie i przykład biskupa Ambrożego nauczyły Augustyna wierzyć i przepowiadać słowo Boże. Możemy przypomnieć słynne kazanie Afrykańczyka, które zasłużyło na to, aby je przytoczono wiele wieków później w soborowej Konstytucji *Dei verbum*: „Jest przeto rzeczą konieczną – zachęca *Dei verbum* – aby wszyscy duchowni, zwłaszcza kapłani Chrystusowi i inni, którzy

¹⁵⁷ Ambrosius, *De mysteriis* 1, 1, PL 16, 405 lub SCh 25bis, 156, por. tłum. L. Gładyszewski, POK 26, 35 lub ŻMT 31, 51.

¹⁵⁸ Augustinus, *Confessiones* IX 7, 15, CCL 27, 142, tłum. Z. Kubiak: Św. Augustyn, *Wyznania*, Warszawa 2000, 241.

jako diakoni lub katechiści zgodnie z otrzymaną misją zajmują się posługą słowa, pozostawali w zażyłości z Pismem Świętym przez pilne czytanie duchowe oraz staranne studium, aby nikt z nich nie stał się – i tu cytowane są słowa Augustyna – «bezużytecznym głosicielem słowa Bożego na zewnątrz, wewnątrz nie będąc jego słuchaczem»¹⁵⁹. Właśnie od Ambrożego nauczył się tego „bycia słuchaczem wewnątrz”, pilnego czytania Pisma Świętego z nastawieniem modlitewnym, by rzeczywiście przyjąć w swoim sercu i przyswoić sobie słowo Boże.

Droży bracia i siostry, chciałbym wam jeszcze zaproponować swoistą „ikonę patrystyczną”, która – interpretowana w świetle tego, co powiedzieliśmy – dobrze ukazuje „sedno” doktryny ambrożyjskiej. W szóstej księdze *Wyznań* Augustyn opowiada o swoim spotkaniu z Ambrozym, spotkaniu niewątpliwie istotnym dla dziejów Kościoła. Pisze on, że gdy udawał się do biskupa Mediolanu, zawsze był on dosłownie otoczony ciżbą ludzi, którzy do niego przychodzili ze swoimi sprawami i którym służył pomocą. Zawsze stała tam długa kolejka pragnących porozmawiać z Ambrozym, by doznać pociechy i nabrać nadziei. Kiedy Ambrożego nie było z nimi, z ludźmi (a trwało to krótko), albo krzepił ciało niezbędnym pokarmem, albo umysł lekturą. W tym miejscu Augustyn wyraża zdziwienie, Ambroży bowiem czytał Pismo Święte z zamkniętymi ustami, jedynie oczami¹⁶⁰. W pierwszych bowiem wiekach chrześcijaństwa lektura była ściśle związana z głoszeniem słowa, a czytanie na głos ułatwiało zrozumienie również temu, kto czytał. Fakt, że Ambroży przebiegał całe strony jedynie wzrokiem, jest dla podziwiającego go Augustyna znakiem szczególnej umiejętności czytania i głębokiej znajomości Pisma Świętego. Otóż, w tym „cichym czytaniu”, w którym serce stara się zrozumieć słowo Boże – to właśnie jest „ikoną”, o której mówimy – możemy dostrzec metodę katechezy ambrożyjskiej: samo Pismo Święte, głęboko przyjęte, podsuwa treści do przepowiadania, aby doprowadzić do nawrócenia serc.

Tak więc, zgodnie z nauczaniem Ambrożego i Augustyna, katecheza jest nieodłączna od świadectwa życia. Do katechety może odnosić się również to, co napisałem we *Wprowadzeniu do chrześcijaństwa*¹⁶¹ na temat teologa. Kto wychowuje do wiary, nie może wystawiać się na ryzyko, że będzie przypominał swego rodzaju kłowna, który z racji wykonywanego zawodu odgrywa swoją rolę. Powinien raczej – by posłużyć się jednym z ulubionych obrazów Orygenesisa, pisarza szczególnie cenionego przez Ambrożego – być niczym umiłowany uczeń, który położył głowę na sercu Mistrza i w ten sposób nauczył się myśleć, mówić i działać. Ostatecznie prawdziwym uczniem jest ten, kto głosi Ewangelię najbardziej wiarygodnie i skutecznie.

¹⁵⁹ Concilium Vaticanum II, *Constitutio dogmatica „Dei verbum”* 25, nowy przekład, Poznań 2002, 361.

¹⁶⁰ Por. Augustinus, *Confessiones* VI 3.

¹⁶¹ Por. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowa, Kraków 1970.

Podobnie jak apostoł Jan, biskup Ambroży – który zawsze powtarzał: *Omnia Christus est nobis!*, „Chrystus jest dla nas wszystkim!” – pozostaje autentycznym świadkiem Pana. Jego też słowami, pełnymi miłości do Jezusa, kończymy naszą katechezę: „*Omnia Christus est nobis!* Jeśli chcesz uleczyć ranę, On jest lekarzem; jeśli cię trawi gorączka, On jest chłodną wodą; jeśli jesteś przygnieciony nieprawością, On jest sprawiedliwością; jeśli potrzebujesz pomocy, On jest mocą; jeśli lękasz się śmierci, On jest życiem; jeśli pragniesz nieba, On jest drogą; jeśli otaczają cię ciemności, On jest światłem. [...] Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan: szczęśliwy człowiek, który pokłada w Nim nadzieję!”¹⁶². Również my pokładajmy nadzieję w Chrystusie. A będziemy żyć w szczęściu i pokoju.

XXII. ŚW. MAKSYM Z TURYNNU*

Drodzy bracia i siostry!

Po św. Ambroży, pod koniec IV i na początku V w. jeszcze jeden z Ojców Kościoła przyczynił się znacząco do rozszerzenia i umocnienia chrześcijaństwa w północnych Włoszech. Mam tu na myśli św. Maksyma, który w 398 r., rok po śmierci Ambrożego, został biskupem Turynu. Nie mamy o nim wielu wiadomości. Zachował się za to do naszych czasów zbiór jego *Sermones*, liczący ok. dziewięćdziesięciu kazań. Świadczą one o głębokiej i żywej więzi biskupa ze swoim miastem; potwierdzają zarazem niewątpliwy związek między posługą biskupią Ambrożego i Maksyma.

W tamtych czasach poważne napięcia zakłócały spokój życia społecznego. Maksymowi, jako pasterzowi i nauczycielowi, udało się w tej sytuacji zjednoczyć wokół siebie lud chrześcijański. Miastu zagrażały rozproszone grupy barbarzyńców, napływające przez wschodnie przełęcze, które docierały aż do zachodnich Alp. Dlatego też Turynu nieustannie strzegły wojskowe garnizony, a w chwilach krytycznych miasto stawało się schronieniem dla ludności uciekającej z wiosek oraz z miast pozbawionych obrony. Wystąpienia Maksyma w tej sytuacji świadczą o pragnieniu przeciwdziałania rozkładowi życia społecznego i podziałom. Chociaż nie jest rzeczą łatwą określić pochodzenie społeczne odbiorców kazań (*Sermones*), wydaje się, że przepowiadanie Maksyma, który chciał uniknąć zbyt ogólności, skierowane było w sposób szczególny do wybranej warstwy wspólnoty chrześcijańskiej Turynu, którą stanowili bogaci właściciele ziemscy, posiadający swoje dobra wokół Turynu, a mieszkający w mieście. Był to świadomy wybór duszpasterski biskupa, który w tego typu przepowiadaniu widział najbardziej skuteczny środek utrzymywania i pogłębiania swoich więzi z ludem.

¹⁶² Ambrosius, *De virginitate* 16, 99, PL 16, 305, por. tłum. A. Bober, AP 167.

* Św. Maksym z Turynu (31 X 2007), *Insegnamenti* 3/2 (2007) 528-531, przekład-przedruk z: OsRomPol 28 (2007) nr 12, 38-40.

Pragnąc w tej perspektywie przedstawić posługę Maksyma w jego mieście, dla przykładu sięgnę do kazań 17. i 18., poświęconych tematowi, który zawsze jest aktualny, a mianowicie bogactwu i ubóstwu we wspólnotach chrześcijańskich. Również na tym tle w mieście powstawały poważne napięcia. Gromadzono i ukrywano bogactwa. „Jeden nie myśli o potrzebach drugiego” – stwierdza gorzko biskup w swoim 17. kazaniu. „Wielu bowiem chrześcijan nie tylko nie rozdaje własnych dóbr, ale jeszcze zagrabia dobra innych. Mówię, że gromadząc pieniądze, nie tylko nie składają ich u stóp apostołów, ale przepędzają swych braci, którzy u stóp kapłanów szukają pomocy”. I konkluduje: „W naszym mieście przebywa wielu gości lub pielgrzymów. Czyńcie to, co obiecałście”, przyjmując wiarę, „by i wam nie powiedziano tego, co usłyszał Ananiasz: «Nie ludziom skłamałeś, lecz Bogu»”¹⁶³.

W następnym, 18. kazaniu Maksym piętnuje najbardziej rozpowszechnione formy wykorzystywania nieszczęścia drugiego człowieka. „Powiedz mi, chrześcijaninie – tak oto biskup napomina swoich wiernych – powiedz mi, dlaczego zagarnąłeś łup pozostawiony przez rabusiów? Dlaczego wniosłeś do swego domu «zdobyczę», która, jak sam dobrze wiesz, została zagrabiona i splamiona?” „Ale być może powiesz – mówi dalej – że to kupiłeś, i myślisz, że unikniesz oskarżenia o zachłanność. Jednak w ten sposób nie można pojmować kupna i sprzedaży. Jest rzeczą dobrą kupować, ale w czasie pokoju, to co się sprzedaje dobrowolnie, a nie podczas grabieży, to co zostało ukradzione. [...] Postępuje jak chrześcijanin i jak obywatel ten, kto kupuje, by zwrócić”¹⁶⁴. I tak niemal niepostrzeżenie Maksym dochodzi do kwestii ścisłej więzi, istniejącej między obowiązkami chrześcijanina a obowiązkami obywatela. Według niego, wieść życie chrześcijańskie oznacza również wypełniać obowiązki społeczne. I na odwrót, chrześcijanin, który „choć może żyć z pracy swoich rąk, zagrabia jak dzikie zwierzę łup innego człowieka, nastaje na swego sąsiada, codziennie próbuje rozszerzyć swoje granice, przywłaszczyć sobie jego dobra, nie wydaje się już nawet podobny do lisa zabijającego kury, ale do wilka rzucającego się na świnie”¹⁶⁵.

Mając w pamięci roztropną postawę obronną, jaką przyjął Ambroży, by usprawnić swą słynną inicjatywę wykupu jeńców wojennych, można dostrzec wyraźne zmiany historyczne w stosunkach między biskupem a instytucjami publicznymi. Znajdując oparcie w prawodawstwie, zachęcającym chrześcijan do wykupywania więźniów, wobec upadku świeckiej władzy w cesarstwie rzymskim, Maksym uważał, że jest w pełni upoważniony do sprawowania w tym sensie prawdziwej władzy nadzoru w mieście. Ta władza, coraz bardziej rozległa i silna, zastąpiła później zanikające urzędy i instytucje cywilne. W tym kontekście Maksym stara się nie tylko umacniać w wiernych

¹⁶³ Maximus Taurinensis, *Sermo* 17, 2-3, CCL 23, 65.

¹⁶⁴ Maximus Taurinensis, *Sermo* 18, 3, CCL 23, 68-69.

¹⁶⁵ Maximus Taurinensis, *Sermo* 41, 4, CCL 23, 166.

tradycyjną miłość do rodzimego miasta, ale przypomina również o konkretnym obowiązku płacenia podatków, nawet jeśli mogą wydawać się nadmierne i uciążliwe¹⁶⁶. Tak więc ton i treść kazań świadczą o wzrastającej świadomości odpowiedzialności politycznej biskupa w szczególnych okolicznościach historycznych. Jest on „wartownikiem” stojącym w mieście. Kto jest tymi wartownikami, pyta Maksym w kazaniu 92., „jeśli nie świątobliwi biskupi, którzy – jeśli tak można rzec – postawieni na wysokiej skale mądrości dla obrony ludów, widzą z dala nadciągające zło?”¹⁶⁷. A w kazaniu 89. biskup Turynu wyjaśnia wiernym swoje zadania, posługując się osobliwym porównaniem biskupa do pszczoł. „Podobnie jak pszczoły” – powiada Maksym – biskupi „żyją w czystości ciała, przekazują pokarm życia niebieskiego, posługują się żądłem prawa. Są czyści, by uświęcać; słodcy, by pokrzepiać; surowi, by karać”¹⁶⁸. W takich słowach św. Maksym przedstawia zadania biskupa swoich czasów.

Reasumując, analiza historyczna i literacka ukazuje wzrastającą świadomość politycznej odpowiedzialności władzy kościelnej w sytuacji, w której faktycznie zaczęła ona zastępować władzę cywilną. Taki jest kierunek rozwoju posługi biskupa w północno-zachodnich Włoszech, poczynając od Euzebiusza, który „jak mnich” żył w Vercelli, aż do Maksyma z Turynu, postawionego „jak wartownik” na najwyższej skale swego miasta. Jest rzeczą oczywistą, że dzisiaj żyjemy w całkiem innym kontekście historycznym, kulturowym i społecznym. Odpowiada on raczej temu, co napisał mój czcigodny poprzednik, Papież Jan Paweł II w Adhortacji posynodalnej *Ecclesia in Europa*, w której przedstawia szczegółową analizę wyzwań oraz znaków nadziei dla Kościoła we współczesnej Europie¹⁶⁹. Zawsze, niezależnie od zmieniających się okoliczności, obowiązują człowieka wierzącego powinności wobec swojego miasta i ojczyzny. Tak jak wówczas bowiem obowiązki „uczciwego obywatela” wiążą się ściśle z obowiązkami „dobrego chrześcijanina”.

Na koniec chciałbym przypomnieć to, co mówi Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, by wyjaśnić jeden z najważniejszych aspektów jedności życia chrześcijanina: zgodność między wiarą i postępowaniem, między Ewangelią i kulturą. Sobór wzywa wiernych, aby „kierowani duchem Ewangelii starali się wiernie wypełniać swoje doczesne powinności. Dalecy od prawdy są ci, którzy wiedząc, że nie mamy tu trwałego miasta, ale szukamy przyszłego, uważają, że mogą z tego powodu zaniedbywać swoje obowiązki doczesne, nie zdając sobie sprawy, że właśnie przez wiarę są jeszcze bardziej zobowiązani do ich wypełniania, zgodnie z powołaniem, które każdemu zostało udzielone”¹⁷⁰. W duchu nauczania św. Maksyma i wielu innych Ojców wraz z Soborem wy-

¹⁶⁶ Por. Maximus Taurinensis, *Sermo* 26, 2, CCL 23, 101-102.

¹⁶⁷ Maximus Taurinensis, *Sermo* 92, 2, CCL 23, 372.

¹⁶⁸ Maximus Taurinensis, *Sermo* 89, CCL 23, 364.

¹⁶⁹ Joannes Paulus II, *Adhortatio Apostolica „Ecclesia in Europa”* 6-22, w: *Adhortacje Apostolskie Jana Pawła II*, t. 2, Kraków 2006, „Znak”, 632-648.

¹⁷⁰ Concilium Vaticanum II, *Constitutio pastoralis „Gaudium et spes”* 43, nowy przekład, s. 558.

rażamy nadzieję, że wierni będą coraz bardziej pragnęli „wykonywać swoje doczesne zajęcia, łącząc wysiłki ludzkie, domowe, zawodowe, naukowe albo techniczne w jedną żywotną syntezę z wartościami religijnymi; kierując się ich autorytetem, wszystko przyporządkujemy chwale Boga” (tamże) i w ten sposób również dobru ludzkości.

XXIII. ŚW. HIERONIM

[I]*

Drodzy bracia i siostry!

Skupimy dziś naszą uwagę na św. Hieronimie, Ojcu Kościoła, w którego życiu Biblia zajmowała centralne miejsce: przetłumaczył ją na język łaciński, komentował w swoich dziełach, a zwłaszcza starał się konkretnie żyć według jej wskazań przez długie lata swojej ziemskiej egzystencji, pomimo trudnego i porywczego charakteru, jakim, jak wiadomo, obdarzyła go natura.

Hieronim urodził się w Strydonie ok. 347 r., w rodzinie chrześcijańskiej, która zatroszczyła się o jego staranne wykształcenie, wysyłając go również do Rzymu, by tam dopełnić studiów. W młodości pociągało go życie światowe¹⁷¹, przeważało jednak zainteresowanie religią chrześcijańską i pragnienie jej przyjęcia. Po przyjęciu chrztu ok. 366 r. postanowił wieść życie ascetyczne i udał się do Akwilei, gdzie dołączył do grupy gorliwych chrześcijan, skupionych wokół biskupa Waleriana, których określił jako niemal „anielski chór”¹⁷². Następnie udał się na Wschód i tam prowadził życie pustelnicze na Pustyni Chalcydyckiej, na południe od Halebu¹⁷³, gorliwie oddając się studiom. Doskonalił znajomość języka greckiego, zaczął uczyć się hebrajskiego¹⁷⁴, przepisywał kodeksy i dzieła patrystyczne¹⁷⁵. Dzięki medytacji, samotności i kontaktowi ze słowem Bożym wzrastała jego wrażliwość chrześcijańska. Dotkliwie odczuł ciężar błędów młodości¹⁷⁶ i wyraźnie dostrzegał sprzeczność między mentalnością pogańską a życiem chrześcijańskim: ta sprzeczność stała się znana dzięki jego opowiadaniu o dramatycznej i żywej „wizji”, której opis nam pozostawił. Widział w niej siebie biczowanego przed obliczem Boga za to, że jest zwolennikiem „Cycerona, a nie chrześcijaninem”¹⁷⁷.

* Św. Hieronim [I] (7 XI 2007), *Insegnamenti* 3/2 (2007) 553-556, przekład-przedruk z: *OsRomPol* 29 (2008) nr 1, 50-51.

¹⁷¹ Por. Hieronymus, *Epistula* 22, 7, CSEL 54, 152-153, tłum. J. Czuj: Św. Hieronim, *Listy*, I-III, Warszawa 1952-1954, tutaj: I 117.

¹⁷² Por. Eusebius-Hieronymus, *Chronicon ad annum* 374, PL 27, 697 lub GCS 47, 247: „Aquilaense clerici quasi chorus beatorum habentur”.

¹⁷³ Por. Hieronymus, *Epistula* 14, 10, CSEL 5, 60, Czuj I 44.

¹⁷⁴ Por. Hieronymus, *Epistula* 125, 12, CSEL 56, 131, zob. Czuj III 263.

¹⁷⁵ Por. Hieronymus, *Epistula* 5, 2, CSEL 54, 22, zob. Czuj I 17

¹⁷⁶ Por. Hieronymus, *Epistula* 22, 7, CSEL 54, 153, zob. Czuj I 117.

¹⁷⁷ Por. Hieronymus, *Epistula* 22, 30, CSEL 54, 190, zob. Czuj I 147.

W r. 382 przeniósł się do Rzymu. Papież Damazy, znając jego reputację ascety i uczonego, uczynił go swoim sekretarzem i doradcą. Zachęcił go do dokonania nowego przekładu łacińskiego tekstów biblijnych z racji duszpasterskich i kulturalnych. Niektóre osoby z kręgu arystokracji rzymskiej, zwłaszcza patrycjuszki Paola, Marcella, Asella, Lea i inne, pragnąc iść drogą doskonałości chrześcijańskiej i pogłębiać znajomość słowa Bożego, wybrały go sobie na przewodnika duchowego i nauczyciela w metodycznym poznawaniu świętych tekstów. Wspomniane patrycjuszki nauczyły się również greki i hebrajskiego.

Po śmierci papieża Damazego Hieronim opuścił Rzym w 385 r. i udał się w pielgrzymkę najpierw do Ziemi Świętej, będącej niemyym świadkiem ziemskiego życia Chrystusa, a potem do Egiptu, ziemi wybranej przez wielu mnichów¹⁷⁸. W 386 r. zatrzymał się w Betlejem, gdzie dzięki hojności patrycjuszki Paoli wzniesiono klasztor męski i żeński oraz hospicjum dla pielgrzymów udających się do Ziemi Świętej, „pamiętano bowiem, że Maryja i Józef nie znaleźli miejsca, gdzie mogliby się zatrzymać”¹⁷⁹. W Betlejem pozostał aż do śmierci, prowadząc niezwykle intensywną działalność: komentował słowo Boże, bronił wiary, występując zdecydowanie przeciw różnym herezjom, napominał mnichów, by żyli w doskonałości, wpajał młodym adeptom kulturę klasyczną i chrześcijańską, w duchu pasterskim przyjmował pielgrzymów nawiedzających Ziemię Świętą. Zmarł w swojej celi w pobliżu grotty Narodzenia 30 września 419/420 roku.

Humanistyczne przygotowanie oraz wielka erudycja pozwoliły Hieronimowi dokonać korekty oraz tłumaczenia wielu tekstów biblijnych. Była to cenna praca na rzecz łacińskiego Kościoła i zachodniej kultury. Bazując na oryginalnych tekstach greckich i hebrajskich i porównując je z poprzednimi wersjami, dokonał korekty czterech Ewangelii w języku łacińskim, a następnie Psalterza i znacznej części Starego Testamentu. Biorąc pod uwagę oryginalny tekst hebrajski oraz grecki, Septuaginty – klasycznej greckiej wersji Starego Testamentu, sięgającej czasów przedchrześcijańskich, oraz poprzednich wersji łacińskich, Hieronim – przy współpracy innych osób – mógł sporządzić lepsze tłumaczenie. Jest to tak zwana „Wulgata”, „oficjalny” tekst Kościoła łacińskiego, który za taki został uznany przez Sobór Trydencki i który po ostatniej rewizji pozostaje „oficjalnym” łacińskim tekstem Kościoła. Warto zwrócić uwagę na kryteria, jakimi kierował się wielki biblista w swej pracy tłumacza. On sam je ujawnia, gdy stwierdza, że zachował nawet kolejność słów Pisma Świętego, ponieważ w nim – jak mówi – „również kolejność słów jest tajemnicą”¹⁸⁰, czyli Objawieniem. Ponadto podkreśla konieczność sięgania do tekstów oryginalnych: „Gdyby po-

¹⁷⁸ Por. Hieronymus, *Contra Rufinum* III 22, CCL 79, 94, tłum. S. Ryznar, PSP 51, 120; *Epistula* 108, 6-14, CSEL 55, 310-325.

¹⁷⁹ Hieronymus, *Epistula* 108, 14, CSEL 55, 325, por. Czuj II 430.

¹⁸⁰ Hieronymus, *Epistula* 57, 5, CSEL 54, 508, por. Czuj I 401.

śród latynistów powstała dyskusja nad Nowym Testamentem z powodu różnic w odczytaniu manuskryptów, sięgnijmy po oryginał, to znaczy po tekst w języku greckim, w którym zostało zapisane Nowe Przymierze. Podobnie w przypadku Starego Testamentu – jeśli występują różnice między tekstami greckimi i łacińskimi, odwołajmy się do oryginalnego tekstu hebrajskiego. W ten sposób wszystko, co wypływa ze źródła, możemy odnaleźć w strumieniach¹⁸¹. Ponadto Hieronim opatrzył komentarzem wiele tekstów biblijnych. Jego zdaniem, komentarze powinny przedstawiać różne opinie, „tak aby roztropny czytelnik, po przeczytaniu różnych wyjaśnień i zapoznaniu się z wielorakimi opiniami – które należy przyjąć lub odrzucić – osądził, która jest najbardziej wiarygodna, i – niczym doświadczony bankier – odrzucił fałszywą monetę¹⁸²”.

Energicznie i żywo zbijał argumenty heretyków, kontestujących tradycję i wiarę Kościoła. Wykazywał również znaczenie i wartość literatury chrześcijańskiej, będącej prawdziwą kulturą zasługującą na to, by ją porównać z literaturą klasyczną: Hieronim uczynił to w dziele *De viris illustribus*¹⁸³ – w którym prezentuje biografie ponad stu autorów chrześcijańskich. Pisał również biografie mnichów, ukazując także ideał monastyczny obok innych duchowych dróg. Ponadto przetłumaczył rozmaite dzieła autorów greckich. W końcu w pokaznym zbiorze Listów, stanowiących wybitne dzieło literatury łacińskiej, poznajemy Hieronima jako człowieka wykształconego, ascetę i kierownika duchowego.

Czego możemy się nauczyć od św. Hieronima? Wydaje mi się, że przede wszystkim możemy nauczyć się umiłowania słowa Bożego w Piśmie Świętym. Św. Hieronim mówi: „Nieznajomość Pisma Świętego to nieznajomość Chrystusa”. Dlatego jest ważne, by każdy chrześcijanin żył w kontakcie i osobistym dialogu ze słowem Bożym, przekazanym nam w Piśmie Świętym. Ten nasz dialog ze słowem Bożym powinien mieć zawsze dwa wymiary: z jednej strony, powinien być dialogiem rzeczywiście osobistym, ponieważ Bóg przemawia do każdego z nas przez Pismo Święte i dla każdego ma jakieś przesłanie. Powinniśmy czytać Pismo Święte nie jako słowo z przeszłości, ale jako słowo Boga, który zwraca się również do nas, i powinniśmy starać się zrozumieć, co Pan chce nam powiedzieć. Żeby jednak nie popaść w indywidualizm, musimy pamiętać, że słowo Boże jest nam dane, abyśmy tworzyli komunie, byśmy zjednoczyli się w prawdzie na naszej drodze do Boga. Tak więc to słowo, choć zawsze pozostaje słowem osobistym, jest również słowem budującym wspólnotę, budującym Kościół. Dlatego powinniśmy je czytać w jedności z żywym Kościołem. Miejscem sprzyjającym czytaniu i słuchaniu słowa Bożego jest liturgia, w której celebrując słowo i uobecniając w Sakramencie Ciało Chrystusowe, aktualizujemy słowo w naszym życiu i sprawiamy, że jest

¹⁸¹ Hieronymus, *Epistula* 106, 2, CSEL 55, 249, por. Czuj II 365.

¹⁸² Hieronymus, *Contra Rufinum* I 16, CCL 79, 15, PSP 51, 36.

¹⁸³ Por. Hieronymus, *De viris illustribus*, PL 23, 601-702, tłum. W. Szoldrski, PSP 6, 9-142.

obecne pośród nas. Nie powinniśmy nigdy zapominać, że słowo Boże jest ponadczasowe. Opinie ludzkie pojawiają się i przemijają. To co dzisiaj jest bardzo nowoczesne, jutro będzie przestarzałe. Natomiast słowo Boże jest słowem życia wiecznego, zawiera w sobie wieczność, to co ma zawsze wartość. A zatem nosząc w sobie słowo Boże, nosimy wieczność, życie wieczne.

Zakończę słowem skierowanym przez św. Hieronima do św. Paulina z Noli. Wielki egzegeta wyraża w nim właśnie tę prawdę, że w słowie Bożym otrzymujemy wieczność, życie wieczne. Św. Hieronim mówi: „Starajmy się na ziemi nauczyć tych prawd, których wartość przetrwa również w niebie”¹⁸⁴.

[II]*

Drodzy bracia i siostry!

Dzisiaj w dalszym ciągu prezentujemy postać św. Hieronima. Jak zaznaczyliśmy w ubiegłą środę, swoje życie poświęcił on badaniu Biblii, tak że mój poprzednik papież Benedykt XV uznał go za „wybitnego doktora w dziedzinie interpretacji Pisma Świętego”. Hieronim zwracał uwagę na radość i znaczenie zaznajamiania się z biblijnymi tekstami: „Czyż nie wydaje ci się, że mieszkasz – już tutaj na ziemi – w królestwie niebieskim, gdy żyjesz pośród tych tekstów, medytujesz nad nimi, gdy nie znasz i nie szukasz niczego innego?”¹⁸⁵. W rzeczywistości rozmowa z Bogiem, z Jego słowem, jest w pewnym sensie obecnością niebios, czyli obecnością Boga. Zapoznawanie się z tekstami biblijnymi, zwłaszcza Nowego Testamentu, jest istotne dla wierzącego, ponieważ „nieznajomość Pisma jest nieznajomością Chrystusa”¹⁸⁶. To jego znane zdanie jest cytowane również przez Sobór Watykański II w Konstytucji *Dei verbum*¹⁸⁷.

Prawdziwie „zakochany” w słowie Bożym, zapytywał się on: „Czyż można żyć bez znajomości Pisma Świętego, za którego pośrednictwem uczymy się poznawać samego Chrystusa, będącego życiem ludzi wierzących?”¹⁸⁸. W ten sposób Biblia, będąca narzędziem, „przez które Bóg codziennie przemawia do wiernych”¹⁸⁹, staje się bodźcem i źródłem życia chrześcijańskiego w każdej sytuacji i dla każdej osoby. Czytać Pismo Święte to rozmawiać z Bogiem: „Jeśli się modlisz – pisze on do młodej patrycjuszki w Rzymie – rozmawiasz z Oblubieńcem; jeśli czytasz, to On do ciebie przemawia”¹⁹⁰. Przez

¹⁸⁴ Hieronymus, *Epistula* 53, 10, CSEL 54, 464, por. Czuj I 364.

* Św. Hieronim [II] (14 XI 2007), *Insegnamenti* 3/2 (2007) 586-591, przekład-przedruk z: OsRomPol 29 (2008) nr 1, 51-53.

¹⁸⁵ Hieronymus, *Epistula* 53, 10, CSEL 54, 463, por. Czuj I 364.

¹⁸⁶ Hieronymus, *Commentarius in Isaïam*. Prologus, PL 24, 17 lub CCL 73, 1.

¹⁸⁷ Por. Concilium Vaticanum II, *Constitutio dogmatica „Dei verbum”* 25, nowy przekład, s. 361.

¹⁸⁸ Hieronymus, *Epistula* 30, 7, CSEL 54, 246, por. Czuj I 188.

¹⁸⁹ Hieronymus, *Epistula* 133, 13, CSEL 56, 260, por. Czuj III 386.

¹⁹⁰ Hieronymus, *Epistula* 22, 25, CSEL 54, 178, por. Czuj I 138.

badanie i rozważanie Pisma Świętego człowiek staje się mądry i pogodny¹⁹¹. Oczywiście, zagłębianie się w słowo Boże wymaga stałego i systematycznego wysiłku. Oto co zalecał Hieronim kapłanowi Nepocjanowi: „Czytaj często boskie Pisma; co więcej, nie wypuszczaj nigdy Świętej Księgi z twoich rąk. Naucz się tutaj tego, czego powinieneś nauczać”¹⁹². Rzymskiej matronie Lecie dawał następujące rady co do chrześcijańskiego wychowania córki: „Upewnij się, czy codziennie studiuje jakiś fragment Pisma Świętego. [...] Po modlitwie niech oddaje się czytaniu, a po czytaniu modlitwie. [...] Niech zamiast klejnotów i szat jedwabnych umiłuje Boże Księgi”¹⁹³. Dzięki rozważaniu i znajomości Pisma Świętego „zachowuje równowagę duszy”¹⁹⁴. Jedyne głęboki duch modlitwy oraz pomoc Ducha Świętego mogą umożliwić nam zrozumienie Biblii: „W interpretowaniu Pisma Świętego zawsze potrzebujemy wsparcia Ducha Świętego”¹⁹⁵.

Tak więc żarliwe umiłowanie Pisma Świętego wypełniało całe życie Hieronima. Tę miłość starał się on zawsze budzić także pośród wiernych. Jednej ze swoich córek duchowych zalecał: „Kochaj Pismo Święte, a mądrość cię ukocha; kochaj je serdecznie, a ono będzie cię strzec; szanuj je, a zaznasz od niego czułości. Niech będzie dla ciebie niczym twoje naszyjniki i kolczyki”¹⁹⁶. A dalej: „Umiłuj mądrość Pisma Świętego, a nie będziesz miłowała występków cielesnych”¹⁹⁷.

Dla Hieronima fundamentalnym kryterium metody interpretacji Pisma Świętego była zgodność z Magisterium Kościoła. Nie możemy nigdy sami czytać Pisma Świętego. Spotykamy zbyt wiele zamkniętych drzwi i łatwo błądzimy. Biblia została napisana przez lud Boży i dla ludu Bożego, pod natchnieniem Ducha Świętego. Jedyne w tej komunii z ludem Bożym możemy rzeczywiście dotrzeć z naszym „my” do istoty prawdy, którą Bóg chce nam przekazać. Hieronim uważał, że autentyczna interpretacja Biblii powinna zawsze być zgodna z wiarą Kościoła katolickiego. Nie chodzi o wymóg narzucony tej Księdze z zewnątrz. Ta Księga jest właśnie głosem pielgrzymującego ludu Bożego, i jedynie gdy trwamy w wierze tego ludu, jesteśmy – jeśli można się tak wyrazić – właściwie nastrojeni, by pojąć Pismo Święte. Dlatego Hieronim napominał: „Bądź mocno przywiązany do tradycyjnej nauki, która została ci przekazana, byś mógł nauczać zgodnie ze zdrową nauką i odierać argumenty tych, którzy jej się przeciwstawiają”¹⁹⁸. W szczególności, biorąc pod uwagę fakt, że Jezus Chrystus zbudował swój Kościół na Piotrze,

¹⁹¹ Por. Hieronymus, *Commentarius in epistolam ad Ephesios*. Prologus, PL 26, 439.

¹⁹² Hieronymus, *Epistula* 52, 7, CSEL 54, 426, por. Czuj I 338.

¹⁹³ Hieronymus, *Epistula* 107, 9, CSEL 55, 300, por. Czuj II 410.

¹⁹⁴ Por. Hieronymus, *Commentarius in epistolam ad Ephesios*. Prologus, PL 26, 439.

¹⁹⁵ Hieronymus, *In Michaeam* I 10, 15, CCL 76, 430.

¹⁹⁶ Hieronymus, *Epistula* 130, 20, CSEL 56, 201, por. Czuj III 330.

¹⁹⁷ Hieronymus, *Epistula* 125, 11, CSEL 56, 130, por. Czuj III 261.

¹⁹⁸ Hieronymus, *Epistula* 52, 7, CSEL 54, 426, por. Czuj I 338.

każdy chrześcijanin – taki wyprowadzał wniosek – powinien trwać w komunii „z Katedrą św. Piotra. Wiem, że na tej opoce jest zbudowany Kościół”¹⁹⁹. Konsekwentnie i w sposób bezpośredni oświadczał: „Jestem z każdym, kto jest złączony z Katedrą św. Piotra”²⁰⁰.

Oczywiście Hieronim nie zaniedbywał aspektu etycznego. Co więcej, często przypominał o powinności dostosowania życia do słowa Bożego, i że tylko żyjąc nim, stajemy się zdolni je pojąć. Ta konsekwencja jest niezbędna w wypadku każdego chrześcijanina, a zwłaszcza kaznodziei, aby jego czyny nie wprawiały go w zakłopotanie jako niezgodne z wypowiedzianymi słowami. Oto jak napomina kapłana Nepocjana: „Twoje czyny niech nie zadają kłamu twym słowom, aby nie zdarzyło się tak, że kiedy głosisz nauki w kościele, ktoś skomentuje w duchu: «Dlaczego więc ty sam tak nie postępujesz»? Doprawdy ładny to nauczyciel, który mając pełny żołądek, rozprawia o poście. Również złodziej może krytykować chciwość. Jednakże w wypadku kapłana Chrystusowego umysł i słowo muszą się zgadzać”²⁰¹. W innym liście Hieronim stwierdza: „Nawet jeśli dana osoba posiada wspaniałą naukę, jest zawstydzona, gdy czuje, że potępia ją własne sumienie”²⁰². Dalej na temat konsekwentnego postępowania zauważa on: Ewangelia musi wyrażać się w postawie prawdziwej miłości, ponieważ w każdej istocie ludzkiej jest obecna Osoba samego Chrystusa. Zwracając się, na przykład, do prezbitera Paulina (który potem został biskupem Noli i świętym), Hieronim udziela mu takiej oto rady: „Prawdziwą świątynią Chrystusa jest dusza wiernego: ozdób to sanktuarium, uczynj je pięknym, złóż w nim swoje ofiary i przyjmij Chrystusa. Po co ozdabiać ściany drogocennymi kamieniami, jeśli Chrystus umiera z głodu w osobie ubogiego?”²⁰³. Hieronim przechodzi do konkretnych: trzeba „odziać Chrystusa w ubogich, nawiedzić Go w cierpiących, nakarmić Go w głodnych, przyjąć Go pod dach w bezdomnych”²⁰⁴. Miłość do Chrystusa, pogłębianą przez studium i medytację, pomoże nam przezwyciężyć wszelkie trudności: „Również my kochajmy Jezusa Chrystusa, dążmy zawsze do zjednoczenia z Nim: wtedy wydawać się nam będzie łatwe to, co jest trudne”²⁰⁵.

Hieronim, nazwany przez Prospera z Akwitanii „wzorem postępowania i nauczycielem rodzaju ludzkiego”²⁰⁶, pozostawił nam również bogate i zróżnicowane nauczanie na temat ascetyzmu chrześcijańskiego. Przypomina on, że odważne dążenie do doskonałości wymaga stałego czuwania, częstych umarwień, choć podejmowanych z umiarem i roztropnością, wytrwałej pracy inte-

¹⁹⁹ Hieronymus, *Epistula* 15, 2, CSEL 54, 64, por. Czuj I 47.

²⁰⁰ Hieronymus, *Epistula* 16, 2, CSEL 54, 69, por. Czuj I 52.

²⁰¹ *Epistula* 52, 7, CSEL 54, 426-427, por. Czuj I 338-339.

²⁰² *Epistula* 127, 4, CSEL 56, 148, por. Czuj III 277.

²⁰³ Hieronymus, *Epistula* 58, 7, CSEL 54, 536, por. Czuj I 422.

²⁰⁴ Hieronymus, *Epistula* 130, 14, CSEL 56, 195, por. Czuj III 323.

²⁰⁵ Hieronymus, *Epistula* 22, 40, CSEL 54, 207, por. Czuj I 159.

²⁰⁶ Prosper Aquitanus, *Carmen de ingratia* 57, PL 51, 98.

laktualnej lub fizycznej, by uniknąć próżnowania²⁰⁷, a zwłaszcza wymaga posłuszeństwa Bogu: „Nic tak [...] nie podoba się Bogu jak posłuszeństwo [...], które jest najwybitniejszą i jedyną cnotą”²⁰⁸. Do ascetycznych praktyk można zaliczyć również odbywanie pielgrzymek. W szczególności Hieronim przyczynił się do rozwoju pielgrzymek do Ziemi Świętej, gdzie pielgrzymi byli przyjmowani i goszczeni w budynkach wzniesionych obok klasztoru betlejemskiego dzięki ofiarności patrycjuszki Paoli, duchowej córki Hieronima²⁰⁹.

Wreszcie nie można pominąć milczeniem wkładu, jaki wniósł Hieronim w zakresie pedagogiki chrześcijańskiej²¹⁰. Chciał on ukształtować „duszę, która powinna stać się świątynią Pana”²¹¹, „drogocennym kamieniem” w oczach Boga²¹². Z głębokim wyczuciem doradza, jak ustrzec ją od złego i okazji do grzechu, unikać dwuznacznych lub próżnych przyjaźni²¹³. Zachęca zwłaszcza rodziców, aby dzieciom stwarzali pogodne i optymistyczne środowisko rodzinne, by je zachęcali do nauki i do pracy, również przez pochwały i współzawodnictwo²¹⁴, dodawali im odwagi do przezwyciężania trudności, sprzyjali kształtowaniu się w nich dobrych nawyków i strzegli je przed wyrabianiem złych, ponieważ – i tu przytacza zdanie Publiliusza Syriusza, które usłyszał w szkole – „z trudem uda ci się poprawić to, do czego się spokojnie przyzwyczajasz”²¹⁵. Rodzice są głównymi wychowawcami dzieci, pierwszymi nauczycielami życia. Zwracając się do matki jednej z dziewcząt, a następnie wspominając o ojcu, Hieronim bardzo jasno napomina, wyrażając niemal fundamentalną potrzebę każdej istoty ludzkiej rozpoczynającej życie: „Niech znajdzie w tobie swoją nauczycielkę i niech patrzy na ciebie z podziwem ta niedoświadczona dziewczyna. Niechaj ani w tobie, ani w swoim ojcu nie widzi nigdy postaw, które by ją prowadziły do grzechu, gdyby je naśladowała. Pamiętajcie, że [...] bardziej możecie ją wychować przykładem niż słowem”²¹⁶. Pośród zasadniczych myśli Hieronima jako pedagoga należy zwrócić uwagę na znaczenie, jakie przypisywał zdrowemu i integralnemu wychowaniu od najwcześniejszego dzieciństwa, uznanie szczególnej roli rodziców, potrzebę solidnej formacji moralnej i religijnej, konieczność nauki dla pełniejszego rozwoju. Ponadto dość nieoczekiwa-

²⁰⁷ Por. Hieronimus, *Epistulae* 125, 11 i 130, 15, CSEL 56, 129-131 i 195-196, por. Czuj III 261-262 i 323-324.

²⁰⁸ Hieronimus, *Homilia de oboedientia*, CCL 78, 552.

²⁰⁹ Por. Hieronimus, *Epistula* 108, 14, CSEL 55, 325, por. Czuj II 430.

²¹⁰ Por. Hieronimus, *Epistulae* 107 i 128, CSEL 55, 290-305 (ad Laetam) i 56, 156-162 (ad Pacatulam), por. Czuj II 400-414 i III 286-293.

²¹¹ Hieronimus, *Epistula* 107, 4, CSEL 55, 293, por. Czuj I 400.

²¹² Hieronimus, *Epistula* 107, 13, CSEL 55, 303, por. Czuj I 414.

²¹³ Por. Hieronimus, *Epistula* 107, 4 i 8-9, CSEL 55, 293-296 i 299-300, zob. Czuj I 400 i 406-410.

²¹⁴ Por. Hieronimus, *Epistulae* 107, 4 i 128, 1, CSEL 55, 293-296 i 56, 156-157, por. Czuj II 403-405 i III 286-287.

²¹⁵ Hieronimus, *Epistula* 107, 8, CSEL 55, 299, por. Czuj II 408.

²¹⁶ Hieronimus, *Epistula* 107, 9, CSEL 55, 300, por. Czuj II 409.

nym aspektem w starożytnych czasach, ale uważanym przez naszego autora za istotny w życiu, jest promocja kobiety, której przyznaje prawo do pełnego rozwoju osobowości, wykształcenia, formacji religijnej i zawodowej. Dziś właśnie widzimy, że kształtowanie osobowości potraktowanej integralnie, wychowanie do odpowiedzialności wobec Boga i człowieka jest prawdziwym warunkiem wszelkiego postępu, pokoju, pojednania i wykluczenia przemocy. Wychowanie do odpowiedzialności wobec Boga i człowieka: to Pismo Święte staje się dla nas przewodnikiem wychowania i tym samym autentycznego humanizmu.

Nie możemy zakończyć tych krótkich uwag na temat wielkiego Ojca Kościoła nie wspominając o jego wydatnym przyczynieniu się do ocalenia pozytywnych i wartościowych elementów starożytnych kultur żydowskiej, greckiej i rzymskiej w rodzącej się cywilizacji chrześcijańskiej. Hieronim uznał i przyswoił artystyczne wartości, bogactwo uczuć oraz harmonię obrazów obecnych u klasyków, które formują serce i wyobraźnię do szlachetnych uczuć. Przede wszystkim postawił on w centrum swojego życia i działalności słowo Boże, które wskazuje człowiekowi drogi życia i objawia mu tajemnice świętości. Za to wszystko właśnie w naszych czasach powinniśmy mu być głęboko wdzięczni.

XXIV. ŚW. AFRAHAT*

Drodzy bracia i siostry!

W naszej wędrówce po świecie Ojców Kościoła chciałbym was dzisiaj zaprowadzić do mało znanej części tego „obszaru wiary”, a więc na terytorium, gdzie bujnie rozwijały się Kościoły posługujące się językiem semickim, na które nie oddziaływała jeszcze myśl grecka. Kościoły te powstały w IV w. na Bliskim Wschodzie, na obszarze od Ziemi Świętej do Libanu i Mezopotamii. W tamtym wieku, stanowiącym okres formowania się życia kościelnego i literackiego, w owych wspólnotach pojawiły się różne formy ascetyzmu i monastycyzmu o swoistym charakterze, na które nie miał wpływu monastycyzm egipski. Syryjskie wspólnoty z IV w. reprezentują więc świat semicki, w którym powstała Biblia, i stanowią wyraz chrześcijaństwa, którego formuły teologiczne nie zetknęły się jeszcze z różnymi prądami kulturowymi, lecz żyły własnym dorobkiem myśli. Są to Kościoły, w których różnorodne pustelnicze formy ascetyzmu (eremici na pustyni, w grotach, rekluzi, stylici) oraz monastycyzm w formie życia wspólnotowego odegrały rolę o zasadniczym znaczeniu w rozwoju myśli teologicznej i duchowej.

Chciałbym przedstawić ten świat za pośrednictwem wielkiej postaci Afrahata, noszącego również przydomek „Mędrca”, który jest jedną z najważniejszych i jednocześnie najbardziej tajemniczych osobowości chrześcijaństwa syryjskiego w IV wieku.

* Św. Afrahat (21 XI 2007), *Insegnamenti* 3/2 (2007) 617-620, przekład-przedruk z: *OsRomPol* 29 (2008) nr 1, 53-54.

Pochodził on z regionu Niniwy-Mosulu, położonego w dzisiejszym Iraku, i żył w pierwszej połowie IV w. Nasze wiadomości o jego życiu są skąpe. Wiadomo, że utrzymywał ściśle kontakty ze środowiskami ascetyczno-monastrycznymi Kościoła syryjskiego, o których przekazał w swoim dziele różne informacje i którym poświęca część swoich refleksji. Niektóre źródła podają, że był nawet przełożonym klasztoru i został wyświęcony na biskupa. Napisał 23 mowy, znane jako *Rozprawy (Demonstrationes)*²¹⁷, w których porusza różne tematy życia chrześcijańskiego, takie jak wiara, miłość, post, pokora, modlitwa, życie ascetyczne, a także związki między judaizmem i chrześcijaństwem, między Starym i Nowym Testamentem. Jego styl był prosty, zdania krótkie, używał porównań, niekiedy przeciwstawnych. Jednakże jego tok rozumowania jest spokojny, a różne tematy wyłożone jasno.

Afrahat wywodził się ze wspólnoty kościelnej, żyjącej na pograniczu wpływów judaizmu i chrześcijaństwa. Wspólnota ta była silnie związana z jerozolimskim Kościołem-matką, a jego biskupów wybierano tradycyjnie spośród tak zwanych „krewnych” Jakuba, „brata Pańskiego” (por. Mk 6, 3), to znaczy – były to osoby związane ze względu na pokrewieństwo i wiarę z Kościołem jerozolimskim. Afrahat posługiwał się językiem syryjskim, należącym do języków semickich, tak jak hebrajski, który jest językiem Starego Testamentu, albo aramejski, którym posługiwał się sam Jezus. Wspólnota kościelna, w której żył Afrahat, starała się pozostać wierna tradycji judeochrześcijańskiej, za której „córkę” się uważała. Utrzymywała zatem ściśle kontakty ze światem żydowskim i jego świętymi Księgami. Znaczące jest, że Afrahat nazywa siebie „ucniem Pisma Świętego” Starego i Nowego Testamentu²¹⁸, uważa je za swoje jedyne źródło natchnienia i nawiązuje do niego tak często, że stanowi ono centrum jego refleksji.

Afrahat porusza w swoich *Rozprawach* wiele tematów. W duchu tradycji syryjskiej często przedstawia dokonane przez Chrystusa zbawienie jako uzdrowienie, a Chrystusa jako lekarza. Natomiast grzech uważa za ranę, którą może zaleczyć jedynie pokuta: „Człowiek, który został ranny podczas bitwy – mówi Afrahat – nie wstydzi się oddać w ręce mądrego lekarza [...]; podobnie ten, kto został zraniony przez szatana, nie powinien się wstydzić uznać winę i zerwać z nią, prosząc o lekarstwo pokuty”²¹⁹. Innym ważnym wątkiem dzieła Afrahata jest jego nauczanie o modlitwie, a w sposób szczególnie o Chrystusie jako nauczycielu modlitwy. Chrześcijanin modli się zgodnie z nauczaniem Jezusa i bierze Go za wzór modlącego się: „Nasz Zbawiciel uczył modlić się w ten sposób: «Módl się w ukryciu do Tego, który jest w ukryciu, ale który widzi wszystko»; a także: «Wejdź do swej izdebki, i módl się w ukryciu do

²¹⁷ Por. Aphraates, *Demonstrationes*, ed. I. Parisot, PSyr 1-2, Paris 1894, 1907, lub ed. M.J. Pierre, SCh 349, 359, Paris 1988-1989.

²¹⁸ Por. Aphraates, *Demonstrationes* 22, 26, PSyr 1, 1046.

²¹⁹ Aphraates, *Demonstrationes* 7, 3, PSyr 1, 318.

Ojca twego, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie» (Mt 6, 6). [...] Nasz Zbawiciel pragnie pokazać, że Bóg zna pragnienia i myśli serca²²⁰.

Dla Afrahata życie chrześcijańskie skupia się na naśladowaniu Chrystusa, chrześcijanin bierze Jego jarzmo i idzie za Nim drogą Ewangelii. Jedną z najbardziej potrzebnych cnót ucznia Chrystusowego jest pokora. Nie jest ona drugorzędym aspektem życia duchowego chrześcijanina: natura człowieka jest pokorna, a Bóg ją wywyższa do swej chwały. Pokora – mówi Afrahat – nie jest wartością negatywną: „Jeśli korzeń człowieka jest w ziemi, jego owoce wznoszą się do Pana wielkości²²¹. Kiedy jest pokorny, także w rzeczywistości ziemskiej, która go otacza, chrześcijanin może zacieśnić więź z Panem: „Pokorny pozostaje pokorny, ale jego serce wznosi się do niezmierzonych wyżyn”. Jego oczy patrzą na ziemię, a oczy jego umysłu na niedosięgte wyżyny²²².

Afrahat ma bardzo pozytywną wizję człowieka i jego rzeczywistości cielesnej: ciało ludzkie, na wzór pokornego Chrystusa, powołane jest do piękna, do radości, do światła: „Bóg zbliża się do człowieka, którego miłuje, i jest rzeczą słuszną miłować pokorę i pozostać pokornym. Pokorni są prości, cierpliwi, kochani, konsekwentni, prawi, potrafią czynić dobro, są roztropni, pogodni, mądrzy, spokojni, czynią pokój, są gotowi się nawrócić, życzliwi, głębcy, rozważni, piękni i upragnieni²²³. U Afrahata życie chrześcijańskie często ujmowane jest w jasnej perspektywie ascetycznej i duchowej: wiara jest jego podstawą, fundamentem; dzięki niej człowiek staje się świątynią, w której mieszka sam Chrystus. Tak więc dzięki wierze możliwa jest szczerza miłość, wyrażająca się w miłości Boga i bliźniego. Innym ważnym dla Afrahata aspektem jest post, pojmowany przez niego w bardzo rozległym sensie. Mówi on o poście w odniesieniu do pokarmów jako praktyce koniecznej, by zachować miłość bliźniego i dziewictwo, o poście, jakim jest wstrzemięźliwość, potrzebna w dążeniu do świętości, o poście, jakim jest unikanie pustych i nienawistnych słów, o poście, jakim jest wyrzekanie się gniewu czy majątności, by służyć, o poście tego, kto nie śpi, by się modlić.

Drodzy bracia i siostry, na zakończenie powrócmy jeszcze raz do nauczania Afrahata o modlitwie. Ten starożytny „Mędrzec” twierdzi, że modlitwa nabiera sensu, gdy Chrystus mieszka w sercu chrześcijanina, i dlatego wzywa go do miłości bliźniego. Pisze w istocie:

„Ulżyj strapionym,
nawiedz chorych,
bądź troskliwy wobec ubogich:
oto modlitwa.

²²⁰ Aphraates, *Demonstrationes* 4, 10, PSyr 1, 158, por. tłum. W. Kania : Afrahat, *O modlitwie*, GT 18, Tarnów 1989, 13-14.

²²¹ Aphraates, *Demonstrationes* 9, 14, PSyr 1, 442.

²²² Aphraates, *Demonstrationes* 9, 2, PSyr 1, 411.

²²³ Aphraates, *Demonstrationes* 9, 14, PSyr 1, 442.

Modlitwa jest dobra,
a jej dzieła są piękne,
Modlitwa jest miła,
gdy przynosi ulgę bliźniemu.
Modlitwa zostaje wysłuchana,
jest w niej także
przebaczenie zniewag.
Modlitwa jest silna,
gdy jest pełna mocy Bożej²²⁴.

Tymi słowami Afrahat zachęca nas do modlitwy, która zamienia się w życie chrześcijańskie, życie spełnione, życie przeniknięte wiarą, otwarte na Boga, a więc otwarte na bliźniego.

XXV. ŚW. EFREM SYRYJCZYK*

Drodzy Bracia i Siostry!

Zgodnie z powszechnie panującą dziś opinią, chrześcijaństwo to religia europejska, która później rozpowszechniła kulturę tego kontynentu w innych krajach. Rzeczywistość jest jednak o wiele bardziej złożona, ponieważ korzenie religii chrześcijańskiej tkwią w Starym Testamencie, a więc w Jerozolimie i świecie semickim. J ten korzeń, jakim jest Stary Testament, wciąż jest pożywką dla chrześcijaństwa. A kierunkiem jego ekspansji w pierwszych wiekach był zarówno zachód – świat grecko-łaciński, gdzie potem zainspirowało kulturę europejską, jak i wschód, aż do Persji i Indii, gdzie przyczyniło się do powstania specyficznej kultury – na gruncie języków semickich – o własnej tożsamości. Pragnąc ukazać tę kulturową różnorodność jedynej wiary chrześcijańskiej w pierwszych wiekach, w ubiegłą środę poświęciłem katechezę jednemu z przedstawicieli tego typu chrześcijaństwa – perskiemu mędrcom Afrahatowi – u nas niemal nieznanemu. Z tego samego powodu chcę dziś mówić o św. Efreście Syryjczyku, który urodził się ok. 306 r. w Nisibis, w rodzinie chrześcijańskiej. Był najważniejszym przedstawicielem chrześcijaństwa na obszarze języka syryjskiego i w niepowtarzalny sposób zdołał pogodzić powołanie teologa z powołaniem poety. Formował się i wzrastał u boku Jakuba, biskupa Nisibis (303-338), i razem z nim założył szkołę teologiczną w tym mieście. Po przyjęciu święceń diakonatu brał aktywny udział w życiu miejscowej wspólnoty chrześcijańskiej aż do 363 r. w którym Nisibis dostało się w ręce Persów. Efreśc przeniósł się wówczas do Edessy, gdzie nadal prowadził działalność jako kaznodzieja. Zmarł w tym mieście w 373 r., zaraziwszy się od chorych, którym posługiwał w czasie epidemii. Nie wiadomo z całą

²²⁴ Aphraates, *Demonstrationes* 4, 14 i 16, Psyr 1, 170 i 174, por. tłum. W. Kania, GT 18, 20.

* Św. Efreśc Syryjczyk (28 XI 2007), *Insegnamenti* 3/2 (2007) 654-659, przekład-przedruk z: OsRomPol 29 (2008) nr 1, 55-56.

pewnością, czy był mnichem, ale pewne jest, że przez całe życie był diakonem oraz że wybrał dziewictwo i ubóstwo. W specyficznym kontekście jego kultury uwidacznia się zatem wspólna i zasadnicza tożsamość chrześcijańska: wiara, nadzieja – ta nadzieja, która pozwala żyć w ubóstwie i dziewictwie na tym świecie, pokładając całą nadzieję w Panu – i wreszcie miłość aż po dar z siebie, którą wyraził opiekując się chorymi na zarazę.

Św. Efreem pozostawił nam wielką spuściznę teologiczną, a jego znaczny dorobek można podzielić na cztery kategorie: dzieła napisane zwykłą prozą (pisma polemiczne lub komentarze biblijne), dzieła pisane prozą poetycką, homilie wierszowane i na koniec hymny, zajmujące najwięcej miejsca w twórczości Efrema. Jest on autorem płodnym i interesującym z wielu względów, ale zwłaszcza z punktu widzenia teologicznego. W jego twórczości spotyka się teologia i poezja. Jeśli chcemy poznać jego nauczanie, musimy od początku kłaść nacisk na fakt, że uprawia on teologię w formie poetyckiej. Poezja pozwala mu pogłębić refleksję teologiczną przez zastosowanie paradoksu i metafory. Jednocześnie jego teologia przechodzi w liturgię, muzykę, był on bowiem wielkim kompozytorem i muzykiem. Teologia, refleksja nad wiarą, poezja, śpiew i wielbienie Boga łączą się z sobą; właśnie w tym aspekcie liturgicznym Boża prawda odsłania się w teologii Efrema z całą jasnością. Szukając Boga, uprawiając teologię, idzie on drogą paradoksu i symbolu. Najchętniej wybiera obrazy pełne kontrastów, ponieważ pomagają mu one uwydatniać misterium Boga.

Nie mogę teraz przedstawić zbyt obszernie jego dzieła, również dlatego, że niełatwo jest tłumaczyć poezję; żeby jednak przynajmniej przybliżyć jego poetycką teologię, chciałbym przytoczyć częściowo dwie pieśni. Przede wszystkim, z uwagi na zbliżający się Adwent, zaczerpnąłem kilka wspaniałych obrazów z pieśni *O narodzeniu Chrystusa (De nativitate)*. Patrząc na Dziewicę, Efreem natchnionym stylem wyraża swoje zdumienie:

„Pan przyszedł,
aby w Niej stać się sługą.
Słowo przyszło do Niej,
by milczeć w Jej łonie.
Błyskawica doszła do Niej,
by nie czynić zgiełku.
Pasterz przyszedł do Niej,
i oto narodzony Baranek cicho płacze.
Łono Maryi odmieniło bowiem rolę:
Ten, co wszystko stworzył,
wziął wszystko w posiadanie,
ale jako ubogi.
Najwyższy przyszedł do Niej (Maryi),
ale zagościł w Niej pokorny.
Blask przyszedł do Niej,

ale w skromnej szacie.
 Ten, co rozdziela wszystkie dobra,
 zaznał głodu.
 Ten, co poi wszystkich,
 zaznał pragnienia.
 Opuścił Ją nagi i bez odzienia
 Ten, co wszystko przyodziewa w piękno²²⁵.

By wyrazić misterium Chrystusa, Efrem posługuje się wielorakimi tematami, wyrażeniami i obrazami. W jednej ze swoich pieśni w trafny sposób łączy Adama (w raju) z Chrystusem (w Eucharystii):

„Miecz cherubina
 stanął na drodze
 drzewa życia.
 Lecz dla ludów
 Pan tego drzewa
 dał się jako pokarm
 w ofierze (eucharystycznej).
 Drzewa Edenu
 miały być pokarmem
 pierwszego Adama.
 Dla nas Ogrodnik Ogrodu
 sam stał się pokarmem
 naszych dusz.
 W istocie wszyscy wyszliśmy
 z raju wraz z Adamem,
 który odwrócił się do niego plecami.
 Teraz, gdy tu (na krzyżu)
 miecz usunęła włócznia,
 możemy tam powrócić²²⁶.”

Gdy mówi o Eucharystii, Efrem posługuje się dwoma obrazami: rozżarzonego węgla i perły. Temat rozżarzonego węgla zaczerpnięty jest z proroka Izajasza (por. 6, 6). Jest to obraz serafina, który bierze szczypcami rozżarzony węgiel i tylko dotyka nim ust proroka, by je oczyścić. Chrześcijanin natomiast dotyka Rozżarzonego Węgla, którym jest sam Chrystus, i Go spożywa.

„W Twym chlebie żyje ukryty Duch,
 który nie może być spożyty;
 w Twym winie płonie ogień,
 który nie może być wypity.
 Duch w Twym chlebie,
 ogień w Twym winie

²²⁵ Ephraem Syrus, *Hymni de Nativitate* 11, 6-8, CSCO 186, 70.

²²⁶ Ephraem Syrus, *Hymnus* 49, 9-11 (nie ustalono jego lokalizacji).

są wielkimi cudami,
jakie przyjmują nasze usta.
Serafin nie mógł zbliżyć
swoich palców
do rozżarzonego węgla,
do którego jedynie przybliżyły się
usta Izajasza;
nie tknęły go palce
ani usta go nie chłonęły;
a Pan pozwolił nam
zrobić jedno i drugie.
Ogień zstąpił gniewny,
by zniszczyć grzeszników,
lecz ogień łaski zstępuje na chleb
i w nim trwa.
Zamiast ognia, co zniszczył człowieka,
spożyliśmy ogień w chlebie i zostaliśmy ożywieni²²⁷.

I jeszcze jeden przykład z hymnu św. Efrema, w którym mówi o perle jako symbolu bogactwa i piękna wiary:

„Położyłem (perłę), bracia moi,
na dłoni,
żeby się jej przyjrzeć.
Oglądałem ją ze wszystkich stron –
z każdej strony
była taka sama.
Takie jest poszukiwanie Syna,
niezłębione,
bo ono jest światłością.
W przejrzystej perle zobaczyłem Tego,
który jest czysty;
w jej czystości
ujrzałem wielki symbol ciała
naszego Pana,
bez skazy.
W jej niepodzielności ujrzałem prawdę,
która jest niewidzialna²²⁸.

²²⁷ Ephraem Syrus, *Hymni de Fide* 10, 8-10, CSCO 154, 50.

²²⁸ Ephraem Syrus, *Hymni de Fide* 81, 2-3 (De margaritha 1, 2-3), CSCO 154, 248-249, por. tłum. W. Kania, *Pieśni o perle*, GT 13, 5.

Efrem pozostaje postacią wciąż aktualną w życiu różnych Kościołów chrześcijańskich. Odkrywamy w nim w pierwszym rzędzie teologa, który biorąc za punkt wyjścia Pismo Święte, snuje poetycką refleksję nad tajemnicą odkupienia człowieka, dokonanego przez Chrystusa, wcielone Słowo Boże. Jego refleksja teologiczna wyraża się w obrazach i symbolach zaczerpniętych z przyrody, z życia codziennego oraz z Biblii. Poezji i pieśniom liturgicznym nadaje charakter dydaktyczny i katechetyczny. Są to pieśni teologiczne i jednocześnie nadają się do recytacji lub śpiewu liturgicznego. Efrem tymi pieśniami przy okazji świąt liturgicznych szerzy naukę Kościoła. Z upływem czasu okazały się one nadzwyczajnym materiałem katechetycznym dla wspólnoty chrześcijańskiej.

Ważne są refleksje Efrema o Bogu Stworzycielu: w stworzeniu nic nie istnieje w izolacji, a świat – obok Pisma Świętego – stanowi Bożą Biblię. Człowiek, czyniąc niewłaściwy użytek ze swojej wolności, odwraca porządek panujący we wszechświecie. Ważną rolę – według Efrema – odgrywa kobieta. Mówi o niej zawsze z delikatnością i szacunkiem: zamieszkanie Jezusa w łonie Maryi ogromnie wywyższyło godność kobiety. Tak jak nie ma odkupienia bez Jezusa – twierdzi Efrem – tak również nie ma wcielenia bez Maryi. Boski i ludzki wymiar misterium kobiety pojawia się już w tekstach Efrema. W sposób poetycki i za pomocą obrazów zasadniczo biblijnych antycypuje on treść teologiczną i w pewnej mierze język wielkich definicji chrystologicznych Soborów V wieku.

Efrem, któremu tradycja chrześcijańska nadała tytuł «cytry Ducha Świętego», pozostał przez całe życie diakonem swojego Kościoła. Był to wybór decydujący i wymowny: był diakonem, czyli sługą, zarówno w posłudze liturgicznej, jak i – w sposób bardziej radykalny – w miłości do Chrystusa, opiewanego przez niego w sposób niezrównany, jak wreszcie w miłości do braci, dla których był po mistrzowsku przewodnikiem w poznaniu Objawienia Bożego.

XXVI. ŚW. CHROMACJUSZ Z AKWILEI*

Drodrozy bracia i siostry!

Podczas ostatnich dwóch katechez mówiliśmy o Kościołach Wschodu na obszarze języka semickiego, analizując postaci Afrahata Persa oraz Efrema Syryjczyka. Dziś powracamy do świata łacińskiego, prezentując postać św. Chromacjusza z Akwilei, żyjącego na północy cesarstwa rzymskiego. Biskup ten pełnił posługę w starożytnym Kościele Akwilei, stanowiącej gorliwy ośrodek życia chrześcijańskiego, położony w X prowincji cesarstwa rzymskiego – *Venetia et Histria*. W 388 r., gdy Chromacjusz zasiadł na katedrze biskupiej tego miasta, wspólnota chrześcijańska mogła się już poszczycić chwalebnyimi dzieja-

* Św. Chromacjusz z Akwilei (5 XII 2007), *Insegnamenti* 3/2 (2007) 775-779, przekład-przedruk z: OsRomPol 29 (2008) nr 2, 47-48.

mi wierności Ewangelii. W drugiej połowie III w. i w pierwszych latach IV w. prześladowania ze strony Decjusza, Waleriana i Dioklecjana przyniosły wielką liczbę męczenników. Ponadto Kościół w Akwilei, podobnie jak wiele innych Kościołów w tamtej epoce, musiał przeciwstawić się herezji ariańskiej.

Sam Atanazy – główny przedstawiciel prawowiernej nauki nicejskiej – skazany na wygnanie przez arian, na pewien czas schronił się właśnie w Akwilei. Wspólnota chrześcijańska pod przewodnictwem swoich biskupów oparła się herezji i umocniła swoje przywiązanie do wiary katolickiej.

We wrześniu 381 r. w Akwilei odbył się synod, w którym uczestniczyło około 35 biskupów z wybrzeży Afryki, z doliny Rodanu i całej X prowincji. Celem synodu było rozprawienie się z pozostałościami arianizmu na Zachodzie. W obradach synodu wziął udział również prezbiter Chromacjusz jako ekspert biskupa Akwilei Waleriana (370/1-387/8). Lata poprzedzające synod z r. 381 i następne stanowią „złoty wiek” wspólnoty akwilejskiej. Św. Hieronim, który pochodził z Dalmacji, oraz Rufin z Concordii wspominają z nostalgią swój pobyt w Akwilei (370-373), swoistym „wieczniku” teologicznym, którego św. Hieronim nie wahał się nazwać *tamquam chorus beatorum* – „chórem błogosławionych”²²⁹. W tym wieczniku – z pewnych względów przywołującym na pamięć wspólnotowe doświadczenia Euzebiusza z Vercelli i Augustyna – uformowały się najwybitniejsze postaci Kościołów północnego Adriatyku.

Chromacjusz nauczył się poznawać i miłować Chrystusa już w swojej rodzinie. Z podziwem opowiada o tym Hieronim, który porównuje matkę Chromacjusza do prorokini Anny, jego dwie siostry do roztropnych pańien z ewangelicznej przypowieści, a Chromacjusza i jego brata Euzebiusza do młodego Samuela²³⁰. O Chromacjuszu i Euzebiuszu Hieronim napisał: „Błogosławiony Chromacjusz i święty Euzebiusz byli braćmi ze względu na więzy krwi, ale równie silnie łączyły ich wspólne ideały”²³¹.

Chromacjusz urodził się w Akwilei ok. 345 roku. Przyjął święcenia diakonatu, potem kapłańskie, a w końcu został wybrany na pasterza tego Kościoła w 388 roku. Po przyjęciu święceń biskupich z rąk bpa Ambrożego odważnie i z energią zaczął realizować swoje zadanie, które ze względu na wielkość terytorium powierzonego jego trosce pasterskiej było ogromne: kościelna jurysdykcja Akwilei obejmowała bowiem aktualne terytoria Szwajcarii, Bawarii, Austrii i Słowenii aż po Węgry. Jak bardzo Chromacjusz był znany i szanowany w Kościele swych czasów, możemy przekonać się na podstawie pewnego epizodu z życia św. Jana Chryzostoma. Gdy biskup Konstantynopola został skazany na wygnanie ze swojej stolicy, napisał trzy listy do biskupów Zachodu, których uważał za najważniejszych, by zyskać ich poparcie u cesarza: jeden

²²⁹ Por. Eusebius-Hieronimus, *Chronicon ad annum 374*, PL 27, 697, GCS 47, 247, zob. wyżej nota 171.

²³⁰ Por. Hieronimus, *Epistula 7*, 6, PL 22, 341 lub CSEL 4=54, 30, Czuj I 23-24.

²³¹ Hieronimus, *Epistula 8*, PL 22, 342 lub CSEL 54, 32, Czuj I 25.

list napisał do biskupa Rzymu, drugi do biskupa Mediolanu, a trzeci do biskupa Akwilei, czyli Chromacjusza²³². Również dla niego owe czasy były bardzo trudne ze względu na niepewną sytuację polityczną. Chromacjusz zmarł na wygnaniu, najprawdopodobniej w Grado, gdzie schronił się przed najazdem barbarzyńców w 407 r., w tym samym, w którym zmarł Chryzostom.

Pod względem prestiżu i ważności Akwileja zajmowała czwarte miejsce pośród miast Półwyspu Apenińskiego i dziewiąte w cesarstwie rzymskim. Również z tego powodu była celem ataków Gotów i Hunów. Inwazje tych ludów spowodowały wiele ofiar i wielkie zniszczenia, a także w poważnym stopniu utrudniły przekaz dzieł Ojców Kościoła, przechowywanych w bibliotece biskupiej, która posiadała liczne kodeksy. Uległy rozproszeniu także pisma św. Chromacjusza, które trafiły do różnych miejsc i niejednokrotnie zostały przypisane innym autorom: Janowi Chryzostomowi (również z powodu identycznych pierwszych liter ich imion: Chromacjusz i Chryzostom) albo Ambrożemu i Augustynowi, a także Hieronimowi, któremu Chromacjusz bardzo pomógł w rewizji tekstu i w sporządzeniu łacińskiego przekładu Biblii. Odkrycie znacznej części dorobku Chromacjusza zawdzięczamy szczęśliwym okolicznościom i przypadkom, które dopiero w ostatnich latach pozwoliły na odtworzenie dosyć obszernego *corpusu* jego pism: ponad czterdziestu mów, z których blisko dziesięć we fragmentach, oraz ponad sześćdziesięciu traktatów, zawierających komentarz do Ewangelii św. Mateusza.

Chromacjusz był mądrym mistrzem i gorliwym pasterzem. Przede wszystkim z największym zaangażowaniem wsłuchiwał się w słowo, by móc je głosić: swoje nauczanie zawsze rozpoczyna od słowa Bożego i do niego zawsze powraca. Niektóre tematy są mu szczególnie bliskie: przede wszystkim rozważa tajemnicę trynitarną i jej objawianie się na przestrzeni całych dziejów zbawienia. Następnie temat Ducha Świętego: Chromacjusz nieustannie przypomina wiernym o obecności i działaniu trzeciej Osoby Trójcy Przenajświętszej w życiu Kościoła. Jednakże szczególną uwagę poświęca święty biskup tajemnicy Chrystusa. Wcielone Słowo jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem: w pełni przyjął ludzką naturę, aby ją obdarować własną naturą boską. Te prawdy, potwierdzane z naciskiem również jako argumenty antyariańskie, pięćdziesiąt lat później znajdują odbicie w definicji Soboru Chalcedońskiego. Mocne uwypuklenie ludzkiej natury Chrystusa prowadzi Chromacjusza do postaci Dziewicy Maryi. Jego doktryna mariologiczna jest przejrzysta i precyzyjna. Jemu zawdzięczamy pewne działające na wyobraźnię opisy Najświętszej Dziewicy: Maryja jest „ewangeliczną dziewicą zdolną do przyjęcia Boga”; jest Ona „niepokalaną i dziewiczą owieczką”, która zrodziła „odzianego w purpurę baranka”²³³. Biskup Akwilei często porównuje Dziewicę do Kościoła: i Ona, i on są bowiem „dziewicami” i „matkami”. Chromacjusz wyraził swą eklezjo-

²³² Por. Joannes Chrysostomus, *Epistula* 155, PG 52, 702.

²³³ Por. Chromatius Aquileiensis, *Sermo* 23, 3, CCL 9A, 106, zob. tłum. S. Ryznar, PSP 49, 74.

logię zwłaszcza w komentarzu do Ewangelii Mateusza. Oto kilka z powtarzających się tam twierdzeń: Kościół jest jedyny, zrodzony z krwi Chrystusa; jest drogocenną szatą utkaną przez Ducha Świętego; Kościół jest tam, gdzie się głosi, że Chrystus narodził się z Dziewicy, gdzie kwitnie braterstwo i zgoda. Chromacjusz szczególnie upodobał sobie obraz okrętu podczas burzy na morzu, a czasy, w których żył, były, jak słyszeliśmy, burzliwe. „Nie ma wątpliwości – twierdzi święty biskup, że ten okręt przedstawia Kościół”²³⁴.

Chromacjusz, gorliwy pasterz, umie mówić do swoich ludzi językiem naturalnym, barwnym i przekonującym. Chociaż zna doskonale klasyczną łacinę, woli posługiwać się językiem ludowym, bogatym w łatwo zrozumiałe przenośnie. I tak na przykład, biorąc za punkt wyjścia obraz morza, zestawia on połów ryb, które w naturze po wyciągnięciu na brzeg umierają, z przepowiadaniem ewangelicznym, które wydobywa ludzi z odmętów śmierci i wprowadza w prawdziwe życie²³⁵. Inspirując się zawsze wzorem dobrego pasterza – a przypadło mu żyć w burzliwym okresie najazdów barbarzyńców i grabieży, staje u boku swoich wiernych, by dodawać im otuchy i budzić w sercach ufność do Boga, który nie opuści nigdy swoich dzieci.

Kończąc te refleksje, posłuchajmy aktualnej również dziś zachęty Chromacjusza: „Módlmy się do Pana całym sercem i z całą wiarą – zaleca biskup Akwilei w jednym ze swoich *Sermo* – prośmy Go, by uchronił nas od wszelkich najazdów nieprzyjaciół, od wszelkiego lęku przed wrogami. Niech nie patrzy na nasze zasługi, ale na swoje miłosierdzie Ten, który w przeszłości raczył wyzwolić synów Izraela nie z powodu ich zasług, lecz przez wzgląd na swe miłosierdzie. Niechaj nas chroni tą samą miłością miłosierną, i niech również dla nas urzeczywistnią się słowa wypowiedziane przez świętego Mojżesza do synów Izraela: «Pan będzie walczył za was, a wy pozostaniecie spokojni». To On walczy, On odnosi zwycięstwo. [...] Żeby raczył to czynić, musimy modlić się jak najusilniej. On sam bowiem mówi ustami proroka: «Wzywaj Mnie w dniu utrapienia, Ja cię uwolnię, a ty Mnie uwielbisz»”²³⁶.

Tak więc właśnie na początku Adwentu św. Chromacjusz przypomina nam, że jest to czas modlitwy, kiedy należy wejść w kontakt z Bogiem. Bóg nas zna. Zna mnie. Zna każdego z nas. Kocha mnie. Nie pozostawi mnie samego. Z tą ufnością przeżywajmy rozpoczęty kilka dni temu okres liturgiczny.

²³⁴ Por. Chromatius Aquileiensis, *Tractatus in Evangelium Matthaei* 42, 5, CCL 9A, 402.

²³⁵ Por. tamże 16, 3, CCL 9A, 265.

²³⁶ Chromatius Aquileiensis, *Sermo* 16, 4, CCL 9A, 74, por. PSP 49, 57-58.

XXVII. ŚW. PAULIN Z NOLI*

Drodzy bracia i siostry!

Ojcem Kościoła, któremu dziś poświęcimy uwagę, jest św. Paulin z Noli. Był współczesnym św. Augustyna, z którym łączyła go serdeczna przyjaźń, a swoją posługę pełnił w Noli w Kampanii jako mnich, a następnie kapłan i biskup. Pochodził z położonej na południu Francji Akwitanii, a dokładnie z Bordeaux, gdzie urodził się w bardzo zamożnej rodzinie. Otrzymał tam staranne wykształcenie literackie, jego nauczycielem był bowiem poeta Auzoniusz. Po raz pierwszy opuścił swoją ziemię w młodym wieku, by bardzo wcześnie rozpocząć karierę polityczną jako zarządca Kampanii. W sprawowaniu tego publicznego urzędu wyróżnił się mądrością i łagodnością. W tym też okresie za sprawą łaski ziarno nawrócenia zaczęło wydawać owoce w jego sercu. Bódcem okazała się prosta i głęboka wiara, z jaką lud czcił grób świętego męczennika Feliksa w sanktuarium w dzisiejszym Cimitile. Będąc odpowiedzialny za sprawy publiczne, Paulin zainteresował się tym sanktuarium i zbudował hospicjum dla ubogich oraz drogę, by pielgrzymi mogli tam łatwiej docierać.

Budując miasto ziemskie, odkrywał drogę prowadzącą do miasta niebieskiego. Spotkanie z Chrystusem było uwieńczeniem trudnej drogi, pełnej prób. Bolesne doświadczenia, których początkiem była utrata przychylności władz politycznych, sprawiły, że doświadczył na własnej skórze nietrwałości rzeczy. Gdy doszedł do wiary, napisał: „Człowiek bez Chrystusa jest prochem i cieniem”²³⁷. Pragnąc znaleźć sens istnienia, udał się do Mediolanu, by wstąpić do szkoły Ambrożego. Następnie uzupełnił formację chrześcijańską w swoich rodzinnych stronach i tam przyjął chrzest z rąk Delfina, biskupa Bordeaux. Na jego drodze wiary było również miejsce na małżeństwo. Poślubił pobożną szlachciankę z Barcelony Teresę, która urodziła mu syna. I dalej prowadziłyby życie pobożnego świeckiego chrześcijanina, gdyby nie doznał wstrząsu, jakim była śmierć dziecka po kilku dniach od urodzenia – i zrozumiał, że Bóg miał w stosunku do niego inne plany. Poczul się powołany, by poświęcić się Chrystusowi w surowym życiu ascetycznym.

W porozumieniu z żoną Teresą rozdał swój majątek ubogim; razem z nią opuścił Akwitanie i udał się do Noli, gdzie małżonkowie zamieszkali obok bazyliki opiekuna miasta św. Feliksa, żyli w czystości jak brat i siostra, a ich styl życia zaczęli naśladować również inni. Wspólnota żyła rytmem typowo monastycznym, jednakże Paulin, który w Barcelonie przyjął święcenia kapłańskie, sprawował również posługę kapłańską dla pielgrzymów. Zjednało mu to sympatię i zaufanie wspólnoty chrześcijańskiej, która po śmierci biskupa,

* Św. Paulin z Noli (12 XII 2007), *Insegnamenti* 3/2 (2007) 809-813, przekład-przedruk z: *OsRomPol* 29 (2008) nr 2, 48-50.

²³⁷ Paulinus Nolanus, *Carmina* 10, 289, CSEL 30, 37.

ok. 409 r., wybrała go na następcę na katedrze w Noli. Zwiększył się zakres jego posługi duszpasterskiej, a charakteryzowała ją szczególna wrażliwość na ubogich. Zapisał się w pamięci potomnych jako prawdziwy pasterz miłości, jak go nazwał św. Grzegorz Wielki w III księdze swoich *Dialogów*²³⁸, gdzie opisał heroiczny gest Paulina, który ofiarował się jako więzień w miejsce syna pewnej wdowy. Z historycznego punktu widzenia epizod ten jest dyskusyjny, ale ukazuje on postać biskupa o wielkim sercu, który potrafił być ze swoim ludem w smutnym okresie najazdów barbarzyńców.

Nawrócenie Paulina wywarło wielkie wrażenie na współczesnych. Jego nauczyciel Auzoniusz, pogański poeta, poczuł się „zdradzony” i w ostrych słowach zarzucił mu z jednej strony „pogardę” dla dóbr materialnych, którą określił jako lekkomyślność, a z drugiej – zmarnowanie powołania literackiego. Paulin odpowiedział, że obdarowanie ubogich nie jest równoznaczne z pogardą dla dóbr ziemskich, a oznacza raczej ich dowartościowanie przez przeznaczenie na najwyższy cel, jakim jest miłość. Co zaś się tyczy działalności literackiej, Paulin nie zmarnował talentu poetyckiego, który zamierzał nadal rozwijać, lecz odszedł od wzorców poetyckich inspirowanych przez mitologię i ideały pogańskie. Odtąd jego wrażliwość była podporządkowana nowej estetyce: było nią piękno Boga wcielonego, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, którego stawał się wówczas piewcą. W rzeczywistości nie odszedł od poezji, lecz czerpał natchnienie z Ewangelii, jak sam mówi w jednym z wierszy: „Dla mnie jedyną sztuką jest wiara, a poezją Chrystus (*At nobis ars una fides, et musica Christus*)”²³⁹.

Jego poezje są pieśniami wiary i miłości, w których codzienna historia małych i wielkich wydarzeń traktowana jest jako historia zbawienia, jako historia Boga z nami. Wiele z tych utworów – tak zwane *Pieśni bożonarodzeniowe* – związanych jest z dorocznym świętem Feliksa męczennika, którego obrał sobie za niebieskiego patrona. Wspominając Feliksa, chciał wielbić samego Chrystusa, był bowiem przekonany, że wstawiennictwu świętego zawdzięczał łaskę nawrócenia: „W Twoim świetle, radosny, umiłowałem Chrystusa”²⁴⁰. Tę samą myśl wyraził, dobudowując do sanktuarium nową bazylikę, którą polecił ozdobić w taki sposób, by malowidła z odpowiednimi objaśnieniami były dla pielgrzymów żywą katechezą. Oto jak opisał swój projekt w jednej z Pieśni, dedykowanej innemu wielkiemu katechecie, św. Nicetasowi z Remezjany, którego oprowadzał po swoich bazylikach: „Pragnę teraz, byś przyjrzał się obrazom tworzącym długą serię na ścianach ozdobionych malowidłami krążanków. [...] Wydawało się nam rzeczą pożyteczną przedstawić na obrazach

²³⁸ Por. Gregorius Magnus, *Dialogi* III 1-8, SCh 260, 256-265, tłum. A. Świderkówna, ŻM 23, 196-199; błędny przekład – nie chodzi o trzeci rozdział, ale trzecią księgę *Dialogów*, co poprawiono.

²³⁹ Paulinus Nolanus, *Carmina* 20, 32, CSEL 30, 144.

²⁴⁰ Paulinus Nolanus, *Carmina* 21, 373, CSEL 30, 170

tematy religijne w całym domu Feliksa w nadziei, że namalowane postaci wzbudzą w umysłach urzeczonych tym widokiem wieśniaków pragnienie ich poznania²⁴¹. Jeszcze dzisiaj można podziwiać pozostałości tych dzieł, dzięki którym święty z Noli słusznie uważany jest przez archeologię chrześcijańską za ważną postać.

Życie w asceterium w Cimitile upływało w ubóstwie i wypełnione było modlitwą i *lectio divina*. Pismo Święte, które czytał, nad którym medytował i które przyswajał, było dla świętego z Noli światłem, w którego promieniach przyglądał się swojej duszy, dążąc do doskonałości. Tym, którzy podziwiali powziętą przez niego decyzję wyrzeczenia się dóbr materialnych, przypominał, że ów gest nie oznacza jeszcze pełnego nawrócenia: „Wyrzeczenie się lub sprzedaż dóbr doczesnych, posiadanych na tym świecie, nie jest końcem, ale jedynie początkiem biegu w zawodach; nie jest, by tak powiedzieć, metą, lecz tylko startem. Bowiem atleta nie wygrywa, gdy się rozdziewa, lecz zdejmuje swe szaty, ażeby stanąć do walki; a zasługuje na koronę zwycięzcy dopiero wtedy, gdy walczył jak się godzi²⁴²”.

Asceza, słowo Boże, a także miłość: we wspólnocie monastycznej częstymi gośćmi byli ubodzy. Paulin nie tylko dawał im jałmużnę, ale przyjmował ich, jak samego Chrystusa. Przeznaczył na ten cel część klasztoru i uważał, że więcej niż dawał, zyskiwał na wymianie daru gościnności za wdzięczną modlitwę podopiecznych. Ubogich nazywał swoimi „patronami²⁴³”, a zważywszy, że mieszkali na dolnym piętrze, zwykł mawiać, że ich modlitwa jest fundamentem jego domu²⁴⁴.

Św. Paulin nie pisał traktatów teologicznych, ale jego pieśni i obfita korespondencja są bogate w teologię życia przenikniętego słowem Bożym, w którym nieustannie szukał światła dla życia. Z jego pism wyłania się w szczególności pojmowanie Kościoła jako tajemnicy jedności. Żył w komunii przede wszystkim praktykując w niezwykły sposób przyjaźń duchową. W tym Paulin był prawdziwym mistrzem, żyjąc w kontakcie z wybitnymi umysłami: od Marcina z Tours do Hieronima, od Ambrożego do Augustyna, od Delfina z Bordeaux do Nicetasa z Remezjany, od Wiktrycjusza z Rouen do Rufina z Akwilei, od Pammachiusza do Sulpicjusza Sewera i wielu innych, mniej lub bardziej znanych. W tej atmosferze zrodziły się głębokie listy do Augustyna. Pomijając treść każdego z nich, zdumiewa żar, z jakim święty z Noli opiewa samą przyjaźń jako objawienie jedynej ciała Chrystusa ożywianego Duchem Świętym. Oto wymowny fragment listu napisanego w początkowym okresie korespondencji obu przyjaciół: „Nic dziwnego, że my, choć z dala, jesteśmy dla siebie obecni i znamy się, choć nie poznaliśmy się, gdyż jesteśmy człon-

²⁴¹ Paulinus Nolanus, *Carmina* 27, 511-512 i 580-583, CSEL 30, 285 i 288.

²⁴² Paulinus Nolanus, *Epistulae* 24, 7, CSEL 29, 206-207.

²⁴³ Por. Paulinus Nolanus, *Epistulae* 13, 11, CSEL 29, 92.

²⁴⁴ Por. Paulinus Nolanus, *Carmina* 21, 393-394, CSEL 30, 171.

kami jednego ciała, mamy jedną głowę, napelnia nas jedyna łaska, żywimy się tym samym chlebem, idziemy tą samą, jedyną drogą, mieszkamy w tym samym domu”²⁴⁵. Jak widzimy, jest to wspaniały opis tego, co znaczy być chrześcijanami, być Ciałem Chrystusa, żyć w komunii Kościoła. Teologia naszych czasów uznała, że właśnie komunია jest kluczowym pojęciem tajemnicy Kościoła. Świadełstwo św. Paulina z Noli daje nam poczucie tajemnicy Kościoła, którą Sobór Watykański II przedstawia jako sakrament wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności nas wszystkich, jak i całego rodzaju ludzkiego²⁴⁶. W tym duchu życzę wam wszystkim owocnego Adwentu.

III. ŚW. MARCIN – WZÓR MIŁOŚCI BRATERSKIEJ*

Drodzy bracia i siostry!

Dziś, 11 listopada, Kościół wspomina św. Marcina, biskupa Tours, jednego z najbardziej znanych i czczonych świętych europejskich. Urodził się w Panonii, na obszarze dzisiejszych Węgier, w rodzinie pogańskiej ok. r. 316. Ojciec wybrał dla niego karierę wojskową. Już we wczesnej młodości Marcin zetknął się z chrześcijaństwem i po pokonaniu wielu trudności znalazł się w gronie katechumenów przygotowujących się do chrztu. Otrzymał ten sakrament w wieku około 20 lat, lecz musiał jeszcze przez wiele lat pozostać w wojsku, gdzie postępował zgodnie ze swoim nowym wyborem życiowym: odnosił się do wszystkich z szacunkiem i zrozumieniem, swojego posługacza traktował jak brata i unikał wulgarnych rozrywek. Po zakończeniu służby wojskowej udał się do Poitiers we Francji, do świętego biskupa Hilarego. Został przez niego wyświęcony na diakona i kapłana, wybrał życie monastyczne i razem z kilkoma uczniami założył w Liguge najstarszy znany w Europie klasztor. Ok. 10 lat później chrześcijanie z Tours, którzy zostali bez pasterza, obwołali go swym biskupem. Od tamtej pory Marcin z wielkim zapałem poświęcił się ewangelizacji wsi i formacji kleru. Choć przypisuje się mu różne cuda, św. Marcin znany jest przede wszystkim z uczynku miłości braterskiej. Kiedy był jeszcze młodym żołnierzem, spotkał na drodze ubogiego człowieka skostniałego i kulącego się z zimna. Wziął więc swój płaszcz, przeciął go mieczem na pół i jedną z części oddał owemu człowiekowi. W nocy ukazał mu się we śnie Jezus, okryty tym właśnie płaszczem.

Drodzy bracia i siostry, miłosierny gest św. Marcina wynika z tej samej logiki, która skłoniła Jezusa do rozmnożenia chlebów dla zgłodniałych rzesz, a przede wszystkim do dania samego siebie jako pokarmu dla ludzkości

²⁴⁵ Paulinus Nolanus, *Epistulae* 6, 2, CSEL 29, 41.

²⁴⁶ Por. Concilium Vaticanum II, *Constitutio dogmatica de Ecclesia „Lumen gentium”* 1, nowy przekład, s. 104.

* Katecheza na Anioł Pański (11 XI 2007), *Insegnamenti* 3/2 (2007) 578-579, przekład-przedruk z: OsRomPol 29 (2008) nr 1, 58-59.

w Eucharystii, będącej najwyższym znakiem miłości Boga, *Sacramentum caritatis*. Jest to logika dzielenia się z innymi, która w autentyczny sposób wyraża miłość bliźniego. Niech św. Marcin pomoże nam zrozumieć, że tylko wtedy, gdy wszyscy będziemy starali się dzielić z innymi, będzie można stawić czoło wielkiemu wyzwaniu naszego czasu, jakim jest konieczność budowania pokojowego i sprawiedliwego świata, w którym każdy będzie mógł żyć godnie. Może to nastąpić jeśli przeważą w światowej skali model autentycznej solidarności, co pozwoli zapewnić wszystkim mieszkańcom planety żywność, wodę, niezbędną opiekę lekarską, a także pracę i zasoby energetyczne, jak również dostęp do dóbr kultury, wiedzy naukowej i technicznej.

Zwracamy się teraz do Najświętszej Maryi Panny prosząc, aby pomagała wszystkim chrześcijanom stawać się na wzór św. Marcina wielkodusznymi świadkami Ewangelii miłości i nieustrudzenie budować kulturę solidarnego dzielenia się z innymi.

